



Izrael

WAŻY SIĘ PRZYSZŁOŚĆ NETANJAHU

Po narastających od trzech miesięcy protestach premier Benjamin Netanjahu zawiesił forsowanie reformy sądownictwa do 1 maja i przystąpił do negocjacji z opozycją. Teraz staje przed niemożliwym zadaniem: przekonać koalicjantów z ekstremistycznej prawicy, że mimo to reformę ocali, opozycję – że mimo to ją zmodyfikuje, a własną partię – że mimo wszystko powinna mu nadal ufać.

• Analiza Konstantego Geberta ► 14

Temat dnia

Dorośli bez papieża Polaka



18-latkowie Jana Pawła II znają głównie z memów. W coś wierzą, ale nie do końca wiedzą, w co. Na wybory pójdą, chociaż politykom nie wierzą ► 6-7

Opinie

Idee liberalne wracają do gry

Na Konfederację chcą głosować m.in. wyborcy liberalni, rozczarowani socjalnym zwrotem PO. Jednak Platforma może ich jeszcze odzyskać ► 19

„Wyborcza” ujawnia

Gangster w otoczeniu komendanta

Handlarz narkotyków ze Śląska z partnerką bawili się na weselu córki gen. Jarosława Szymczyka. A gdy gangster został zatrzymany, poprosił żonę o interwencję u córki szefa polskiej policji, a ona poszła z tym do ojca

Marcin Pietraszewski

Bohaterami tej historii są: Daniel K., zatrzymany w 2019 r. kontrowersyjny raper podejrzany o handel narkotykami i udział w kibolskim gangu Torcida, jego żona Maria H.K., gen. Jarosław Szymczyk, od 2016 r. szef polskiej policji, oraz jego córka Katarzyna.

„Ten tata nas zna dobrze, my często jeździmy do Warszawy i chodzimy z tatą Kasi na koncerty. Ostatnio razem byliśmy na Beyoncé (czerwiec 2018 r.), wtedy tata Kasi załatwił nam nocleg w Hotelu Łazienkowskim. Bilety mieliśmy na koncert za darmo od generała” – powiedziała śledczym Maria H.K.

Podczas kolejnego przesłuchania zmieniła wersję o tyle, że na koncerty, o których wspomina-

ła, jeździła jednak bez męża, tylko z córką szefa policji.

Zdjęcie z wesela

8 maja 2019 r. Daniela K. zatrzymał antyterroryści oraz oficerowie Centralnego Biura Śledczego Policji. Prokuratorzy ze śląskiego wydziału Prokuratury Krajowej przedstawili mu zarzuty udziału w zorganizowanej grupie przestępczej, handlu kilkudziesięcioma kilogramami narkotyków, stosowania gróźb, a także zlecenia podpaleń samochodów niepokornych dilerów.

Raper bardzo szybko zdecydował się na współpracę ze śledczymi. Dziś ma status małego świadka koronnego i składa wyjaśnienia obciążające członków Torcidy. Opowiada o narkotykach, pobiciach i podpaleniach.

W trakcie przesłuchań w Prokuraturze Krajowej, a potem przed sądem nieoczekiwanie zaczęło się pojawiać nazwisko Katarzyny Szymczyk i jej ojca Jarosława Szymczyka. Od kwietnia 2016 r. jest on szefem polskiej policji, a wcześniej kierował garnizonem śląskim.

Raper i jego żona opowiadali o bliskiej relacji, jaka łączyła ich z Katarzyną Szymczyk, i o spotkaniach z samym komendantem głównym (zeznania cytujemy w oryginale).

„O mój związek [z Danielem] najbardziej obawiała się moja najlepsza koleżanka Kasia Szymczyk. Jej tata jest wysoko postawionym policjan-

tem, ona zna Daniela przeze mnie” – przyznała Maria H.K. Daniela poznała w czerwcu 2016 r. przez internet, a w sierpniu zamieszkali razem.

Rok później bawili się na weselu Katarzyny Szymczyk wraz z komendantem polskiej policji. Daniel K.: „Żartowaliśmy, że mam zdjęcie z wesela Kasi włożyć do portfela, to jak mnie [policjanci] zatrzymają i je zobaczą, to mnie puszczą”. Przyznał, że o ich znajomości z córką szefa polskiej policji wiedzieli członkowie Torcidy.

Gen. Szymczyk płaci za hotel

Katarzyna Szymczyk nie chciała rozmawiać z „Wyborczą” – ma dziś status świadka i ma złożyć zeznania w Prokuraturze Krajowej.

Jej ojciec w rozmowie z „Wyborczą” zapewnił, że nigdy nie rozmawiał z Danielem K. i nie wiedział, że przewija się on w operacyjnych materiałach dotyczących działalności Torcidy. Przyznał jednak, że córka pytała go o zatrzymanie rapera. – Poprosiłem ją wtedy, żeby nie interesowała się moją pracą. I to zakończyło temat – stwierdził gen. Szymczyk. ●

• Więcej ► 10

W trakcie przesłuchań w Prokuraturze Krajowej, a potem przed sądem nieoczekiwanie zaczęło się pojawiać nazwisko Katarzyny Szymczyk i jej ojca Jarosława Szymczyka



Kupuj wygodnie
na skiteam.pl

Marki premium. Szeroki asortyment. Najnowsze kolekcje. Profesjonalna obsługa.

ZIMA ZA PÓŁ CENY

WYBRANY ASORTYMENT ZIMOWY



50% TANIEJ



DODATKOWO PRZEZ CAŁY OKRES TRWANIA PROMOCJI

10 LUB 20 RAT RRSO 0%
BEZ DODATKOWYCH KOSZTÓW!

WARSZAWA: ul. KOR 36/38 | WARSZAWA: ul. Toruńska 107b
POZNAŃ: ul. Bułgarska 117a | WROCŁAW: CH Arkady Wrocławskie

KATOWICE - NOWA LOKALIZACJA
ul. Sportowa 20 (200m od CH Silesia)



Wypożyczalnia



Centrum testowe



Serwis



Bootfitting



Skaner stóp 3D

REKLAMA

ZAPRASZAMY 7 DNI W TYGODNIU

Poniedziałek – Sobota **10:00 – 21:00**

Wszystkie Niedziele **11:00 – 18:00**



**NAJNOWSZA
KOLEKCJA
ROWERÓW
ODZIEŻY
I AKCESORIÓW**



**KUP SWÓJ
WYMARZONY
ROWER CUBE
JUŻ DZIŚ!**



**10 lub 20
RAT
RRSO 0%**
Bez dodatkowych kosztów



Leasing

Masz firmę?
Weź rower w leasing
bo możesz!

- Błyskawiczna decyzja
- Minimum formalności
- Ubezpieczenie sprzętu wliczone w ratę

leaselink

Kupujesz na firmę?
ZAPŁACIMY
za Ciebie!

- Dopasuj ofertę do siebie
- Błyskawiczna decyzja
- Pracujemy dla Ciebie 24h / 7 / 365.

*Cena promocyjna obowiązuje od pierwszej ceny na metce. Najniższą cenę z ostatnich 30 dni przed rozpoczęciem promocji sprawdzisz w kasie sklepu lub na skiteam.pl. Szczegóły promocji znajdziesz na skiteam.pl. Niniejsze propozycje nie stanowią oferty w rozumieniu art. 66 Kodeksu Cywilnego. Przedstawione oferty mają charakter orientacyjny, a ostateczna decyzja o warunkach i przyznaniu kredytu lub leasingu zostanie podjęta po ocenie zdolności finansowej. Szczegóły oferty w kasach sklepów oraz na skiteam.pl.

SKI TEAM POLSKA Sp. z o.o. występujący w roli pośrednika kredytowego w sklepach internetowych informuje swoich Klientów o możliwości skorzystania z propozycji kredytu na zakup towarów i usług oferowanego przez Santander Consumer Bank S.A. w sklepach stacjonarnych sporządza i zawiera umowy o kredyt na zakup towarów i usług w imieniu i na rzecz Santander Consumer Bank S.A., wydaje Formularz Informacyjny, przyjmuje oświadczenia o odstąpieniu od umowy kredytu oraz udziela wyjaśnień dotyczących treści wymienionych dokumentów.

Agnieszka
Kublik

Konfederaci polują na liberałów

Ogłaszam alarm dla demokratycznej Polski. I nie, nie chodzi o to, że grozi nam trzecia kadencja PiS. Grozi, ale straszniejsza jest nowa perspektywa – kadencja Kaczyńskiego z nacjonalistami spod znaku Konfederacji. To domkanie dzieła budowy IV RP, ufundowanej przez Kaczyńskiego na dusznej atmosferze zagrożenia i polowania na wrogów. Domkanie – bo przecież ukute w 2019 r. hasło Konfederacji „nie chcemy Żydów, homoseksualistów, aborcji, podatków i Unii Europejskiej” jest bardzo bliskie temu, co politycy Zjednoczonej Prawicy wygadują i wyprawiają.

Kaczyński, rzecz jasna, wolalby rządzić sam, ale jeśli mu zabraknie głosów, pójdzie po nie wszędzie i zapłaci, ile zażąda. Konfederatów jako koalicjantów nie wyklucza. A przecież doskonale się orientuje, że brunatne są ich dusze.

I cyniczne. Gdy ich notowania balansowały na wyborczym progu, wykalkulowali, że będą zabiegać nie o elektorat z wielkich miast, ale o nacjonalistów z prowincji. Uwierili ich

Jeśli zabraknie mu głosów, Kaczyński pójdzie po nie wszędzie i zapłaci, ile zażądają

opowieścią o Polsce, którą powierzają rządowi Chrystusa Króla, i obietnicą, że w ich czyny „łaskawie wejrzy Bóg Wszechmogący w Trójcy Jedyny, nasz Stworzyciel i Pan historii!” – i właśnie

przekraczają 10 proc., więc teraz chcą zbierać głosy liberałów wielkomiejskich. I im się to udaje.

Zachodzę w głowę, czy strach przed rosnącym zagrożeniem skłoni liderów opozycji do wspólnej pracy?

Bo już jest strasznie. Departament Stanu USA właśnie pokazał raport na temat praw człowieka. Polska wypadła fatalnie, bo rząd ogranicza pracę dziennikarzy (np. przy granicy polsko-białoruskiej), wywiera presję na media (wstrzymywanie przez 19 miesięcy decyzji w sprawie koncesji dla TVN 24), bo państwowy koncern Orlen przejął prasę regionalną, bo są „istotne bariery w dostępie do usług w zakresie zdrowia seksualnego i reprodukcyjnego”, bo mamy „przestępstwa z użyciem przemocy lub groźby użycia przemocy wymierzone w członków mniejszości etnicznych”.

Anna Moskwa, minister środowiska, nie tylko marzy o odbieraniu paszportów politykom opozycji, ale też o tym głośno opowiada („My niestety nie możemy odebrać paszportów tym, którzy w Brukseli kłamią i działają przeciwko Polsce. Nie ma takiego narzędzia, ono byłoby niezgodne z prawem europejskim, chociaż pewnie wielu z nas taką pokusę by miało” – mówiła w Kozienicach), a ministrowi edukacji bardzo to się podoba. Na spotkaniu z wyborcami padło pytanie, czy nie powinno się tych „jawnych zdrajców ojczyzny pozbawić obywatelstwa”. Przemysław Czarnek odparł: – Zgadzam się z panią.

Kto się z nim nie zgadza, niech to pokaże w jedyny w demokracji skuteczny sposób: niech idzie na wybory.

Nic nie jest załatwione, dopóki nie zostanie załatwione jak należy. ●

Meksyk

Tragedia w ośrodku dla migrantów



Kobieta z dzieckiem przed ośrodkiem dla migrantów w Ciudad Juárez w Meksyku. W pożarze, który wybuchł tam w poniedziałek późnym wieczorem, zginęło co najmniej 39 migrantów.

Więcej zdjęć z Polski i ze świata oraz niezwykłych galerii na Wyborcza.pl/zdjecia

Konkurencja w e-commerce

210

MLN ZŁ
To kary dla Allegro za nadużywanie dominującej pozycji. Tymczasem Comarch uruchamia konkurencyjny serwis Wszystko.pl

• **Więcej ► 16-17**

Apel do Doliny Krzemowej Wstrzymajcie prace nad AI

Zaawansowana AI może spowodować głęboką zmianę w życiu na Ziemi, dlatego należy ją zaplanować i zarządzać nią z odpowiednią troską – piszą sygnatariusze apelu opublikowanego na stronie think tanku Future of Life Institute.

Wzywają w nim firmy do wstrzymania się przynajmniej na pół roku z pracami nad modelami SI nowszymi niż GPT-4 (obecnie udostępniony). Pod apelem podpisało się ponad 1,2 tys. osób, w tym Elon Musk (**na zdjęciu z lewej**), prezes SpaceX, Tesli i Twittera, Steve Wozniak (**na zdjęciu z prawej**), współzałożyciel Apple'a, pisarz Yuval Noah Harari, badacze sztucznej inteligencji Stuart Russell, Yoshua Bengio, Gary Marcus, inżynierowie z Google'a, Microsoftu, Amazona i Mety, wykładowcy oraz ludzie ze świata biznesu, w tym z branży SI.

„W ostatnich miesiącach laboratoria AI znalazły się w wymykającym się spod kontroli wyścigu, aby opracować i wdrożyć coraz potężniejsze cyfrowe umysły, których nikt – nawet ich twórcy – nie jest w stanie zroz-



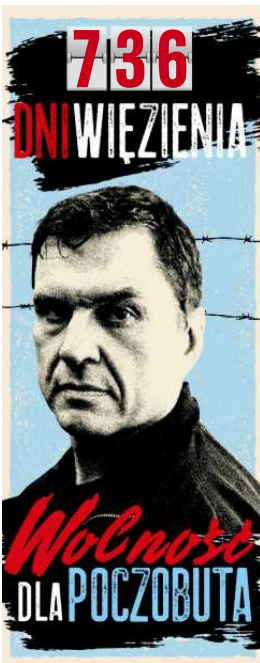
mieć, przewidzieć ich działania ani niezawodnie kontrolować” – dodano.

W tym samym czasie osiem europejskich państw zwróciło się do największych platform społecznościowych z apelem o podjęcie skutecznego zwalczania dezinformacji.

„Platformy technologiczne stały się wirtualnymi polami bitwy, a wrogie obce mocarstwa wykorzystują je do rozpowszechniania fałszywych narracji, które przeczą doniesieniom opartym na faktach. Dezinformacja to jedna z ich najważniejszych i najbardziej daleko sięgających broni” – napisano w liście otwartym podpisanym przez premierów Czech, Słowacji, Estonii, Łotwy, Polski, Litwy, Ukrainy i Mołdawii, która jest jego inicjatorem. ●

Jarosław Marczuk

Andrzej rysuje



Jutro „Wolna Sobota”

Przyroda w ruinie. Raport z ośmiu lat rządów PiS

Resort środowiska działa jak lobby Orleń. Budżet Lasów Państwowych na wycinkę jest sto razy wyższy niż na ochronę lasów. Myśliwi mogą strzelać 150 m od zabudowań mieszkalnych – wylicza Urszula Zielińska, szefowa Partii Zielonych



Zakaz aborcji jest antypolski

Kobiety przyjeżdżają do mnie sterylizować się i mówią, że to w proteście przeciwko władzy. Albo że wolą zapłacić 500 euro i być pod opieką lekarzy w Niemczech – opowiada ginekolożka, której dokumentację pacjentek skonfiskowało CBA

Albatros travel
Skandynawska jakość od 1986 r.

Rezerwacja +48 22 128 48 81
albatros.pl



Nowość

Uganda – na tropie goryli i szympanсів

Odwiedź lasy deszczowe Ugandy i spotkaj goryle oraz szympansy podczas tej spektakularnej wycieczki, która obejmuje także safari, źródła Nilu i Jezioro Wiktorii.

Program wycieczki: Dz. 1 Wylot z Warszawy i przylot do Entebbe w Ugandzie. Dz. 2 Przejazd do Parku Narodowego Kibale i spacer po bagnach Bigodi. Dz. 3 Tropienie szympansov. Podróż do Parku Narodowego Królowej Elżbiety i rejs statkiem. Dz. 4 Klasyczne safari w Parku Narodowym Królowej Elżbiety. Dz. 5 Safari w drodze do Parku Narodowego Bwindi Impenetrable Forest. Dz. 6 Na tropie goryli. Trekking w parku Bwindi. Dz. 7 Wycieczka do Parku Narodowego Lake Mburo z safari. Dz. 8 Przejazd do Jinja i przekroczenie równika. Dz. 9 Wycieczka do źródeł Nilu i Jeziora Wiktorii. Powrót z Entebbe. Dz. 10 Przylot do Warszawy.

10 dni | Wylot z Warszawy 18/10 2023 | **28.998,-**



Zeskanuj kod QR i przeczytaj więcej!



Mongolia – Szlakiem Czyngis-chana

Odwiedź Mongolię – kraj położony pośród dzikich stepów i dziewiczej przyrody, zamieszkały przez nomadów, których styl życia nie zmienił się od setek lat.

Program wycieczki: Dz. 1 Wylot z Warszawy. Dz. 2 Przylot do Ułan Bator. Zwiedzanie miasta i Historycznego Muzeum Narodowego oraz Placu Niepodległości. Dz. 3 Ułan Bator. Klasztor Gandan i pałac Bogd-chana. Dz. 4 Ułan Bator – Park Narodowy Terelj. Park Narodowy Terelj i gigantyczna statua Czyngis-chana. Dz. 5 Park Narodowy Terelj – Bayangobi. Zakwaterowanie w bazie kempingowej i czas wolny. Dz. 6 Bayangobi – Karakorum. Stolica Czyngis-chana i klasztor Erdenne Zuu. Dz. 7 Karakorum – Park Narodowy Chustai. Dzikie konie w Chustain Nuruu. Dz. 8 Ułan Bator. Czas wolny, koncert muzyki folkowej i kolacja pożegnalna. Dz. 9 Wylot do Warszawy.

9 dni | Wyloty z Warszawy 11/09 2023, 01/06 2024

10.998,-

4 dni przedłużenie na plaży



Angkor - imperium w głębi dżungli

Program wycieczki: Dz. 1 Wylot z Warszawy do Bangkoku. Dz. 2 Przylot do Bangkoku. Zwiedzanie miasta. Dz. 3 Przejazd do Chanthaburi. Dz. 4 Chanthaburi – Battambang, Kambodża. Zwiedzanie miasta. Dz. 5 Battambang – Siem Reap. Świątynia Wat Phnom Banan – Killing Caves (Jaskinie Zabijania). Dz. 6 Siem Reap. Angkor Thom oraz Angkor Wat. Dz. 7 Siem Reap – Phnom Penh. „Wioska Pajków” (Spider Village) oraz zwiedzanie miasta riksą rowerową. Dz. 8 Phnom Penh. Zwiedzanie miasta, Pałac Królewski (Royal Palace), Muzeum Ludobójstwa Tuol Sleng i Pola Śmierci (Killing Fields). Dz. 9 Phnom Penh, rejs rzeką Mekong do Chau Doc w Wietnamie. Dz. 10 Chau Doc. Wycieczka rowerowa. Wypoczynek w Victoria Nui Sam Lodge. Dz. 11 Chau Doc – Can Tho w Delcie Mekong. Wizyta na bazarze. Rejs. Dz. 12 Can Tho – Ho Chi Minh. Pływający targ w Delcie rzeki Mekong. Dz. 13 Ho Chi Minh, tunele Cu Chi, zwiedzanie miasta i kolacja pożegnalna. Dz. 14 Ho Chi Minh. Spacer po mieście. Czas wolny. Wylot do Warszawy. Dz. 15 Przylot do Warszawy.

15 dni | Wyloty z Warszawy 21/09, 09/11 2023, 18/01, 14/03 2024

od 10.498,-



Szampania i Burgundia

Ekscytująca wyprawa szlakiem najlepszych francuskich win od stolicy szampana Épernay przez Reims i region białego wina Chablis do Dijon i Beaune w Burgundii.

Program wycieczki: Dz. 1 Przelot do Paryża. Spacer po mieście Reims i wspólna kolacja. Dz. 2 Szampania i Épernay. Objazd po Szampanii z degustacją szampana i zwiedzaniem Épernay. Dz. 3 Reims – Troyes – Chablis – Dijon. Z Szampanii do Burgundii. Zwiedzanie Troyes i degustacja wina w Chablis. Dz. 4 Burgundia, Beaune i Côte d'Or. Spacer po średniowiecznym mieście Beaune i degustacja win w Côte d'Or. Wspólna kolacja. Dz. 5 Zwiedzanie Auxerre nad rzeką Yonne. Wylot z Paryża do Warszawy.

5 dni | Wylot z Warszawy 23/09 2023

4.998,-

Warszawa, ul. Marszałkowska 74 | Katowice, Silesia City Center, ul. Chorzowska 107

Kod reklamy: GW19

Cena zawiera: BILETY WSTĘPÓW, opiekę polskiego pilota, przeloty rejsowe, zakwaterowanie w pokojach 2-os., wyżywienie i transport zgodnie z programem, ubezpieczenie podstawowe.

18. rocznica śmierci Jana Pawła II

18-latkowie: W coś wierzę. Ale w co?

Ada: – Dorośli spaczyli moje postrzeganie wiary i Kościoła.

Kacper: – Jan Paweł II? Kojarzę go głównie z Piotrem Adamczykiem.

Dawid Dróżdż

2 kwietnia o godz. 21.37 minie 18 lat od śmierci Jana Pawła II. Pełnoletność osiągną pierwsi Polacy, którzy

przyszli na świat, na którym nie było już Karola Wojtyły.

Jaki stosunek do papieża Polaka mają dzisiejsi 18-latkowie? Co myśla o Kościele? I jak im się

żyje w Polsce? Jakie mają plany? Czy pójdą na wybory? Oddaliśmy głos trzem młodym Polakom i trzem młodym Polkom o różnych poglądach i z różnych stron kraju. ●

Antoni Zgliński

**(rocznik 2004)
z Krobi pod Toruniem**

Jan Paweł II? Znam żarty o godz. 21.37, kremówkach czy kolorze „rzultym”. Moi rodzice mówili, że Polacy odczuwali wpływ Jana Pawła II w czasach PRL-u – dodawał ludziom otuchy. Ale dla mnie jest przede wszystkim osobą z popularnych memów. Nie wtajemniczałem się w jego historię. Znam same ogólne. Wiem, że był z Wadowic, był pierwszym papieżem z Polski, w czasach PRL-u przyjechał na pielgrzymkę.

Kończąc szkołę im. Jana Pawła II, ale nie ma u nas żadnych wydarzeń religijnych – raz na rok jest tylko wycieczka dla chętnych do Watykanu. Nie widzę niczego złego w stawianiu pomników papieżowi – każda postać zasłużona dla kraju jest warta tego, aby ją upamiętnić. Patronami szkół czy innych placówek publicznych powinni być jednak lokalni bohaterowie. Z kolegami z klasy doszliśmy do wniosku, że któraś z toruńskich szkół mogłaby mieć za patrona Grzegorza Ciechowskiego z Republiki.

Mam chrzest i komunię. Do bierzmowania już nie poszedłem, uznałem, że

nie jest mi potrzebne. Jeśli będę chciał wziąć ślub kościelny albo zostać ojcem chrzestnym, to się bierzmy. Od 8 klasy podstawówki nie chodzę na lekcje religii, ale to nie jest związane z niechęcią do tego przedmiotu. Wolę zagospodarować dwie godziny tygodniowo inaczej – pójść wcześniej do domu, iść na trening czy pouczyć się na inny przedmiot. Myślę, że w szkołach – zamiast religii – powinno być religioznawstwo, na którym można poznać różne religie i obyczaje.

Kościół to obecnie kłopotliwa kwestia – po latach ujawniane są kolejne przypadki pedofilii, dodatkowo Kościół obraca niesamowitymi pieniędzmi. Dobrym przykładem jest nasz toruński ojciec Rydzik. To sprawy, które mnie odpychają. Ale nikogo nie oceniam. Każdy ma prawo robić i wierzyć w to, co chce.

Plusy życia w Polsce? Łatwiej mówić o minusach. Jestem pierwszym rocznikiem, który nie poszedł do gimnazjum, tylko do czteroletniego liceum. Piszemy nową maturę. W dodatku jako pierwszy – po trzech latach przerwy pandemicznej – będziemy zdawać maturę ustną. Za miesiąc jest matura, a my w zeszłym tygodniu dostaliśmy kolejne po-



FOT. ARCHIWUM PRYWATNE

prawki do wytycznych. Wszystkie reformy na nas spadają.

Rządzący te zmiany pochwalają, bo chcą, żeby wydzwięk ich decyzji był jak najlepszy. Ale my, uczniowie, cierpimy.

Przeskok, pod względem natłoku zajęć czy materiału, między 8 klasą a 1 klasą liceum był ogromny.

W Toruniu widzę wiele nietrafiionych inwestycji władzy. Trzy tygodnie temu miasto otworzyło wielkie koło widokowe, na które wstęp jest droższy [bilet normalny kosztuje 40 zł, bilet dla dzieci do 10 lat – 25 zł] niż np. na takie samo koło w Gdyni. Czy taki punkt w centrum zabetonowanego miasta jest pierwszorzędną potrzebą mieszkańców?

Co chciałbym, żeby zmieniło się w Polsce? Na pewno ceny. Nie wzrastają płace, a ceny produktów rosną. Rosną też ceny mieszkań czy pokoi na wynajem. Wielu moich znajomych na początku liceum marzyło o wyjeździe na studia do innego miasta. Ale teraz wiedzą, że nie będą mieli pieniędzy, żeby utrzymać się w Warszawie, Krakowie czy Wrocławiu.

Rozważam wyjazd nie tylko do innego miasta, ale też za granicę – od 7. roku życia trenuję tenis stołowy, mógłbym to wykorzystać do zarabiania pieniędzy w innym kraju.

Wybieram się na wybory, ale jeszcze nie wiem, na kogo zagłosuję. Mówisz, że Sławomir Mentzen z Konfederacji też jest z Torunia? No tak; imponuje mi jego styl wypowiedzi, inteligencja, wiedza i punktowanie absurdów działań władzy, ale patrząc na partię, jaką reprezentuje, nie jestem pewien, czy mógłby to być mój kandydat.

Moim autorytetem jest mój tata. Imponuje mi to, jak panuje nad swoim życiem, jak wiele robi w życiu i potrafi opiekować się rodziną. Wśród osób publicznych nie ma nikogo, na kim mógłbym się wzorować. Moje życie jest na tyle ciekawe, że nie potrzebuję się do nikogo upodabniać. Ale inspiruje mnie np. walczącość i profesjonalizm Jakuba Dyjasa, który po raz czwarty został mistrzem Polski w tenisie stołowym. ●

**Plusy życia w Polsce?
Łatwiej mówić
o minusach**

Cecylia Jastrzębska

(2004) z Warszawy

Jan Paweł II jest dla mnie wzorem do naśladowania – nauczył mnie przebaczenia i miłości do drugiego człowieka. Podziwiam go za wybaczenie człowiekowi, który go postrzelił. Znam historię papieża dość dobrze, bo w szkole podstawowej brałam udział w konkursach wiedzy o nim. Dlaczego się nim zainteresowałam? Bo to papież z naszej ojczyzny. W moim domu niejednokrotnie był wspominany.

Papież walczył o to, żeby na świecie było wiele miłości, troszczył się o ludzi skrzywdzonych. Sprzeciwiał się wojnie. Jest przykładem człowieka, który poszedł za Jezusem i spełniał Jego wolę. Jeśli chodzi o ostatnie oskarżenia o tuszowanie pedofilii, to uważam, że zarzuty te nie są zasadne; opie-

rają się na niepewnych źródłach i zeznaniach, jest w nich sporo przemilczeń. A Jan Paweł II – już jako papież – walczył z pedofilią.

Wiara jest w centrum mojego życia. Od zawsze byłam wierząca. To nie tak, że zostałam wychowana w wierze katolickiej i dlatego jestem religijna. Moim największym autorytetem jest Jezus, w codziennych sytuacjach zastanawiam się, jak by się zachował. Żyje mi się znacznie lepiej, gdy idę z Chrystusem, a nie próbuję podążać swoją ścieżką.

Podczas Pierwszej Komunii, gdy patrzyłam na Jezusa i mogłam Go przyjąć do swojego serca, poczułam ogromną miłość i fascynację. To było niezwykle przeżycie.

Rok temu byłam w trudnej sytuacji psychicznej – miałam myśli samobójcze. Duch Święty mówił mi w sercu: „Nie poddawaj się. Walcz”. Nawet gdy było ciężko, podtrzymywał mnie na duchu i dodawał sił do walki. Czuję, jak mnie popro-

wadził i wskazał ludzi, z którymi mam wspaniały kontakt.

Kontakt z Bogiem można nawiązać poza Kościołem, ale sakramenty są dla mnie istotne. Często modlę się w samotności, należę także do wspólnoty Ruch Światło-Życie.

Jakie wartości są dla mnie najważniejsze? Najważniejszy jest Pan Bóg, a co za tym idzie: miłość do bliźniego, troska o niego, szczerść, prawdomówność, wsparcie psychiczne, fizyczne, duchowe innych ludzi, wspólnota, Kościół, czystość.

W Polsce podoba mi się krajobraz i pogoda. Cieszę się, że mamy zarówno góry, jak i jeziora czy do-

**Moim największym
autorytetem
jest Jezus**

stęp do morza, a widoki są przepiękne. Poziom życia jest dość wysoki. Ludzie są pozytywni. Po prostu jest to moja ojczyzna, w której się wychowałam i którą doceniam.

A co mi się nie podoba? Wszecobecna nienawiść – zarówno do ludzi o odmiennych poglądach, którzy żyją inaczej niż większość, jak i do Kościoła. Nie podobało mi się malowanie po kościołach, zakłócanie mszy świętych. Ta nienawiść utrudnia mi niektóre relacje. Ludzie zakładają, że „moje poglądy są najlepsze i nikt inny nie może mieć racji”.

Wśród moich znajomych są osoby homoseksualne, które nie rozumieją, dlaczego Kościół ich nie popiera. Ale Kościół nie przekreśla człowieka, tylko potępia grzech. Naprawdę kocham osoby LGBT, nawet jeśli żyją wbrew zasadom, które wyznaję. Nie potępiam człowieka, tylko jego grzech. A czym jest grzech? Grzech to świadome i dobrowolne wykroczenie prze-

ciw Bożej miłości. Rani on nie tylko Boga, ale i człowieka – nawet jeśli sprawia wrażenie milego czy fajnego. Grzechem więc jest tutaj nie sama orientacja seksualna, lecz czynny homoseksualne. Czasem denerwuje mnie to, że część ludzi z lewicy woła o tolerancję, a sami nie tolerują drugiego człowieka i jego poglądów.

Dla osób LGBT jest miejsce w Kościele, nie wykluczamy ich. Chcemy ich do siebie przyciągać; Kościół nie jest dla ludzi idealnych, niegrzesznych, tylko jest wspólnotą złożoną z ludzi grzesznych. Każdy z nas ma coś za uszami. Chcemy wszystkich tych ludzi poranionych, zagubionych, niechcianych przyciągać do siebie.

Nie interesuję się sytuacją polityczną w Polsce, ponieważ na tym polu jest dużo nienawiści i manipulacji. Chciałabym, żebyśmy byli bardziej otwarci na siebie, bardziej gościnni, mili, pełni miłości i troski. ●

18. rocznica śmierci Jana Pawła II

Agata Kaczmarek i Kacper Czernecki

(oboje rocznik 2003), małżeństwo z Koszalina

A.: Czy papież jest dla nas ważny? Nie.

K.: Nie znamy historii Jana Pawła II i nie czujemy potrzeby, żeby ją poznawać. Mówię, jak jest! Kojarzę postać Jana Pawła II przede wszystkim z tym aktorem, który go grał. Jak on miał... A już wiem – Piotr Adamczyk!

A.: Znam memy z papieżem, ale mnie nie śmiesz – raczej żenują. Noszenie koszulek z wizerunkiem Jana Pawła II jest dziwne. A jaki mam stosunek do wiary? Wzięliśmy z Kacprem ślub cywilny. Pobraliśmy się, bo planujemy w przyszłym roku wyjechać do Kanady. Łatwiej wyjechać, będąc małżeństwem. W coś wierzę – ale nie jest to dla mnie do końca jasne. Nadal często się modlę, choć sama nie wiem, do czego lub do kogo.

Kiedyś lubiłam chodzić do kościoła, ale nie ze względu na wiarę. Bardziej po to, żeby pomyśleć. To był kościół, w którym było dużo śpiewu, radości i zabawy. Poznałam megaspoko księdza, który nie narzucał mi wiary; próbował zainteresować młodych religią.

Dorośli spaczyli moje postrzeganie wiary i Kościoła. Wpajali mi, że jeśli się nie wierzy w Boga, to jest się szatanem. Jeśli ktoś uważa, że Jan Paweł II był niesamowitym człowiekiem, to OK. Dopóki nikt nie próbuje mi narzucić swoich poglądów, to mam to gdzieś. Ale jak ktoś zaczyna na mnie naciskać, to mam z tym problem.



K.: Nie wierzę w Boga. Nie wykluczam jednak, że za 40 czy 50 lat mi się to odmieni. Wiara jest dla wielu poszukiwaniem sensu życia. Moim sensem życia teraz jest szeroko pojęty samorozwój, poznawanie świata. Ale jeśli to straci dla mnie znaczenie, to będę poszukiwał innego sensu życia – być może będzie nim Kościół.

A.: Nie uważam, żeby Polska była złym miejscem do życia, ale chcemy zmienić otoczenie, poznać innych ludzi. Stąd ta Kanada.

Nie interesujemy się polityką. Mój ojczym spędzał godziny na oglądaniu programów politycznych. Nie wytrzymałam tego. Po wyprowadzeniu się z domu odciąłam się od polityki. Nauczyliśmy się nie przejmować tym, co dzieje się wokół – skupiamy się na sobie.

Żadna władza nie jest do końca dobra. Każda partia podejmuje wiele złych decyzji. W tym roku możemy zagłosować po raz pierwszy w życiu i na pewno to zrobimy. Wysłucham, co partie mają do zaoferowania, pooglądam telewizję, pogadam z ojczymem i zagłosuję na mniejsze zło. Każdy głos ma znaczenie. To przez osoby, które mówią: „Mój głos nic nie zmienia”, ten kraj tak wygląda.

Widzę, że świat zmierza w stronę coraz większej patologii. Myślałam, że to, co sama robiłam, było niepoprawne. Dużo imprezowałam, uciekałam z domu, okłamywałam rodziców, próbowałam różnych substancji. Teraz patrzę na młodszych ode mnie i widzę, że Polska nie zmierza w zbyt dobrym kierunku. W młodszych rocznikach jest więcej przemocy – widzę, jak dzieciaki się biją, przeklinają w niewyobrażalnej ilości.

K.: Ciekawi mnie, jak będzie wyglądała Polska za 20-30 lat, gdy odejdzie pokolenie moich rodziców, w którym są pozostałości PRL-owskiego myślenia. Nie potrafię sobie tego wyobrazić. ●

Bruno Polis

(2004) z Łodzi

Papież nigdy nie był dla mnie istotny. Ale myślę o tym, co zrobił – krył ludzi, którzy powinni być ukarani. Kościół uznaje dowody na to, że Jan Paweł II krył pedofilów, za niewiarygodne. Jeśli mają lepsze dowody, to niech je pokażą. Powinni ujawnić akta z archiwów.

Czy uważam, że tuszowanie pedofilii przekreśla Jana Pawła II jako autorytet moralny? Tak.

Wychowałem się w niewierzącej rodzinie, ale poszukiwałem swojej ścieżki duchowej. Sporo czytałem, najwięcej o buddyzmie – pewnie dlatego, że bałem się śmierci, a tam mówiło się o reinkarnacji, która mnie pocieszała. Teraz najbliższe jest mi do agnostycyzmu.

Plusy życia w Polsce? Lubię język, którym się posługujemy. Piszę wiersze i teksty piosenek. Lubię język, którym posługuję się od dziecka i w którym najlepiej mi się tworzy. Polski jest bardzo bogaty – możemy powiedzieć dużo więcej niż np. po angielsku.



Minusy? Czuję się zagrożony, kobiety nie mają prawa do aborcji, inflacja rośnie jak opętana, edukacja seksualna jest wyrzucana ze szkół, osoby LGBT+ są szykanowane i zmieszane z błotem. Nie dobrze mi się żyje w Polsce. Gdyby nie to, że mam tu wielu bliskich, na pewno bym stąd wyjechał.

Chciałbym, żeby małżeństwa par jedнопłciowych były legalne. Znam parę homoseksualną, która ma dziecko. Mają przerąbane – tylko je-

den z partnerów jest wpisany w papierach jako ojciec. Gdyby dziecko trafiło do szpitala, to jeden z ojców nie ma żadnego prawa, aby odwiedzić je w szpitalu. Chciałbym, żeby aborcja była legalna. Bezpieczeństwo jest podstawowym prawem człowieka. Nie powinniśmy się martwić, że jak pęknie gumka, to zniszczymy sobie życie.

Najważniejszą wartością w moim życiu jest szczęście, nie tylko moje, ale także bliskich. Chciałbym w przy-

szłości mieć spokojne życie – mieć dochód, który pozwoli mi się utrzymać i poświęcać czas na tworzenie muzyki.

Autorytety? Jeśli chodzi o sposób życia, to ciekawą postacią jest dla mnie Lech Janerka. Dorobił się, gdy był bardzo popularny. Teraz żyje spokojnie. Jak chce zagrać jakiś koncert, to zagra. Ale generalnie spędza czas ze swoją żoną i są szczęśliwi. Nie jest uwikłany w żadną gonitwę – ma spokój, może robić, co chce.

Jak będzie wyglądała Polska za 10 lat? Nie mam zielonego pojęcia. Wielu ludzi w moim wieku jest coraz bardziej otwartych, wspierających. Ale obserwuję, że coraz więcej młodych idzie w kierunku Konfederacji. Życzę sobie, żeby lewa strona sobie poradziła. Chciałbym żyć w kraju, w którym będzie większa otwartość i miejsce dla każdego. ●

Coraz więcej młodych idzie ku Konfederacji. Życzę sobie, żeby lewa strona sobie poradziła

Ada

(2005) z Warszawy

W szkole podstawowej często był walkowany temat Jana Pawła II. Wiem, kim był, kiedy zmarł, mam o nim podstawowe informacje. Czy jest dla mnie ważną postacią? Niekoniecznie.

Oczywiście znam memy o papieżu, ale jestem w klasie maturalnej, więc nie mam czasu siedzieć w internecie.

Jestem niewierząca. Miałam chrzest i pierwszą komunię, ale od trzech lat nie chodzę na lekcje religii. Myślę, że po 18. urodzinach podpiszę akt apostazji.

Jako mała dziewczynka wierzyłam. Ale nie rozumiałam samego konceptu – religia kojarzyła mi się z obrzędami i kulturą polską. Im więcej myślałam o świecie, tym religia miała dla mnie mniej sensu. Był moment, w którym chciałam się nawrócić, ale nie byłam w stanie uwierzyć. Przyjmuję zbiór chrześcijańskich moralów, ale nie potrafię aktywnie uczestniczyć w religii; wierzyć w istnienie piekła i nieba. Nie doszukuję się głębszego sensu w tym, dlaczego świat działa tak, jak działa. Odrzuciłam wszystkie religie.

Żyje mi się całkiem dobrze, nie narzekam. Nie czuję żadnych ucisków, problemów, ale niewiele ode mnie zależy, za niewiele rzeczy jestem odpowiedzialna.

Obawiam się, jak będzie wyglądała przyszłość. Im jestem starsza, tym większe znaczenie mają dla mnie aspekty gospodarcze. Za chwilę pójdę na studia, będę musiała za siebie płacić.

Przy wyborze studiów brałam pod uwagę aspekty finansowe. Zastanawiałam się, czy wybrać psychiatrię, czy psychologię. Wybrałam psychiatrię, bo po tym kierunku jest więcej możliwości i są większe zarobki. Z dyplomem medycznym mogę znaleźć pracę zarówno w Polsce, jak i za granicą.

Parę lat temu bardziej interesowałam się kwestiami społecznymi. Chodziłam na Strajki Kobiet – zakazywanie kobietom możliwości bezpiecznego rodzenia i wychowywania dzieci jest niedopuszczalne. Wcześniej uczestniczyłam w strajkach wspierających społeczność LGBT – rząd wywołuje wojnę polityczną, a to wpływa na stygmatyzację i trudną sytuację tej mniejszości. Ale jesienią pójdę na wybory, choć jeszcze nie wiem, na kogo zagłosuję. Zdecyduję przed wyborami.

Z dystansem podchodzę do osób publicznych. Moim autorytetem jest mama, którą mogę obserwować na co dzień. Czerpię od niej wiele wzorców, cieszę się, że ją mam.

Na scenie politycznej brakuje osób lub ugrupowań, które byłyby nieskrajne. Trudno znaleźć dobre opcje. W działaniach polityków wiele jest radykalizmu. Obrzucają się mięsem, szczególnie przed wyborami skupiają się na kwestiach społecznych, a powinni skupić się na gospodarce, która podupadła po pandemii, i wybuchu wojny w Ukrainie.

Młodzi ludzie są przerażeni i zrezygnowani. Średnio chcą się bawić w politykę. Brakuje nowych, świeżych twarzy, które dałyby trochę nadziei. ●

Onkologiczne łubu-dubu

Prezydent Andrzej Duda podpisał w czwartek w Siedlcach ustawę o Krajowej Sieci Onkologicznej. Dzień wcześniej na spotkaniu we Wrocławiu twórcy sieci mówili o „miodzie, który leje się w ich serca”.

Judyta Watóła

Uroczyste podpisanie ustawy o KSO miało miejsce w Mazowieckim Szpitalu Wojewódzkim im. Jana Pawła II w Siedlcach. Siedlce to okręg, który reprezentuje w Senacie wiceminister zdrowia Waldemar Kraska. Kraska nie uczestniczył w pracach nad ustawą. Zorganizowanie w Siedlcach jej podpisania to raczej sygnał, że znów wystartuje. Wybór miał też zapewne pokazać, że wprowadzenie KSO nie odbędzie się z krzywdą dla mniejszych ośrodków onkologicznych – nie zablokuje ich rozwoju.

Przepisy zawarte w ustawie wskazują na coś wręcz przeciwnego. Sieć będzie w istocie piramidą. Na jej szczycie znajdzie się Krajowy Ośrodek Monitorujący. KOM ma monitorować jakość leczenia. Funkcję KOM będzie pełnił Instytut Onkologii w Warszawie, który sam leczy. Będzie więc oceniać sam siebie. Niżej w hierarchii będą WOM, czyli 16 wojewódzkich ośrodków monitorujących. Im z kolei podlegać będą specjalistyczne ośrodki leczenia onkologicznego, czyli SOLO, które w zakresie leczenia będą się dzielić na SOLO 1, SOLO 2 i SOLO 3. Najniżej w hierarchii będą SOLO 1, czyli ośrodki, które mają tylko jeden z trzech zakresów leczenia: chemioterapię, chirurgię lub radioterapię. Ośrodki niżej w hierarchii będą musiały podporządkować się w wyborze leczenia ośrodkom wyżej. Od WOM będzie też zależało, czy szpital niżej w hierarchii będzie mógł poszerzyć zakres leczenia. WOM dostaną dodatkowe pieniądze z NFZ za monitorowanie jakości w szpitalach, które leczą mniej chorych.

Wszyscy będą zatrudniać koordynatorów, którzy mają ułatwić pacjentom „poruszanie się w systemie”, ale dopiero na etapie leczenia. Krytycy zwracają uwagę, że sieć nie ma rozwiązań ułatwiających czy też przyspieszających diagnostykę. A także że nie ujawniono wyników czteroletniego pilotażu KSO. Okazało się, że nie można ich pokazać, bo są niepełne i niespójne, co stwierdzono wprost na ostatnim posiedzeniu komitetu sterującego, który miał nadzorować pilotaż.

Minister taki piękny!

Minister Adam Niedzielski od początku nie przyjmował tej krytyki. Podczas wystąpienia w Sejmie wręcz lekceważąco wyrażał się o jej autorach. Nie przeskodziło mu to w czwartek w Siedlcach stwierdzić, że KSO to pierwsze rozwiązanie w onkologii, które wypracowano „w pełni w duchu dialogu”.

Dzień wcześniej minister połączył się online z uczestnikami spotkania we Wrocławiu, w trakcie którego podsumowano pięć innych spotkań dla dyrektorów i pacjentów promujących sieć. – Krajowa Sieć Onkologiczna to jeden z flagowych projektów MZ – pochwalił się. Jego wypowiedź została od razu zaprezentowana przez MZ na Twitterze w formie starannie przygotowanej planszy opatrzonej zdjęciem ministra. Twarz Niedzielskiego jest na nim bardzo wyraźnie wyszczuplona i odmłodzona. To w tym miejscu nie bez znaczenia. Jak już pisaliśmy, przetarg na organizację spotkań promujących KSO wygrał Jarosław Głowacki, który prowadzi jednoosobową działalność gospodarczą. Złożył najdroższą ofertę. Za organizację sześciu kilkugodzinnych spotkań dla ok. 100 osób, nakręcenie pięciu dwuminutowych filmików i przygotowanie materiałów graficznych zaproponował 1,7 mln zł. Inne oferty były tańsze na-

• **Zwycięzca przetargu na organizację szkoleń był najdroższy, zapunktował za sprawą oprawy graficznej**

FOT. MATERIAŁY PRASOWE

wet o 800 tys., ale – jak wynika z dokumentów – zdecydowały właśnie punkty za oprawę graficzną!

Sukces, sukces!

Na spotkaniu w śróde można się było dowiedzieć, że sieć jest taka jak to zdjęcie ministra: po prostu doskonała. – Jest sukces, sukces i jeszcze raz sukces. I żadnych słabych punktów – relacjonował jeden z jego uczestników. Postanowiłam posłuchać więc sama.

– Chciałem bardzo serdecznie pogratulować ogromu pracy, zaangażowania, poświęconego czasu. Gratulujemy! – mówił lekarz z Wojewódzkiego Szpitala Urazowego w Piekarach Śląskich.

– Muszę państwu przyznać, że miód na serce naprawdę mi się tutaj lał, jak słyszałam tę rozmowę z panem doktorem ortopedą z Piekar Śląskich, z panią profesorem – zachwycała się inna uczestniczka.

Prof. Adam Maciejczyk, dyrektor Dolnośląskiego Centrum Onkologii i inicjator powstania KSO, zaznaczył, że można do sieci zgłaszać „tylko konstruktywne uwagi”. Prof. Stanisław Góźdz, dyrektor Świętokrzyskiego Centrum Onkologii i jego współpracownik, stwierdził z kolei, że pomysły KSO zrodziły się już przed ponad wiekiem: – Drodzy państwo, marzenia jednak się spełniają. 117 lat

temu garstka lekarzy zobaczyła, jak wygląda sytuacja epidemiologiczna z nowotworami złośliwymi, i postanowiła zawiązać Polski Komitet do Zwalczania Raka. Na pierwszym zjeździe postawili sobie trzy cele: badania naukowe nad rakiem, oświata zdrowotna i stworzenie krajowej sieci onkologicznej. Mówię to dlatego, ponieważ spotykamy się dzisiaj nawet i z osobami z tytułami naukowymi, którzy śmiały twierdzić, że jest to wymysł postkomunistyczny, bolszewicki. A prawda jest taka, jak ignorancji brakuje wiedzy, szermuje demagogią.

Pycha pokonana

Dalej Góźdz dziękował premierowi Mateuszowi Morawieckiemu, Niedzielskiemu i pracownikom ministerstwa, że dzięki nim „ta idea i ten duch się zmaterializowały”. Tymczasem – co padło zresztą podczas spotkania – sieć w woj. świętokrzyskim to w zasadzie iluzja, bo „pan profesor tak sobie dobrze wszystko na dzień dobry poukładał”, że jest „Świętokrzyskie Centrum Onkologii, a potem długo, długo nic”. W tym kontekście końcowe przesłanie Góździa: „Nie lękajcie się, bądźcie otwarci”, zabrzmieć mogło dla mniejszych ośrodków w innych województwach nawet złowrośnie.

Potem jednak dalej lał się tylko miód. Krystyna Wechmann, prezes Polskiej Koalicji Pa-

cjentów Onkologicznych, którą ministerstwo wskazało w dokumentach przetargowych jako organizację, z którą trzeba współpracować przy spotkaniach promujących sieć, pochwaliła się uczestnikom, że reprezentowana przez nią Federacja Amazonek liczy 30 tys. członkiń i jest „chyba najsilniejszą kobiecą organizacją w Europie”. Nie nadmieniła przy tym, że przy okazji spotkania o KSO organizowanego dla pacjentów, które Głowackiemu polecono urządzić w siedzibie NFZ, wystąpił kryzys frekwencyjny. Ministerstwo postawiło warunek, że ma być na nim minimum 60 osób. Udało się uzupełnić braki tylko dzięki gorączkowym telefonom do zaprzyjaźnionych organizacji. We Wrocławiu Wechmann już bez stresu zapewniła, że „jest całym sercem przy KSO”, koordynator to będzie anioł. – Niech anioł skleja tę ścieżkę pacjenta. Niech jest dobrym duszkiem, tak żeby pacjent czuł się bezpieczny.

Innych głosów zachwytu też było sporo. Pośród nich zwłaszcza jeden, zdaje się, najtrafniej podsumował spotkania: – Chylę się i kłaniam się w pas. Gratuluję wszystkim państwu, którzy pracowali nad Krajową Siecią Onkologiczną, że się udało właśnie pokonać najtrudniejszą kwestię w naszym człowieczeństwie, w naszym społeczeństwie, jaką jest pycha.

W szpitalach, które nie wejdą do sieci, leczenie onkologiczne nie będzie już możliwe. ●



Aza i 500 zwierząt błagają o pomoc...

Nasze życie kręci się wokół zwierząt od rana do wieczora. Wszystko, co robimy, dzieje się po to, aby naszym podopiecznym żyło się godnie, aby miały zaspokojone wszystkie potrzeby, aby było im ciepło, aby brzuszki były pełne, a boksy czyste... ratujemy, leczymy stawiamy na łapki, nogi... dajemy namiastkę domu, w serduszkach wlewamy tyle miłości, ile są w stanie przyjąć. Niestety nasze oddanie, miłość, opieka nie wystarczają. Aby utrzymać 500 zwierząt, aby je nakarmić, aby zapewnić im wszystko czego potrzebują... potrzebujemy ogromnych pieniędzy. Nie mamy żadnych dotacji, utrzymujemy nasze przytulisko tylko dzięki Wam, dzięki ludziom o dobrych sercach. Co miesiąc drżymy czy uda nam się przetrwać, czy nasze zwierzęta będą zabezpieczone, czy będziemy mieli za co je karmić, leczyć... Każdego dnia zmagamy się z masą problemów na naszej drodze. Każdego dnia oglądamy każdą złotówkę ze wszystkich stron rozważając czy remontować syjące się boksy czy budować studnie żeby nie zalewało nam zwierząt, czy zrobić jeszcze coś innego... Nasza działalność to ciągle dylematy, wybory, trudne decyzje. Nikt nie mówił, że będzie łatwo ale czasami jest ekstremalnie trudno. Teraz przed nami same wydatki...

Znów mamy problem ogromny... znów nie mamy nikogo poza Wami i mimo, że jest nam głupio znów prosić... robimy to, bo nasze zwierzątka są najważniejsze. Mamy do opłacenia ogromną fakturę za gaz. Gaz zapewnią nam ciepłą wodę, ogrzewanie, możemy też zapewnić naszym podopiecznym ciepłe posiłki bo na gazie sporo gotujemy. Faktura jaką mamy zapłacić... nawet nie to, że spędza nam sen z powiek, bo takich rachunków mamy wiele... przeraża nas, a my nie zapłacimy tej faktury bo sami nie damy rady. I zostaniemy bez gazu, bez ciepłej wody, bez ciepła... Przy takiej ilości zwierząt starych i chorych nie możemy sobie na to pozwolić... Pogoda wciąż płata nam figle. Raz ciepło, raz zimno... dlatego nie prosimy, a błagamy o pomoc, o wsparcie... Do zapłacenia mamy aż 8408,02 zł... Czas tylko do 05.04.2023 r. To niewiele czasu a kwota ogromna... Bez Was Przystań Ocalenie przestanie istnieć...

Można wpłacić grosik na nasze konto:

Nr konta: 54 1870 1045 2083 1069 2318 0001 z dopiskiem „ocal przystan”

**Przystań Ocalenie, ul. Kombatantów 134, 43-229 Ćwiklice,
KRS 0000464918, tel. 723 80 80 02
www.przystanocalenie.org**



Można też pomóc kupując tapetę - wysyłając sms o treści OCALENIE na numer:

Numer 7248 - koszt sms-a 2,46 zł z VAT
Numer 7420 - koszt sms-a 4,92 zł z VAT
Numer 7928 - koszt sms-a 11,07 zł z VAT

Z góry dziękujemy za każdą pomoc!





Przełomowa inwestycja rozwojowa w Porcie Gdynia

W Porcie Gdynia – po 100 latach od powstania jego idei i podstaw infrastruktury, jako głównej bazy polskiego handlu zagranicznego – realizowany jest obecnie ambitny program rozwoju zdolności przeładunkowych.

Dzięki uruchomieniu funduszy rozwojowych dla Polski po wstąpieniu do Unii Europejskiej, druga dekada XXI wieku przyniosła znaczący skok jakościowy rozbudowywanej infrastruktury portowej. Po okresie pojedynczych inwestycji w nabrzeża, drogi i tory, nadszedł czas spinającej to wszystko inwestycji, nawiązującej do wielkiej budowy portu 100 lat temu. Przygotowane do lat 30-tych XX w. akweny i nabrzeża portowe umożliwiały pogłębienie portu nawet do -12-13 metrów. Pułap ten osiągnięto w Porcie Gdynia w latach 2009-2015 i niezbędnym stało się pogłębienie portu do -16 m, co pozwoliłoby Gdyni na awans do grupy portów mogących przyjmować wszystkie statki wchodzące na Morze Bałtyckie. Podstawowym celem realizacji nowej inwestycji jest umożliwienie zawijania znacznie większych statków kontenerowych i masowych, o maksymalnej długości do 400 m, szerokości do 58 m i maksymalnym zanurzeniu do -15 m oraz poprawa warunków nawigacyjnych i stanu bezpieczeństwa budowli hydrotechnicznych. Przebudowane ma być 4 km Kanału Portowego i ok. 1,5 km nabrzeży. Inwestycja uzyskała dofinansowanie Unii Europejskiej, na co pozwala formalne położenie Portu Gdynia w sieci bazowej korytarzy transportowych TEN-T. Dlatego pod koniec 2018 roku Zarząd Morskiego Portu Gdynia S.A. podpisał umowę na projekt pn. „Pogłębienie toru podejściowego i akwenów wewnętrznych Portu Gdynia – Etapy I i III oraz przebudowa nabrzeży w Porcie Gdynia – Etapy II i III” (nr umowy POIS.03.02.00-00-0070/18-00), dotyczący robót wewnątrz portu, natomiast za pogłębienie toru podejściowego (Etap II) odpowiedzialny jest Urząd Morski w Gdyni, będący oddzielnym Beneficjentem. Całkowita wartość projektu ZMPG S.A., zgodnie z podpisaną umową, wyniosła niemal 560 mln zł brutto, a wysokość dofinansowania ustalona została na 273 mln zł. Dodając zakres inwestycji Urzędu Morskiego kwoty te osiągnęły wartości ok. 650 mln zł brutto i dofinansowania ok. 350 mln zł.

Stan realizacji

Pierwszym podstawowym zadaniem było powiększenie średnicy obrotnicy nr 2 – z 385 do 400 m. Dla zwiększenia bezpieczeństwa nawigacyjnego statków oraz zachowania odpowiedniej szerokości Kanału niezbędne było poszerzenie Wejścia wewnętrznego (szerokość w dnie do 140 m), przebudowa Ostrogi Północnej oraz Nabrzeża Portowego z wygaszaczem falowania. Przebudowano też nabrzeża położone wzdłuż Kanału (Norweskie, Słowackie, Włoskie). Równolegle Urząd Morski w Gdyni wykonuje prace na torze podejściowym do portu. Kolejne elementy to trwające główne prace czerpalne na wszystkich wyznaczonych akwenach i przebudowa położonych wzdłuż Kanału Portowego nabrzeży – realizowane dla funkcji przeładunkowych dla kontenerowców i masowców. Łączny koszt wykonanych robót wyniósł już prawie 150 mln zł brutto. Jednym z głównych bieżących elementów projektu jest wykonywanie robót czerpalnych i zasypowych, na podstawie podpisanej w lipcu 2022 r. umowy o wartości ok. 175 mln zł brutto. Natomiast w grudniu 2022 r. podpisano umowę na wykonanie „Przebudowy Nab. Indyjskiego” (dla

masowców ze zbożem i paszami), która ma się zakończyć w IV kwartale 2024 r.

W lutym 2023 r. nastąpiło otwarcie ofert złożonych w postępowaniach przetargowych na wykonanie „Przebudowy Nab. Helskiego” (dla kontenerowców) i „Budowę wnęki dokowej oraz przestawienie doku pływającego” (blokuje akweny manewrowe portu). W połowie 2023 roku spodziewane jest uruchomienie budowy tych elementów ogromnego projektu inwestycyjnego.

Skomplikowany proces

Gigantyczna inwestycja to kilkuletni proces przygotowań dokumentacji, uzyskiwania decyzji administracyjnych i następnie realizacji prac. Od podpisania w 2018 roku umowy o dofinansowanie do dnia dzisiejszego nastąpiły, niemożliwe do przewidzenia w normalnej praktyce prowadzenia inwestycji, zmiany i utrudnienia formalno-prawne z użytkownikami portu, powodujące opóźnienia terminowe i wzrost kosztów w stosunku do pierwotnych kosztorysów inwestorskich. Na cały proces nałożył się jeszcze okres pełnego rozchwiania rynku logistyki materiałów budowlanych i dostępności kadr przez pandemię SARS-Cov2 (lata 2020-2021) oraz sytuację wojenną w Ukrainie (lata 2022-2023).

W związku z tym trwa procedowanie dotyczące podpisania aneksu do umowy o dofinansowanie, zwiększającego całkowitą wartość projektu do kwoty ok. 900 mln zł brutto oraz przedłużającego termin rzeczowego wykonania projektu do IV kwartału 2025 r. Dotychczas zrealizowany zakres projektu umożliwia już dzisiaj zawijanie statków o długości 366 m oraz zanurzeniu -13 m. Wcześniej statki te były przyjmowane tylko przy połowicznym wykorzystaniu pojemności. Efektem jest uruchomienie oceanicznych linii kontenerowych do Indii i Afryki. Stanowią one przyczynek do zrealizowania projektu do końca i osiągnięcia możliwości obsługi

statków typowo oceanicznych, nawet do 20 tys. TEU i zanurzeniu do -15 m.

Oczekiwania i efekty

Realizacja, ze wsparciem funduszy unijnych, projektu dot. Pogłębienia Portu Gdynia pozwoli na nadążanie za dynamicznym rozwojem rynku przewozów morskich, umożliwiając zawijanie do gdyńskiego portu statków kontenerowych obsługujących bezpośrednio połączenia oceaniczne z całym światem oraz statków masowych w międzynarodowym transporcie ładunków agrokultury czy zaopatrzenia surowcowego.

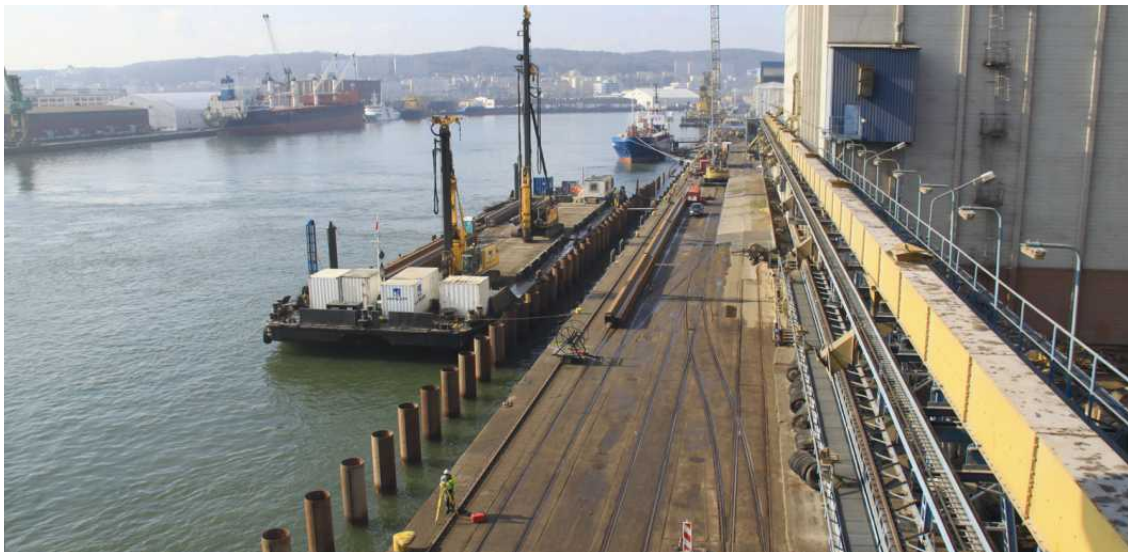
Od kilkunastu lat armatorzy wzmagają swoisty wyścig we wzroście wielkości statków kontenerowych. Efektem nowego portu zewnętrznego w Gdańsku są coraz liczniejsze na Morzu Bałtyckim największe kontenerowce świata, a armatorzy zauważyli potencjał rozwojowy i potrzebują większej ilości miejsc dla obsługi tak dużych statków. Statki w żegludze liniowej nie mogą czekać i praktycznie każdy wymaga swojego stanowiska nabrzeżowego, które jest zarezerwowane na cały tydzień (przyjście, przeładunki, wyjście, odlądowe rozładowanie nabrzeży). Dlatego oferta jednego portu jest często niewystarczająca i podobnie jak wśród portów Europy Zachodniej (od Hamburga do Le Havre) jest miejsce na działanie kilku wielkich terminali kontenerowych.

Inwestycja pozwala na uzyskanie szeregu dodatkowych pozytywnych efektów, wśród których za najważniejsze uznać można:

- zmniejszenie negatywnego oddziaływania na środowisko (maksymalizacja skali),
- skrócenie czasu przewozu ładunków w łańcuchu transportowym,
- optymalne wykorzystanie wcześniej realizowanych inwestycji,
- umocnienie podstaw do ciągłego rozwoju portu, w tym przechodzenia do następnych kroków technologicznych (porty zewnętrzne, automatyzacja).



Zdjęcie: Mikołaj Połoczański



Zdjęcie: Tadeusz Urbaniak / ZMPG S.A.

Gangster w otoczeniu komendanta Szymczyka

Handlarz narkotyków ze Śląska oraz jego partnerka bawili się na weselu córki gen. Jarosława Szymczyka – i nie były to jedyne bliskie relacje.

Marcin Pietraszewski

Teledyski Daniela K. można zobaczyć na YouTube. Są pełne wulgaryzmów, nienawiści do policji, gejów, a także osób, które decydują się na współpracę z organami ścigania. W 2015 r. prokuratura w Zabrzu prowadziła śledztwo w sprawie piosenki rapera „Cwele”.

Daniel K. śpiewał w niej: „Nóż się w kieszeni otwiera / to jest kurwa jakiś dramat / dwóch facetów gdzieś po bramie pały sobie opierdala. Zaś za rogiem cioty łażą / z damskimi torebeczkami / spieszo pedałem do domu, by się bawić klejnotami. Nie wiesz co się robi z fiutem / to trzeba Ci go ujebać / to jest Polska nie Bruksela / tutaj miejsca dla was nie ma. Jak jebana szarańcza / rozjebali się już wszędzie / już pod blokiem pewnie leją fundament pod tęczę. To nie uprzedzenie tylko czysta nienawiść / nie używam słowa leczyć, preferuję kurwy zabić”.

Stowarzyszenie Pracownia Różnorodności złożyło wtedy zawiadomienie do prokuratury, że raper z Zabrza nawołuje do nienawiści. Śledczy umorzyli jednak postępowanie z powodu braku znamion czynu zabronionego. Podczas przesłuchania Daniel K. przekonywał bowiem, że utwór jest adresowany do środowiska hiphopowego, a on sam nie miał zamiaru nikomu robić krzywdy. – Wyraziłem tylko negatywny stosunek do kultury gejojowskiej – stwierdził. Dodał też, że jeśli ktoś nie ma partnerki, to nie powinien posiadać męskich organów płciowych.

Raper przekonał prokuratorów, sprawa została umorzona. Decyzję szeroko komentowały wtedy media.

Gangster na weselu

Wysoki (190 cm wzrostu) i dobrze zbudowany Daniel K. to także znana postać w środowisku kiboli Górnik Zabrze. Na mecze zaczął chodzić, gdy był nastolatkiem, trenował sporty walki, brał udział w kibolskich ustawkach. Razem z kolegami jeździł też na uliczne akcje, które polegały na polowaniu na kibiców innych drużyn.

W 2014 r. Daniel K. został członkiem Torcidy, kibolskiego gangu Górnik, a jej członkowie występowali w teledyskach jego zespołu. Według Prokuratury Krajowej gang, kierowany wtedy przez Arkadiusza L., ps. Mały, siłą przejął kontrolę nad półświatkiem najpierw w Zabrzu, a potem w Gliwicach i Bytomiu.

Kibole Górnik zmuszali miejscowych dilerów do kupowania narkotyków wyłącznie od nich. Na opornych nakładano kary, bito lub palono im auta. „Członkowie Torcidy używali broni palnej, a także maczet, siekier, kijów bejsbolowych i kastetów” – podkreśla Prokuratura Krajowa.

Dwa lata przed zatrzymaniem w 2019 r. Daniela K. i jego partnerka bawili na weselu córki gen. Jarosława Szymczyka, komendanta polskiej policji.

„To był paradoks, że Daniel śpiewa, że nienawidzi policji. Byliśmy na weselu Kasi, a nie mogło być bardziej policyjnego wesela” – powiedziała śledczym Maria H.K.



Daniel K. przyznał, że o ich znajomości z córką szefa polskiej policji wiedzieli jego koledzy z Torcidy. „Myślę, że tata Kasi może mieć świadomość tego, co śpiewam, ale my nie mamy ze sobą jakiegoś kontaktu” – mówił raper.

Jego żona: „Daniel z tatą Kasi widział się może ze dwa razy. Relacja moja i Kasi jest bardzo bliska, ale to nie znaczy, że Daniel jest blisko z tatą Kasi”.

Gdy Daniel K. został zatrzymany, jego żona poprosiła jednak Katarzynę Szymczyk o pomoc. „Ona [córka szefa policji] kazała mi dać dane pani prokurator, że zapyta tatę, żeby dowiedział się, o co chodzi. Ona nie powiedziała mi, czy coś się dowiedziała” – zeznała w prokuraturze Maria H.K.

Z przesłuchań Daniela K. wynika, że prośba o interwencję u córki generała była jego pomysłem. „Żałuję, że prosiłem Marysię, żeby zapytała Kasię, co zrobić, jak byłem zatrzymany” – stwierdził podczas jednego z przesłuchań.

Gen. Szymczyk się tłumaczy

Chcieliśmy zapytać Katarzynę Szymczyk, czy wiedziała, że mąż jej przyjaciółki działał w kibolskim gangu. Nie chciała rozmawiać z „Wyborczą”, bo jako świadek ma złożyć zeznania w Prokuraturze Krajowej.

Gen. Szymczyk w telefonicznej rozmowie tłumaczył, że nigdy nie sprawdzał w policyjnych systemach, z kim spotyka się jego dorosła córka lub kogo zaprosiła na wesele w 2017 r.: – Nie tylko nie mam takiego zwyczaju, ale przede wszystkim nie mam prawa tego robić. Byłoby to przekroczeniem uprawnień. Z policyjnych baz danych można bowiem korzystać w ściśle określonych przypadkach i nie ma wśród nich „sprawdzania znajomych własnych dzieci”.

Przyznał, że widział Marię H.K. dwa razy: na weselu córki oraz w Warszawie, gdy przyjechała na koncert Beyonce. Zapłacił im wtedy za pokój w Hotelu Łazienkowskim. – Dostaję wiele zaproszeń na koncerty, z wielu z nich nie korzystam i tak było w przypadku Beyonce. Na koncert moja córka zabrała koleżankę, ale ja z nią wtedy nawet nie rozmawiałem – wyjaśnił gen. Szymczyk.

Zapewnił też, że nigdy nie rozmawiał z Danielem K. i nie wiedział, że przewija się on w operacyjnych materiałach dotyczących działalności Torcidy. – Po objęciu stanowiska wprowadziłem takie mechanizmy, dzięki którym ani ja, ani moi przełożeni, nie znamy szczegółów operacyjnych działań policji. To daje gwarancje bezpieczeństwa prowadzonych operacji – wyjaśnił generał.

Czy opowiadając śledczym o szefie policji i jego córce, Daniel K. i jego żo-

▲ **Daniel K. przekonywał śledczych, że z kibolami i handlem narkotykami skończył w 2016 r.**

FOT. MEDIA
SPOŁECZNOŚCIOWE

► **Generał Szymczyk tłumaczył, że nie sprawdzał w policyjnych systemach, z kim spotyka się jego dorosła córka lub kogo zaprosiła na wesele w 2017 r.**

FOT. MACIEK
JAŻWIECKI
/ AGENCJA
WYBORCZA.PL



na chcieli wyrzucić presję na prokuratorach? – W mojej ocenie to był przejaw całkowitej szczerości mojego klienta, który podczas przesłuchań nie chciał niczego ukrywać. A teraz, składając zeznania jako świadek w różnych postępowaniach sądowych przeciwko byłym kolegom, konsekwentnie podtrzymuje to, co powiedział w prokuraturze – powiedział nam mecenas Dariusz Kawalec, pełnomocnik rapera. Dodał, że jego klient całkowicie zmienił swoje życie.

Po wyjściu z aresztu Daniel K. wyprowadził się z Zabrza. Jest znienawidzony w środowisku kiboli Górnik, którzy grożą mu śmiercią. Na forach internetowych plują na niego i publikują fragment utworu „Judasza”, który raper nagrał jeszcze przed swoim zatrzymaniem: „Spierdajaj mi z serca / spierdajaj mi z oczu / chciałbym teraz tylko / abyś zimne ostrze poczuł / jesteś nikim, kurwą / przyjacielem zdradliwym / jaki ojciec taki syn / każdy Judasz skurwysyn”.

Daniel K. przekonywał też śledczych, że z kibolami i handlem narkotykami skończył w 2016 r., kiedy poznał Marię. „Ona dała mi ultimatum, że nie chce być z kimś takim, kto ma takich znajomych. Ona widziała patologię z Helenki [dzielnica Zabrze], ja jej obiecałem, że się zmienię” – zeznał. Twierdził, że z żoną nie rozmawiał o narkotykach, ale nie wykluczał, iż się domyślała, bo „miała ogólną wiedzę”.

O gen. Szymczyku w grudniu zeszłego roku mówiła cała Polska, bo w budynku Komendy Głównej Policji odpalił granatnik, który otrzymał w prezencie podczas wizyty na Ukrainie

Prokuratura na poważnie zainteresowała się kibolskim gangiem Torcida w 2017 r. Część jego członków poszła na współpracę ze śledczymi i to m.in. dzięki ich zeznaniom zatrzymano Daniela K. Do tej pory zarzuty przedstawiono 177 osobom.

Biernacki: Gdzie jest ochrona kontrwywiadowcza?

Zdaniem posła Marka Biernackiego (PSL), byłego szefa MSWiA i członka sejmowej Komisji Spraw Wewnętrznych i Administracji, ta historia pokazuje, że osłona kontrwywiadowcza szefa polskiej policji nie działa.

– Generał Szymczyk nie jest zwykłym obywatelem, nie jest nawet zwykłym funkcjonariuszem, tylko pierwszym policjantem w Polsce. Nie został zmuszony do pełnienia tej funkcji, tylko sam się na to zgodził. Powinny istnieć mechanizmy ostrzegające go przed kłopotliwymi znajomościami i niebezpiecznymi relacjami. To powinno działać nie tylko w stosunku do niego, ale też jego rodziny. Przecież nie od dziś wiadomo, że środowiska przestępcze próbują na różne sposoby przenikać do środowiska policji – powiedział nam Biernacki.

O gen. Szymczyku w grudniu zeszłego roku mówiła cała Polska, bo w budynku Komendy Głównej Policji odpalił granatnik, który otrzymał w prezencie podczas wizyty na Ukrainie. Lekko ranny szef polskiej policji tłumaczył potem, że zapewniono go, iż broń była już użyta i nie jest uzbrojona. W postępowaniu prokuratury ma status pokrzywdzonego.

Brat generała i karuzela watowska

Z kolei w styczniu „Wyborcza” ujawniła, że policja zatrzymała Łukasza S., brata gen. Szymczyka, pod zarzutem udziału w gangu, prania brudnych pieniędzy i oszustw watowskich. Prokuratura wystąpiła o areszt Łukasza S. i trzech innych podejrzanych, ale sąd odrzucił ten wniosek.

Śledczy prowadzący sprawę odwołał się od tej decyzji, ale wtedy interweniował Jerzy Ziarkiewicz, szef Prokuratury Regionalnej w Lublinie i zaufany człowiek ministra sprawiedliwości, prokuratora generalnego Zbigniewa Ziobry. Kazał wycofać ponowny wniosek o areszt, ale tylko dla brata gen. Szymczyka. Śledczy prowadzący sprawę zażądał wtedy polecenia na piśmie – z naszych informacji wynika, że taki dokument jest w aktach sprawy.

Łukasz S. jest jedyną osobą z dziesięciu podejrzanych w sprawie wielkiej karuzeli watowskiej, która nie została aresztowana. Oficjalnym powodem są względy humanitarne – pełnomocnicy Łukasza S. przedstawili w sądzie dokumenty, że jego żona leczy się onkologicznie i ktoś musi opiekować się małoletnimi dziećmi.

Tego samego dnia, kiedy ujawniliśmy, że Ziarkiewicz pomógł uniknąć aresztu Łukaszowi S., śledczy postanowili zająć majątek przedsiębiorcy. A potem prokuratura wyznaczyła wobec brata komendanta policji poręczenie majątkowe w wysokości 1 mln zł.

Gen. Szymczyk do dziś nie odpowiedział na nasze pytania, czy w jakikolwiek sposób interweniował w sprawie swego brata ani czy wiedział o jego zatrzymaniu. ●

Czystki Ziobry w prokuraturze prowadziły do dyskryminacji

Jarosław Onyszczyk z Lex Super Omnia jest pierwszym prokuratorem, który wygrał sprawę o degradację. W 2016 r. pod pretekstem reorganizacji Zbigniew Ziobro przesunął na niższe stanowiska ponad stu niewygodnych śledczych.

Ewa Ivanova

Wyrok zapadł przed Sądem Rejonowym dla m.st. Warszawy 21 marca 2023 r. i nie jest prawomocny. Nie ma jeszcze uzasadnienia orzeczenia. Jak informuje OKO.press, sąd przyznał prokuratorowi 45 tys. zł odszkodowania.

O precedensowym orzeczeniu poinformowała na Twitterze prok. Katarzyna Szeska z LSO:

„Degradacji w prokuraturze pod płaszczykiem zmiany tabliczek dokonywano w marcu i kwietniu 2016 r. Po 7 latach jest nieprawomocny wyrok uznający degradację prokuratora za dyskryminację! Wielki szacunek dla prok. @JarekOnyszczyk za wytrwałość!”.

Kadrowe tsunami

Prok. Onyszczyk został zdegradowany, gdy władzę w prokuraturze przejął Zbigniew Ziobro. Posłowie PiS wprowadzili wtedy specjalną ustawę, która w marcu 2016 r. zmieniła organizację prokuratur. Za jej sprawą Prokuratura Krajowa zastąpiła Prokuraturę Generalną, a prokuratury regionalne – apelacyjne. Dla zdegradowanych było jasne, że zmiana to tylko pretekst do przesunięcia kadrowych. Dzięki czystkom nowe kierownictwo prokuratury mogło przesunąć doświadczonych, ale niewygodnych śledczych na niższe stanowiska i obsadzić wyższe szczeble swoimi ludźmi.

W sumie w 2016 r. degradację dotknęły 22 prokuratorów Prokuratury Generalnej i 91 prokuratorów prokuratur apelacyjnych. Śledczy zach-

wali tytuły i dotychczasowe pensje, ale stracili możliwość uzyskania wyższego wynagrodzenia za przepracowanie na danym szczeblu określonego czasu. Prokurator Onyszczyk został zdegradowany z warszawskiej prokuratury apelacyjnej (obecnie regionalnej), w której był wiceszefem, na najniższy szczebel do Prokuratury Rejonowej Warszawa-Mokotów. Takie decyzje wydawał Zbigniew Ziobro, nie zawierając one uzasadnienia i nie można się było od nich odwołać do sądu. Degradacja była formą szykany, w skutkach przypominała karę dyscyplinarną.

Prokurator Onyszczyk pozwał kierownictwo prokuratury w 2019 r. przed sądem pracy, zarzucając dyskryminację. Sprawa toczyła się przeciwko Prokuraturze Regionalnej w Warszawie, która jest następcą prawnym warszawskiej prokuratury apelacyjnej.

Sąd w pierwszej instancji przyznał prokuratorowi rację. Uznał, że „działania Prokuratora Generalnego i jego władza podlegają regułom prawa pracy, zwłaszcza w aspekcie równego traktowania pracowników”, a „masowe czystki w Prokuraturze przeprowadzone w 2016 roku przez Prokuratora Generalnego Zbigniewa Ziobrę były przejawem dyskryminacji i nie powinny mieć miejsca”.

Według LSO „nie budzi wątpliwości, że przyczyną czystek w 2016 roku była chęć usunięcia prokuratorów uznanych za zbyt niezależnych i z tego powodu nieprzydatnych dla władzy, bo nierealizujących linii »dobrej zmiany« w Prokuraturze”.



• W 2016 r. Zbigniew Ziobro zdecydował o zdegradowaniu ponad stu prokuratorów FOT. SŁAWOMIR KAMIŃSKI / AGENCJA WYBORCZA.PL

„Nie ma i nigdy nie było naszej zgody, aby Prokurator Generalny traktował Prokuraturę jak swój folwark pańszczyźniany i arbitralnie, bez jakiegokolwiek uzasadnienia merytorycznego, podejmował decyzje w zakresie delegacji prokuratorów!!!” – wskazuje LSO.

Prokurator to też pracownik
Organizacja uważa, że wszystkim zdegradowanym oprócz dochodzonych odszkodowań powinny zostać wydane prawidłowe akty powołania na równorzędne stanowiska służbowe.

„Stosownie do regulacji kodeksu pracy wszelkie decyzje wydane z naruszeniem prawa do równego traktowania uważa się za nieważne” – wskazuje LSO.
Stowarzyszenie podkreśla, że wyrok w tej sprawie pokazuje, jak nie może działać prokuratura jako pracodawca: każda decyzja personalna musi opierać się na przepisach prawa, musi być uzasadniona, transparentna, nie może być dyskryminacyjna, naruszająca prawo do równego traktowania, dowolna i arbitralna.
„Prokurator jako pracownik ma prawo wiedzieć, jakie były powody

jej podjęcia, i musi posiadać prawo do poddania kontroli jej legalności i zasadności przez niezależny Sąd. To standard, jaki wyznacza prawo pracy, i standard, jaki przysługuje każdemu pracownikowi, w tym prokuratorowi” – przypomina stowarzyszenie.

Inne sprawy

Podobne pozwy za degradację złożyło także pięciu innych prokuratorów, w tym szefowa Lex Super Omnia Katarzyna Kwiatkowska. Jesienią 2021 r. warszawski sąd okręgowy oddalił roszczenia prokuratora Jacka Bilewicza, który pozwał prokuraturę za degradację z Prokuratury Generalnej do Prokuratury Okręgowej Warszawa-Praga. Wyrok jest także nieprawomocny i został zaskarżony.

Wcześniej prokurator Bilewicz był jednym z 50 prokuratorów, którzy jesienią 2016 r. skierowali skargi w sprawie degradacji do Strasburga, zarzucając m.in. brak prawa do sądu. W maju 2017 r. Europejski Trybunał Praw Człowieka je oddalił. Kluczowe znaczenie miał jeden argument: w międzyczasie polski Sąd Najwyższy w jednej ze spraw – prok. Małgorzaty Wilkosz-Słiwy – stwierdził, że przeniesienia pociągały za sobą zmianę warunków zatrudnienia, podlegają więc kontroli sądu pracy. Prokuratorka poszła za tą wskazówką i domagała się unieważnienia decyzji Ziobry o degradacji przed sądem pracy, ale przegrała. Sąd uznał, że decyzję o degradacji podjął prokurator generalny, a to nie on był jej pracodawcą.

Sam Onyszczyk pozwał prokuraturę w jeszcze jednej sprawie. Na początku 2021 r. został wysłany na odległą delegację, trafił na pół roku do Lidzbarka Warmińskiego. Podobny los spotkał kilku innych niepokornych prokuratorów LSO. Decyzję szefostwa prokuratury uważają za szykanę. ●

OGŁOSZENIE
W Sądzie Rejonowym w Kielcach toczy się postępowanie w sprawie **VIII NS 1028/21** z wniosku Justyny Świerczyńskiej i Piotra Świerczyńskiego
o stwierdzenie zasiedlenia własności nieruchomości stanowiącej część działki o nr. 391/4, o powierzchni 0,1200 ha, położonej w miejscowości Miedziana Góra, dla której nie jest prowadzona księga wieczysta.
Sąd wzywa wszystkich właścicieli, współwłaścicieli nieruchomości, ich następców prawnych lub spadkobierców oraz inne osoby, które mają tytuł prawny do wyżej opisanej nieruchomości, w szczególności spadkobierców Wincentego Wiórka, aby w **terminie 3 miesięcy od daty ukazania się niniejszego ogłoszenia** zgłosili się do tut. Sądu i wykazali swoje prawa do tej nieruchomości. Jeżeli w tym terminie nikt się nie zgłosi lub zgłoszyszy się, własności nie wykaże, Sąd stwierdzi zasiedzenie, o ile zostanie ono udowodnione.

OGŁOSZENIE 34244161

Przed Sądem Rejonowym w Żywcu, Wydział I Cywilny, pod sygnaturą **I Ns 1520/22** toczy się sprawa z wniosku Gminy Radziechowy-Wieprz o stwierdzenie nabycia prawa własności przez zasiedzenie nieruchomości, położonej w Juszczyźnie, składającej się z działki o nr. ewidencyjnym 3722, o pow. 0,15 ha, objętej jednostką rejestrową nr G11.
Dla wyżej wymienionej działki Sąd Rejonowy w Żywcu V Wydział Ksiąg Wieczystych prowadzi Księgę Wieczystą nr:
- **BB1Z/00004179/1**, gdzie w dziale II jako **właściciele** widnieją: Władysław Kupczak (s. Karola i Reginy), Rozalia Kupczakowa (c. Pawła i Marii), Marianna Krzyżowska, Piotr Juraszek (s. Pawła i Karoliny), Stanisława Juraszek (c. Pawła i Karoliny), Danuta Stapa (c. Franciszka i Rozalii), Marianna Białożyty, Marianna Stapa, Marianna Białożyty, Tomasz Białożyty (s. Szczepana), Waleria Stapa, Maria Stapa, Maria Wojtyła (c. Tomasza), Anna Piela Kaleta, Marcin Kaleta (s. Tomasza), Franciszek Pawlus (s. Wawrzyńca), Katarzyna Pawlus, Paweł Juraszek (s. Józefa), Jakub Pawlik (s. Jana), Regina Twardyszko, Andrzej Wojtyła (s. Tomasza), Karol Wojtyła (s. Tomasza), Tomasz Białożyty (s. Szczepana), Jan Pawlik (s. Jakuba), Wiktoria Pawlik, Paweł Polak (s. Józefa), Anna Polak, Karolina Białożyty.
Sąd wzywa wszystkich zainteresowanych, roszczących sobie pretensje do nieruchomości objętej wnioskiem, aby zgłosili w Sądzie Rejonowym w Żywcu swoje roszczenia do działki objętej wnioskiem w terminie jednego miesiąca od daty dokonania ogłoszenia pod rygorem pominięcia tych roszczeń w dalszym postępowaniu.

OGŁOSZENIE 34244264

BURMISTRZ MIASTA AUGUSTOWA
działając na podstawie art. 35 ust. 1 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (Dz. U. z 2023 r. poz. 344) podaje do publicznej wiadomości, iż w siedzibie Urzędu Miejskiego w Augustowie na tablicy ogłoszeń oraz w Biuletynie Informacji Publicznej: bip.um.augustow.pl i stronie internetowej Urzędu: urzad.augustow.pl, został zamieszczony na okres od 31.03.2023 r. do 21.04.2023 r.
wykaz nieruchomości położonych w Augustowie, przeznaczonych:
1) do oddania w dzierżawę:
- na okres od 08.06.2023 r. do 31.08.2023 r. grunt o pow. 10 m kw stanowiący część działki oznaczonej Nr geodez. 3196/3, położonej w Augustowie przy Rynku Zygmunta Augusta.
- na okres od 08.06.2023 r. do 27.08.2023 r. grunt o pow. 12 m kw stanowiący część działki oznaczonej Nr geodez. 3256, położonej w Augustowie przy Rynku Zygmunta Augusta.
- na okres od 01.07.2023 r. do 27.08.2023 r. grunt o pow. 8 m kw stanowiący część działki oznaczonej Nr geodez. 3256, położonej w Augustowie przy Rynku Zygmunta Augusta.
- na okres od 08.06.2023 r. do 31.08.2023 r. grunt o pow. 10 m kw stanowiący część działki oznaczonej Nr geodez. 3196/3, położonej w Augustowie przy Rynku Zygmunta Augusta.
- dzierżawę na okres od 01.05.2023 r. do 30.09.2023 r. grunt o pow. 10 m kw stanowiący część działki oznaczonej Nr geodez. 3196/3, położonej w Augustowie przy Rynku Zygmunta Augusta.
Zygmunta Augusta.
- na okres od 24.06.2023 r. do 27.08.2023 r. grunt o pow. 8 m kw stanowiący część działki oznaczonej Nr geodez. 3196/3 i Nr geodez. 3256, położonej w Augustowie przy Rynku Zygmunta Augusta.
2) do sprzedaży:
- nieruchomość oznaczona numerem geodezyjnym 2547 o pow. 176 m kw, położona przy ul. Zygmuntońskiej
Szczegółowe informacje można uzyskać w Urzędzie Miejskim w Augustowie ul. Młyńska 35, pokój Nr 303, tel. 87 643 42 23, 532 401 967.
Burmistrz Miasta Augustowa

Politechnika Częstochowska
ul. Dąbrowskiego 69, 42-201 Częstochowa
OGŁASZA:
przetarg nieograniczony na zbycie
prawa własności nieruchomości
położonej w Ustroniu Morskim, ul. Wojska Polskiego 4,
usytuowanej w odległości ok. 15 km od Kołobrzegu, dla której
Sąd Rejonowy w Kołobrzegu, V Wydział Ksiąg Wieczystych
prowadzi księgę wieczystą o numerze K01L/00002233/1.
Przedmiot postępowania podzielono na dwa odrębne zadania, rozpatrywane oddzielnie:
Zadanie nr 1
Dotyczy działki gruntowej zabudowanej oznaczonej nr 347, obręb ewidencyjny Ustronie Morskie o powierzchni 0,3631 ha, położonej w Ustroniu Morskim przy ul. Wojska Polskiego 4 i obejmuje:
sprzedaż prawa własności działki gruntu zabudowanej, na której posadowione są:
- budynek mieszkalno - wczasowy wybudowany w 1926 roku, wpisany do ewidencji zabytków, o powierzchni użytkowej 261,30 m², powierzchni zabudowy 115,00 m², budynek podpiwniczony, konstrukcja mieszana, piętrowy z użytkowym poddaszem, wydzielone 10 pokoi z łazienkami,
- budynek parterowy stołówek z lat 70 – 80 XX w., powierzchnia użytkowa 340 m², powierzchnia zabudowy 370 m²;
- budynek gospodarczy o powierzchni zabudowy 45 m²;
- budynki letniskowe – 7 szt., w tym 2 murowane i 5 drewnianych;
- wyposażenie i sprzęt
Cena wywoławcza: 3 953 300,00 zł netto
Zadanie nr 2
Dotyczy działki gruntowej niezabudowanej oznaczonej nr 355 obręb ewidencyjny Ustronie Morskie o powierzchni 0,0758 ha, położonej w Ustroniu Morskim przy ul. Ogrodowej i obejmuje: sprzedaż prawa własności gruntu działki niezabudowanej.
Cena wywoławcza: 209 100, 00 zł netto
Szczegółowe informacje można uzyskać na stronie internetowej: https://bip.pcz.pl w zakładce Ogłoszenia o sprzedaży/ najmie i inne lub pod numerami telefonów: 34 32 50 425, 34 32 50 464 w dni robocze od godziny 7:00 do 15:00.

OGŁOSZENIE 34242998

Wzrost płac na uczelni

560

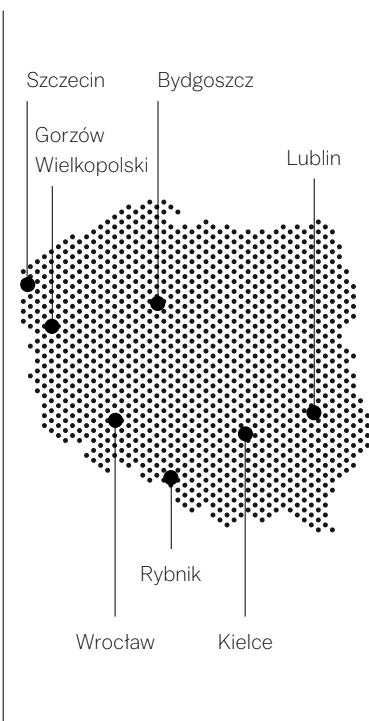
ZŁ

• **podwyżki dostanie profesor Uniwersytetu Kazimierza Wielkiego w Bydgoszczy. Gwarantuje ją ustawa budżetowa na 2023 rok i będzie pokryta z ministerialnej subwencji. Zmiana stawek ma być uwzględniona przy najbliższej wypłacie**

GORZÓW WIELKOPOLSKI

Nowa metoda leczenia guzów wątroby

Wielospecjalistyczny Szpital Wojewódzki wykorzystuje termoablację do walki z guzami wątroby. Zabieg polega na wprowadzeniu sondy – wielkości igły – bezpośrednio do guza i „wypalaniu” go za pomocą ciepła. – Tę metodę stosujemy przy przerzutach nowotworu do wątroby lub przy pierwotnych guzach wątroby – mówił dr Michał Rać z gorzowskiego szpitala. Na razie wykonał trzy takie zabiegi u pacjentów po raku jelita grubego z przerzutami właśnie do wątroby. • **iki**



BIELSKO-BIAŁA

To koniec kultowego Pierozka

Bar Pierozek będzie otwarty tylko do końca kwietnia. To kultowy lokal gastronomiczny, który w jednej z kamienic przy bielskim rynku istniał od połowy lat 70. zeszłego wieku. Jego specjalnością są pierogi, kluski na parze i krokiety. Koszty działalności lokalu bardzo poszły w górę, zwłaszcza media. – Musiałam się przyznać, że po prostu nie dam już rady spać wszystkiego w całość – mówi Katarzyna Kwaśny. Pierozek zatrudniał dziesięć kucharek. •

Ewa Furtak

RYBNIK

Miasto kupuje autobusy na wodór

Do końca 2023 roku komunikacja miejska wzbogaci się o 20 autobusów wodorowych. Dostawcą jest PAK-PCE Polski Autobus Wodorowy sp. z o.o. Koszt umowy wynosi 66,1 mln zł. Urząd miasta dostał na ten cel dotację w wysokości 45,5 mln zł z NFOŚiGW. 65 proc. idzie ze środków zewnętrznych, pozwala zmniejszyć emisję dwutlenku węgla, ograniczyć emisję tlenków azotu oraz pyłów PM10 w mieście. •

Arkadiusz Biernat

Supermiasta i superregiony 2023

Gdzie najchętniej robicie selfie?



• **Międzynarodowe Centrum Kongresowe w Katowicach**

FOT. DAWID CHALIMOŁUK / AGENCJA WYBORCZA.PL



• **Stary Browar w Poznaniu**

FOT. PIOTR SKÓRNICKI / AGENCJA WYBORCZA.PL



• **Filharmonia Świętokrzyska w Kielcach**

FOT. PAWEŁ MAŁECKI / AGENCJA WYBORCZA.PL



• **Filharmonia w Szczecinie**

FOT. CEZARY ASZKIEŁOWICZ / AGENCJA WYBORCZA.PL



• **Stary Rynek w Częstochowie**

FOT. GRZEGORZ SKOWRONEK / AGENCJA WYBORCZA.PL

– Wyznacznikiem ikoniczności budynku było niegdyś publikowanie jego zdjęć na licznych pocztówkach. Dziś widokówki zastąpił Instagram, a status ikony mierzy się liczbą selfie – uważa krytyk architektury Tomasz Malkowski.

Paula Skalnicka

Redakcje lokalne „Wyborczej” już po raz czwarty organizują akcję „Supermiasta i Superregiony”. To okazja, by porozmawiać o tym, co w naszym otoczeniu najważniejsze: jak funkcjonują samorządy różnych szczebli, jakie mają problemy i sukcesy, co robią dla mieszkańców, by żyło im się lepiej. Bardzo ważny jest dla nas głos ekspertów – i głos czytelników, którzy mogą uczestniczyć w plebiscytach organizowanych na Wyborcza.pl.

W tym roku postanowiliśmy poszukać współczesnych ikon architektury. Takich, które powstały po roku 1990, lub takich, które po pierwszych wyborach samorządowych przeszły gruntowną metamorfozę, zyskując nowe funkcje. W redakcjach lokalnych Wyborcza.pl zbieramy kandydatury do tego tytułu. Termin mija 2 kwietnia. 5 kwietnia rozpoczniemy głosowanie, wyniki podamy 28 kwietnia.

Jakie zgłoszenia dostaliśmy do tej pory? Poniżej subiektywny wybór. Wszystkie teksty na ten temat znajdziecie na: Wyborcza.pl/supermiasta

Poznań: Stary Browar wśród faworytów

– W Poznaniu nie ma może zbyt wielu oczywistych kandydatur

do miana ikon, ale warto docenić miejsca, gdzie miło spędza się czas, zwłaszcza te, które mają alternatywny charakter, bo one stanowią o uroku tego miasta – mówi Philip Jacobson, poznanianin z wyboru. W liście do redakcji napisał: „Głosuję na Stary Browar, który jest elegancki i komercyjny, a jednocześnie artystyczny – wszystko w jednym. Browar jest jakby inną częścią miasta, wizją lepszego świata, gdzie komercja nie wygląda jak każde lotnisko czy galeria handlowa Westfield. Jest miejscem definiującym mieszczaństwo poznańskie – warstwę społeczną zapomnianą w reszcie kraju, który ma wyobrażenie prawie wyłącznie szlachecko-chłopskie. To jest miejsce dla nas, mieszcuchów”.

Szczecin: To nie musi być okazały gmach

Najbardziej oczywistą kandydaturą wydaje się wielokrotnie nagradzany budynek Filharmonii Szczecińskiej. Gmach otrzymał m.in. prestiżową Nagrodę Unii Europejskiej im. Miesa van der Rohe dla współczesnej architektury. Nigdy jeszcze wybudowany w Polsce obiekt nie zdobył tak ważnego wyróżnienia. Ale pojawiają się też takie zgłoszenia: „Wiosenne łąny krokusów na

Jasnych Błoniach i w innych miejscach Szczecina. Ikony nie powinny być zarezerwowane tylko dla obiektów architektonicznych, a wyznacznikami w strategii miasta są woda i tereny zielone. Dlatego uważam, że krokusy – podobnie jak magnolie – powinny się znaleźć w gronie ikon Szczecina”.

Częstochowa: Jeśli nie Jasna Góra, to co?

Wśród mocnych kandydatów jest dworzec PKP. Oddany do użytku w 1996 r. reprezentuje stylistycznie okres przełomu, gdy w cenie były fantazja projektanta, kolor i szkło. – Czerwona elewacja dworca nie ma konotacji partyjnych, jak mi wtedy mówił biskup Stanisław Nowak. Stolarkę w takim kolorze zasponsorowała niemiecka firma Hueck, która wtedy wchodziła na rynek polski. Był to mercedes w tej branży. I po 20 latach widać, że jakość stolarstwa jest znakomita – opowiadał „Wyborczej” w 2016 r. architekt Ryszard Frankowicz (projektował też m.in. podziemny dworzec główny w Krakowie).

Kielce: filharmonia czy galeria handlowa?

– Bardzo dobrym budynkiem jest Filharmonia Świętokrzyska – mówi architekt Wojciech Gwizdak. – Raz, że to była dobra decyzja, żeby tam ją zlokalizować. To rzadki przypadek, gdzie filharmonię wstawiono jako narożnik kwartału, nie ma placu przed nią i umieszczono ją w tkance miejskiej, nie jako element sacrum, dominanta, na potrzeby którego wyburzyliśmy pół miasta, jak np. KCK.

Filharmonia jest dobrze wpisana, koncepcja dobrze wykorzystuje teren, jeżeli chodzi o wskaźniki zabudowy. Jak się patrzy z zewnątrz, to nie ma się wrażenia, że tam jest aż tyle przestrzeni w środku. To dobra praca i co ważne – efekt konkursu architektonicznego.

Architekt wymienienia też Galerię Echo. – Jest bardzo dobrym budynkiem – podkreśla. – Ma właściwe proporcje i wskaźniki zabudowy w stosunku do miasta, w którym się znajduje. To pozostałe tereny wokół są niedoinwestowane. Jakby tę galerię przenieść np. do Mediolanu czy Barcelony, to ona by tam wyglądała normalnie, jak normalna galeria. To raczej tereny wokół nie pasują i powinny się podciągnąć, bo to niemal centrum miasta. Ale to nie tylko problem Kielca, moim zdaniem Polska ma zaniżone wskaźniki zabudowy, co prowadzi do takich ciekawych sytuacji, że np. Radom ma powierzchnię jak Paryż.

Katowice: Międzynarodowe Centrum Kongresowe

Stworzone przez pracownię Jems Architekci płynnie łączy się ze Spodkiem i jest miejscem wielu wydarzeń, ale też spektakularną architekturą, która wtapia się w miasto, szanując jego historię. Czarna jak węgiel elewacja z siatki cięto-ciągnionej sprawia, że budynek robi wrażenie mniejszego, niż jest, zaś wnętrza to sprytna kombinacja koniecznych rozwiązań (wielka wielofunkcyjna hala, liczne sale konferencyjne i duża sala widowiskowa) z materiałami dobrej jakości i skromnością. Najważniejsze

jest jednak to, co na zewnątrz. MCK ma zielone dachy, na które można się wspiąć po schodach. Na szczycie jest taras widokowy, z którego rozciąga się panorama na centrum miasta.

Młode ikony architektury. Typ urbanisty

– Ikony architektury nigdy nie powstają w ciszy. Akurat w Polsce nie jest to niczym dziwnym. Jesteśmy kłótliwym narodem i często promowanie jakiegось projektu odbywa się za pomocą skandalu – zauważa Paweł Mrozek, architekt i urbanista. I dodaje: – Są pojedyncze obiekty, np. filharmonia w Szczecinie, która rozpoczęła modę na architektoniczne ikony w Polsce. To udany budynek, który został doceniony zarówno przez krytyków, jak i przez mieszkańców. O kolejne takie realizacje nie było łatwo, ale jednak się pojawiały. W Trójmieście mamy ikoniczne Muzeum II Wojny Światowej. To obiekt ponadlokalny, kierujący swoją ofertą głównie do przyjezdnych. Mieszkańcy nie bywają tu codziennie, mimo tego traktują bryłę muzeum jako charakterystyczny element miejskiego pejzażu. •

wyborcza.pl

• Które obiekty zasługują na miano ikon architektury w twoim mieście i regionie? Czekamy na zgłoszenia i zapraszamy do głosowania od 5 kwietnia. Szczegóły w serwisach lokalnych **Wyborcza.pl**

Biegi masowe

Są dwie dobre wiadomości dla środowiska biegaczy. Mamy pierwszy, ostrożny prognostyk, że frekwencja biegów masowych zaczyna powracać do dawnego poziomu, a drugi plus jest taki, że my – organizatorzy – jesteśmy gotowi powitać większą liczbę zawodników

ŁUKASZ MIADZIOŁKO
dyrektor Poznań Półmaratonu,
który odbędzie się 16 kwietnia

Inwestycje w Lublinie. Most na ul. Żeglarskiej ma być gotowy do końca kwietnia



FOT. URZĄD MIASTA LUBLIN

Inwestycja opóźniła się ze względu na problemy z dostawami stali. – Teraz obiekt musi przejść próby obciążeniowe. W najbliższych dniach drogowcy za pomocą samochodów ciężarowych sprawdzą stabilność i wytrzymałość nowej przeprawy nad Bystrzycą – zapowiada Justyna Góźdz z biura prasowego ratusza. Nowy most jest większy od swojego poprzednika. Ma długość ponad 50 m i szerokość 19,4 m. Szerokość jezdni to 8 m. To obiekt jednoprzęsłowy ze wzmocnieniem w formie podwieszenia. ●

Piotr Kozłowski
• Więcej na lublin.wyborcza.pl

Wrocław

Kto stoi za marszem w obronie papieża?

Jeden na wiecach ONR, ze znakiem falangi na ramieniu, krzyczał: „Ukraińcy, won z Polski!”. Drugi udostępnił swą knajpę kapelom związanym ze sceną neonazistowską. Teraz organizują niedzielny marsz w obronie Jana Pawła II.

Joanna Dzikowska
Marcin Rybak

Marsz ma przejść ulicami Wrocławia w niedzielę, 2 kwietnia. Ma być reakcją na „zniesławienia pamięci św. Jana Pawła II”. To część obchodów dni papieskich na Dolnym Śląsku, które organizują wspólnie archidiecezja wrocławska oraz diecezje legnicka i świdnicka. Sam marsz jest jednak organizowany nie przez instytucje kościelne, ale przez stowarzyszenie Wrocław dla Życia i fundację Vivo. Wrocław dla Życia – wspólnie z Młodzieżą Wszehpolską – w październiku ubiegłego roku organizował Marsz dla Życia. Oba marsze łączy osoba jednego z organizatorów – Łukasza Burzyńskiego.

Tradycyjny model rodziny
Burzyński opisuje się jako „społecznik, publicysta”. Jest redaktorem kwartalnika „Civitas Christiana” i członkiem Katolickiego Stowarzyszenia „Civitas Christiana”. Publikuje też na łamach „Nowych Kształtów”. Tam właśnie polemizował z reportażem „Maxima culpa. Co Kościół ukrywa o Janie Pawle II” Ekkego Overbeeka, który w swoim śledztwie dowodzi, że Karol Wojtyła wiedział o pedofilii wśród księży, zanim został papieżem.

„Winą, którą obarcza się papieża Polaka, jest niemal wyłącznie bezradność” – napisał Burzyński. Burzyński związany jest też z Obozem Narodowo-Radykalnym. Brylował na manifestacji we wrześniu 2018 roku, gdy ONR protestował przeciw obecności Ukraińców we Wrocławiu. – Ukraińcy,

won z Polski! Won z Wrocławia do siebie na Ukrainę! – krzyczał na rynku Burzyński.

Tajemnicza fundacja Vivo
Drugi z organizatorów marszu w obronie Jana Pawła II to fundacja Vivo (wcześniej – Idzie Jezus). Nie ma strony internetowej ani profilu na Facebooku, jedyny ślad to wpis w Krajowym Rejestrze Sądowym. Została założona w 2001 roku, a jej jednoosobowy zarząd reprezentuje 63-letnia Iwona Barbara Kubicz-Ludkowska. Jako siedzibę wpisano ul. Jugosłowiańską 65D we Wrocławiu. Jak wynika z danych KRS, Kubicz-Ludkowska jest powiązana jeszcze z dwiema firmami, które mają działać pod tym adresem – I.Matus oraz Inteko. W dokumentach obu tych firm pojawia się także mąż Kubicz-Ludkowskiej, Bogdan Ludkowski. To wrocławski biznesmen, kiedyś wiceprezes Śląska Wrocław, a później założyciel znanej deweloperskiej firmy Intakus (przekształcona w spółkę akcyjną CFI Holding SA Ludkowski). „Kregosłup moralny, który daje wiara, jest potrzebny również w biznesie. Jeśli przestrzega się Dekalogu w życiu osobistym i rodzinnym, to i w świecie gospodarczym” – mówił w rozmowie z „Gościem Niedzielnym”. I tłumaczył, że nazwę Intakus wziął od łacińskiego słowa „intactus”, co oznacza „nieustępliwość”. W logo firmy umieścił krzyż.

Wielokrotnie angażował się w prawicowe inicjatywy we Wrocławiu – działał m.in. na rzecz prezydenckiej kandydatury Grzegorza Brauna i współpracował z Januszem Korwin-Mikkem. Dawniej

członek UPR, w wyborach parlamentarnych w 2019 roku startował z list komitetu wyborczego Konfederacja Wolność i Niepodległość (nie zdobył mandatu), a rok później wspierał Krzysztofa Bosaka. W 2016 roku opisywaliśmy w „Wyborczej”, że Ludkowski udostępnił jeden ze swoich lokali – klub Tawerna – pogańsko-neonazistowskiemu zespołowi Graveland. W tekstach muzycy odwołują się do kultu pogańskich bóstw, ale ich lider Robert Fudali nie kryje też fascynacji ideami III Rzeszy.

Kuria: Nie etykietujemy ludzi
Burzyński nie odpowiedział na maila „Wyborczej” z prośbą o kontakt. O Marszu Pamięci Jana Pawła II zgodził się za to porozmawiać Bogdan Ludkowski. – Nie ma co się czepiać tego marszu. To nie ma być marsz przeciwko komuś. To ma być marsz pamięci i szacunku. I wcale nie chodzi mi o to, żeby komuś zamykać usta czy zabraniać stawiania pytań. Także o osobę Jana Pawła II. Słowo Boże mówi „wszystko badajcie, a co dobre – zachowujcie” – mówi nam Ludkowski. Zapewnił, że dziś już by zespołu Oblęd na swój teren nie wpuścił. – W tym czasie współpracowałem z szeroko pojętym środowiskiem kibicowskim Wrocławia. Ma ono też ciemniejsze oblicze, które poznałem na tamtej imprezie. Za to wyraziłem już kiedyś „czynny żal”. Zapytaliśmy w archidiecezji wrocławskiej, czy kurii nie przeszkadza, że Marsz Pamięci Jana Pawła II organizują środowiska radykalnej prawicy. – Kościół nie wiąże się z żadną grupą polityczną. My nie etykietujemy ludzi – przekonuje rzecznik ksiądz Rafał Kowalski. ●

wyborcza.pl

• Więcej o marszach w obronie JPII w serwisach lokalnych **Wyborcza.pl**

Gdańsk

Foka na chodniku

Młoda foka leżała na chodniku, między ławką a koszem na śmieci przy Oplwywie Motławy. Zachowywała się jak małe dziecko.



FOT. BŁĘKITNY PATROL WWF

Samiec foki szarej został znaleziony w środę rano. Przed godz. 9 natrafił na niego mieszkaniec Dolnego Miasta Stanisław Kalicki, który wyszedł pobiegać. Foczka leżała na chodniku na trasie spacerowej, na tyłach Szkoły Podstawowej nr 59. Pan Stanisław zadzwonił pod numer alarmowy 112. Dyspozytor podał mu numer telefonu do Fokarium w Helu. Mężczyzna oraz drugi, który też wyszedł pobiegać, wysłali tam swoje współrzędne GPS. – Niektórzy przechodzący ludzie dziwnie się zachowywali, śmiali się. Inni normalnie, część pytała, czy zawiadomiłem kogoś – mówi pan Stanisław z rozmowie z por-

talem Gdańsk.pl. Samczyk foczki zachowywał się jak dziecko, chował się za śmietnik, gdy ktoś się do niego zbliżał. Jak informuje Andrzej Hinz ze Straży Miejskiej w Gdańsku, wolontariusze zaopiekowali się foczką i zawieźli ją do Fokarium w Helu. Samczyk jest wychudzony i odwodniony, rokowania są ostrożne. Najprawdopodobniej odłączył się od matki i zgubił. Teraz Oplwyw – takie dostał imię – jest bezpieczny. Znajduje się w szpitaliku Fokarium. ● **Anna Dobiegała**

O GŁOSZENIE



Plan przebudowy sądownictwa

Izraelczycy obronili demokrację

Izraelczyków do walki zmobilizowały nagłość i brutalność zamachu na demokrację – to, co w Polsce, na Węgrzech czy w Turcji trwało latami, w Izraelu zajęło tygodnie. Konieczność uchwalenia konstytucji stała się teraz oczywista dla niemal wszystkich.

Gebert

Zawieszenie broni to nie jest ani odwrót, ani pokój: to próba uniknięcia tego pierwszego, gdy to drugie jest nieosiągalne.

Zawieszając do 1 maja swój program reform wymiaru sprawiedliwości, izraelski premier Benjamin Netanjahu to właśnie ogłosił, po czym przystąpił do negocjacji z opozycją, czyli rozmów z wrogiem.

Teraz staje przed niemożliwym zadaniem: przekonać koalicjantów, że mimo to reformy ocali, opozycję – że mimo to je zmodyfikuje, a własną partię – że mimo wszystko powinna mu nadal zaufać.

...

Reforma – mimo że jej punktem wyjścia była obrona interesów podsądnego Netanjahu, oskarżonego o korupcję, oszustwa i nadużycie zaufania – wcale się do tego nie ogranicza.

Będącemu obecnie w koalicji z Likudem faszyzującemu blokowi Religijny Syjonizm (RS) chodzi o to, żeby żaden sąd najwyższy nie przeszkadzał – w budowaniu osiedli na zagarniętej prywatnej palestyńskiej ziemi, w pozabawianiu Arabów praw i w „skutecznym” rozprawianiu się z terrorystami.

Partiom religijnym chodzi o gwarancje przywilejów ich elektoratu: państwowych dotacji i zwolnień z obowiązkowej służby wojskowej.

Gdy Netanjahu zapowiedział zawieszenie reformy, RS chciał zerwać koalicję i dał się przekupić dopiero obietnicą utworzenia w ministerstwie bezpieczeństwa narodowego Gwardii Narodowej, podległej bezpośrednio ministrowi. Tym ministrem jest Itamar Ben-Gewir z RS, który kiedyś siedział za terroryzm i podburzanie, chce wystrzelać terrorystów z drugiej strony i uważa, że policja jest za mało brutalna. Nowa Gwardia ma być jego bojówką na państwowym żołdzie i pod partyjną komendą.

Partie religijne z kolei, przekonane, że i tak nikt nie będzie śmiał naruszać ich przywilejów, naciskają na premiera, by – w geście dobrej woli – wstrzymał głosowanie nad ustawą retroaktywnie zezwalającą urzędnikom państwowym na przyjmowanie prezentów. Zalegalizowałaby ona dar 270 tysięcy dolarów, jakie Netanjahu otrzymał od kuzyna w USA na pokrycie kosztów sądowych, a które sąd nakazał mu zwrócić. Otworzyłaby też wszystkim urzędnikom drogę do legalnej korupcji.

Opozycja przystępuje do rozmów z rządem podzieloną. Jedność Narodowa Benny’ego Gantza uważa, że Netanjahu chce negocjować kompromis w dobrej wierze, ale Jest Przyszłość Jaira Lapida wietrzy podstęp i chce nie kompromisu, lecz uchwalenia konstytucji, której obecnie Izrael nie ma.

34 organizacje uczestniczące w protestach pragną ich kontynuacji z obawy, że trudno będzie po przerwie ponownie wyprowadzić ludzi na ulice. Ale na czas kwietniowego rozejmu przypada i religijne święto Pe-



• Ochotnicy gromadzą izraelskie flagi na protesty, Tel Awiw, 30 marca 2023 r.

FOT. RONEN ZVULUN / REUTERS

sach, i państwowe obchody Dnia Pamięci o Zagładzie i Dnia Niepodległości. Debata z ulic przeniesie się do domów i okolicznościowych obchodów, ale nie ustanie.

...

Zaś w Likudzie trwa, niejawna na razie, debata o tym, czy nie należy zmieni lidera.

Sondaże są katastrofalne, a los Partii Pracy – ongiś „naturalnej” partii władzy, a dziś z trudem przekraczającej wyborczy próg – pokazuje, jaka jest cena ignorowania wyborców.

Pod nowym, nieskażonym korupcją i zaślepieniem przywódcą Likud odzyskałby zdolność koalicyjną i znów nabrałby wiatru w żagle. Kłopot w tym, że na schedę po Netanjahu ostrzy sobie zęby minister sprawiedliwości Jariw Lewin, czyli autor feralnej reformy. Zapowiedział on właśnie, że cały pakiet ustaw reformujących system sądowniczy zostanie przegłosowany, jak tylko minie okres zawieszenia.

Ale skoro tak, to o czym Gantz i Lapid rozmawiają z Netanjahu? I czy jest w ogóle sens z nim rozmawiać?

Lewin wie, że nie należy dzielić skóry na niedźwiedziu, ale premier nigdy nie był tak słaby jak dziś.

Zarzekł się, że nie odstąpi od reformy – i odstąpił. Odrzucił we wzgardę dziesięć dni temu kompromis proponowany przez prezydenta Herzoga

Netanjahu już nie jest mistrzem politycznego manewru, przewidującym rozgrywkę na wiele ruchów naprzód i umiającym tak dźgnąć przeciwnika – lub sojusznika – w plecy, by ten nawet tego nie zauważył przed śmiercią

– tylko po to, by tydzień później zabiegać o coś podobnego.

Zawieszenie reformy ogłosił najutrz po zwolnieniu popularnego ministra obrony Jo’awa Galanta za to jedynie, że powiedział on, iż reformy trzeba zawiesić. Nawet Amerykanie, których przez lata uwodził, teraz się odwrócili. Po zapowiedzi zawieszenia reform ambasador USA w Izraelu Tom Nides entuzjastycznie zapowiedział, że do tak oczekiwanej przez premiera wizyty w Waszyngtonie dojdzie wkrótce, zaraz po Pesach. Ale szybko zostało to zdementowane przez Białą Dom: Biden na pytanie, czy takie zaproszenie zostanie wystosowane, odpowiedział: „Nie. Nie w najbliższym czasie”. Odwet za zmobilizowanie przez Netanjahu Kongresu USA przeciwko Obamie, u którego Biden był wiceprezydentem, i za uwielbienie dla Trumpa, musiał być słodki.

Netanjahu już nie jest mistrzem politycznego manewru, przewidującym rozgrywkę na wiele ruchów naprzód i umiającym tak dźgnąć przeciwnika – lub sojusznika – w plecy, by ten nawet tego nie zauważył przed śmiercią. Magik, jak go w Izraelu nazywają, ma jeszcze cylinder, ale skończyły mu się króliki. Gdy w jego procesie zapadnie w końcu wyrok skazujący, nikt się zapewne nie będzie nawet kwestią jego losu szczególnie interesował.

I nikt nie będzie pamiętał, że – gdyby nie końcówka długich rządów – byłby jednym z najlepszych premierów w 75-letniej historii państwa.

Netanjahu daremnie się zarzekał, przemawiając zdalnie na Szczycie Demokracji w Waszyngtonie, że izraelska demokracja jest „krzepka”, a stosunki z USA „niewzruszone”.

„Izrael musi przestać iść tą drogą”, stwierdził Biden, a miarą krzepkości izraelskiej demokracji stała się siła jej oporu wobec planów Netanjahu.

...

W wieczór po wystąpieniu, w którym premier zapowiedział zawieszenie reformy, ten suweren, w imieniu którego rząd dokonał zamachu na państwo, po raz pierwszy zabrał głos.

Pod gmach Knesetu przybyły dziesiątki tysięcy prorządowych demonstrantów, dotąd na ulicach nieobecnych. Wśród nich byli i palkarze, którzy wymyślali antyrządowym demonstrantom od kurew i życzyli im raka mózgu. Gonili za demonstrantami z pałami, krzycząc: „Zabić ich!”. Napadali na przypadkowych Arabów i bili ich, skandując: „Niech twoja wioska spłonie!”. Pobili ekipę telewizyjną, łamiąc jednemu z dziennikarzy żebra. Ustawili blokady przed wjazdem do dwóch kibuców, które od zawsze głosują na lewicę, wymyślając kierowcom od lewaków i pedałów i żądając, by krzyczeli: „Niech żyje Netanjahu i Ben-Gewir!”. Pod Knesetem policja była jeszcze gdzieś indziej w stanie ich pohamować, na drogach do kibuców już jej nie było.

Odpowiedzialność za ich przemoc nie spada jednak na kurczącą się mniejszość Izraelczyków, którzy jeszcze popierają program tego rządu. Ich poparcie dla Netanjahu wynika bowiem z przekonania, że państwo nie reprezentowało dotąd ich samych, ich wartości i obaw. Skandowali: „Nie damy sobie ukraść wyborów!”. Demokratyczna większość musi to wziąć pod uwagę, bo nie można bronić demokracji wbrew nim.

Ale w państwie, które zbudowałyby reforma Netanjahu, palkarzy chroniłaby Gwardia Narodowa Ben-Gewira, zaś sądy nie mogłyby się do tego – ani niczego innego – wtrącać.

Parlament zaś, przeciwnie, mógłby się wtrącać do wszystkiego: ustalać, kto nie musi, a kto musi służyć w wojsku, określać prawa obywatelskie, polityczne czy choćby ochrony własności. Parlament mógłby też na przykład ustalić, że kadencja jego członków jest dożywotnia, a prawo wyboru nowych przysługuje jedynie ortodoksyjnym mężczyznom. W logice z fałszu wynika wszystko. W polityce też.

Izraelską demokrację obronili sami obywatele – tak jak w wojnach Izraela walczy armia obywatelska, nie tylko nieliczna zawodowa. We współczesnym świecie demokracje to skomplikowane struktury, których bronią rozmaite wyspecjalizowane instytucje i agendy. W Izraelu jedyną taką instytucją był sąd najwyższy – ale bez setek tysięcy obywateli na ulicach nie miałby szans.

Izraelczyków do walki zmobilizowała nagłość i brutalność ataku – to, co w Polsce, na Węgrzech czy w Turcji trwało latami, w Izraelu zajęło tygodnie. Konieczność uchwalenia konstytucji stała się teraz oczywista dla niemal wszystkich.

Jeśli uda się przekonać ultraortodoksyjnych obywateli, że przyjęcie ustawy zasadniczej w niczym nie uchybia kierowaniu się prawem Tory przez tych, którzy tego pragną, demokracja izraelska wyjdzie z tej konfrontacji wzmocniona. I tak wzmocniona będzie mogła się zmierzyć z okupacją, która od ponad pół wieku dławi Palestyńczyków i korumpuje Izrael. ●

Konstanty Gebert

Franciszek w szpitalu

Brak informacji na temat zdrowia papieża wzbudził popłoch wśród watykańskich hierarchów. Dzień po przyjęciu do szpitala Franciszek czuje się lepiej, ale nie wiadomo jeszcze, czy będzie przewodniczył tegorocznym obchodom Wielkanocy.

Bartosz Hlebowicz

FLORENCJA

Papież Franciszek został przyjęty do rzymskiego szpitala Gemelli w środę po południu. Rano, jak co tydzień, odbył audiencję generalną placu Świętego Piotra, źle się poczuł w drodze powrotnej do swego mieszkania w Santa Marta. Bergoglio skarżył się na ból w płucach i kłopoty z oddychaniem.

Środowe przyjęcie Franciszka do szpitala nie było rutynową wizytą kontrolną. Papież został odwieziony karetką pogotowia i natychmiast przystąpiono do badań na oddziale kardiologicznym. Jak informuje „La Repubblica”, nie czekał też na niego przygotowany zawczasu zespół specjalistów, jak przewidywałby protokół rutynowych wizyt. Ponadto w tym samym dniu papież był umówiony na wywiad dla programu RAI „In His Image”, a także na audiencję w swoim mieszkaniu w Santa Marta. Wszystkie spotkania zostały odwołane do piątku włącznie.

Dobrze poinformowane w sprawach watykańskich „Il Messaggero” opisywało, że w środę wieczorem w Watykanie panował „szok wśród kardynałów i biskupów”. Duchowni byli pozbawieni informacji na temat zdrowia papieża, z wyjątkiem lakonicznego komunikatu z biura prasowego.

Łagodna infekcja

W Gemelli stwierdzono, że papież oddycha z trudem. Przeprowadzo-



• Watykańskie biuro prasowe podało, że papież ma infekcję dróg oddechowych

FOT. ALESSANDRA TARANTINO / AP

Ponieważ kilkudniowa hospitalizacja papieża jest niezbędna, jego udział w celebracjach Niedzieli Palmowej i Wielkanocy stał się niepewny

no m.in. badanie gazometryczne, tomografię komputerową płuc i badania krwi. ANSA podaje, że wykonano też tomografię serca papieża, żeby wykluczyć powikłania. Badanie nie wykazało niczego niepokojącego.

Wieczorem watykańskie biuro prasowe podało, że papież ma infekcję dróg oddechowych. Według źródeł szpitalnych, na które powołuje się ANSA, została ona wywołana przez wirus. Infekcja płucna papieża ma być „łagodna” – to „zapalenie oskrzeli”, które nie wytworzyło wysięków, co potwierdziła tomografia komputerowa serca i płuc. „Na razie” wykluczone jest zapalenie płuc czy problemy z sercem, a lekarze mają zapewniać, że sytuacja nie budzi niepokoju.

Wielkanocne ceremonie

Ponieważ kilkudniowa hospitalizacja papieża jest niezbędna, jego udział w celebracjach Niedzieli Palmowej i Wielkanocy stał się niepewny.

Można przypuszczać, że w najbliższą niedzielę raczej nie odprawi tradycyjnej mszy na placu Świętego Piotra upamiętniającej wjazd Jezusa do Jerozolimy.

W Wielki Czwartek papież zwykle udaje się do więzienia lub domu opieki, gdzie odprawia „mszę wieczery Pańskiej”, której elementem jest tradycyjne obmycie stóp.

Wątpliwości dotyczą też Wielkiego Piątku. Nie wiadomo, jakie byłyby plany Franciszka na tegoroczną drogę krzyżową – zeszłoroczna wzbudziła wiele kontrowersji, ponieważ Franciszek wymyślił, żeby przed jedną ze stacji krzyż niosły wspólnie Ukrainka i Rosjanka.

W zeszłym roku mszy w Wigilię Paschalną przewodził kard. Giovanni Battista Re, dziekan Kolegium Kardynalskiego. Cierpiący na bóle kolana papież Franciszek wygłosił tylko homilię. Być może w tym roku sytuacja się powtórzy.

Tysiące wiernych, którzy tradycyjnie stawiają się na placu Świętego Piotra w niedzielę na poranną mszę wielkanocną i tradycyjne papieskie błogosławieństwo „urbi et orbi”, z pewnością mają nadzieję, że wygłosi je papież Franciszek, nikt inny. ●

Zatrzymany dziennikarz

W Jekaterynburgu aresztowano korespondenta „Wall Street Journal” Evana Gershkovicha. Jest podejrzany o szpiegostwo, grozi mu 20 lat więzienia.

Informację o aresztowaniu w środę w Jekaterynburgu korespondenta „The Wall Street Journal” podał niezależny rosyjski portal Mediazona, a także agencja RIA Novosti.

„Wstrzymaliśmy nielegalną działalność. Ustaliliśmy, że Evan Gershkovich, działając według instrukcji z USA, zbierał informacje stanowiące tajemnicę państwową na temat działalności jednego z przedsiębiorstw rosyjskiego kompleksu wojskowo-przemysłowego” – wynika z oświadczenia Federalnej Służby Bezpieczeństwa. – „Obcokrajowiec został zatrzymany w Jekaterynburgu podczas próby uzyskania niejawnych informacji”. Jednocześnie FSB potwierdza, że dziennikarz, w czasie kiedy zbierał informacje w Jekaterynburgu, miał akredytację MSZ.

Dziennikarz został zatrzymany pod zarzutem szpiegostwa. Redakcja „Wall Street Journal” potwierdza, że jest „głęboko zaniepokojona” i martwi się o bezpieczeństwo dziennikarza. Redakcja wyraża solidarność z reporerem i jego rodziną.

O zatrzymaniu dziennikarza informuje też Dmitrij Kolezew, założyciel magazynu „It’s My City” z Jekaterynburga, miejscowe media cytują też świadków, którzy opowiadają, że reportera aresztowano pod restauracją Bukowski Grill. Kilka tygodni wcześniej Gershkovich przeprowadzał w niej wywiad z miejscowym publicystą Jarosławem Szirszikowem, który potwierdza, że dziennikarz zbierał materiały o Grupie Wagnera.

– Nie chwalił się tym publicznie, zabierałem go na różne zakulisowe spotkania, był zadowolony

– opowiada Szirszikow w rozmowie z portalem 66.ru, dodając, że po spotkaniu w Jekaterynburgu Gershkovich miał wrócić do Moskwy.

Przyznaje, że nie wiedział, że dziennikarz ponownie przyjechał do Jekaterynburga, a informację o jego powrocie i zniknięciu dostał od kogoś, kto zadzwonił do niego z Londynu.

Rzeczniczka rosyjskiego MSZ Maria Zacharowa przekonuje w oświadczeniu, że działania Gershkovicha w Jekaterynburgu „nie miały nic wspólnego z dziennikarstwem”.

Cytowana w BBC rosyjska politolożka Tatiana Stanowaja przyznaje, że aresztowanie Gershkovicha to dla niej szok. Tłumaczy, że dla FSB szpiegowaniem czy „gro-

Geshkovich to doświadczony dziennikarz specjalizujący się w Rosji

madzeniem informacji” może być nawet zbieranie komentarzy ekspertów, a „amerykańskie instrukcje”, jakie miał otrzymywać według służb, mogą być zwykłymi poleceniami, jakie dostawał od redaktorów „Wall Street Journal”. Jak podaje „Guardian”, jeśli dziennikarz zostanie formalnie oskarżony o szpiegostwo, grozi mu 20 lat więzienia.

Geshkovich to doświadczony dziennikarz specjalizujący się w Rosji. Jego ostatni artykuł, opublikowany w tym tygodniu, opisywał słabnącą rosyjską gospodarkę i „gwałtownie rosnące wydatki na zbrojenia” przy jednoczesnych stałych wydatkach socjalnych.

Dziennikarz ma amerykańskie obywatelstwo. ●

Marta Urzędowska

 **pah**
Polska Akcja Humanitarna

1,5% dla PAH

To pomoc,
która procentuje

Pah.org.pl/1-procent
KRS 0000 136 833



Nowa konkurencja dla Allegro

Oficjalne uruchomienie serwisu Wszystko.pl jest planowane na czerwiec. Pierwsze osoby mogą już robić tu zakupy. Czy nowa platforma od polskiego Comarchu jest w stanie zagrozić dyktatowi trzech A: Allegro, Amazona oraz AliExpress?

Piotr Miączyński

Nowy serwis aukcyjny – już po zalogowaniu – wita potencjalnych kupujących w barwach fioletu, ciemniejszego i jaśniejszego baby violet. I informacją: „Korzystasz z pierwszej wersji platformy. Wdrażamy nowe funkcjonalności, a błędy poprawiamy na bieżąco”.

Do tego obrazek, talerz z trzema jajkami, napis: „Jak Wielkanoc, to wielka uczta!”, oraz reklama: „Elementy zastawy stołowej od 1,10 zł”.

Po lewej stronie wybite kategorie główne: dom i ogród, dziecko, elektronika, firma i usługi, kolekcje i sztuka, kultura i rozrywka, moda, motoryzacja, sport i turystyka, supermarket, uroda, zdrowie.

Wszystko dość proste, bez fajerków, nieco przypomina Allegro, ale bardziej eBay. Logo serwisu wygląda zaś jak to Poczty Polskiej.

Wszystko.pl zapewnia, że jeszcze będą zmiany: „Finalnie platforma nie będzie wyglądała w taki sposób. Jesteśmy w fazie rozwoju, więc na bieżąco udoskonalamy layout i funkcjonalności, dlatego z miesiąca na miesiąc będziemy rozbudowywać serwis”.

W pierwszej fazie zakupy mogli tu robić tylko pracownicy Comarchu, których jest siedem tysięcy. Powiedzmy, że ich chęci zakupowe były jednak dość powściągliwe, co sprzedawcy witali zgryźliwymi uwagami:

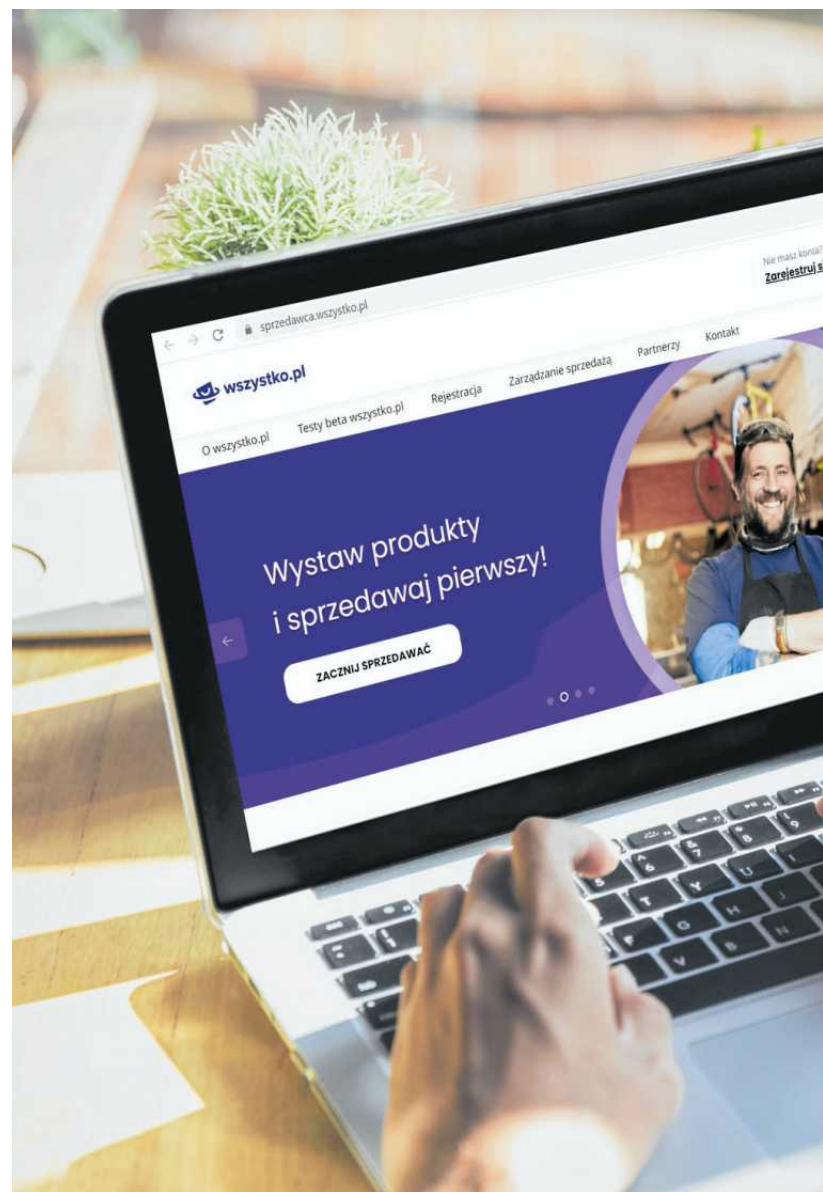
Sprzedawca 1 w grupie na Facebooku: „Pracownicy Comarch chyba mają małe pensje i nie starcza na testowanie platformy”.

Sprzedawca 2: „Nie mają małych pensji, ale mają wykupionego smarta”, plus emotikon płaczącej ze śmiechu twarzy [smart to usługa darmowych dostaw od konkurencyjnego Allegro].

Wraz z uruchomieniem kolejnej wersji transakcje na Wszystko.pl mogą robić również zarejestrowani sprzedawcy.

• **Wszystko.pl ku-
si nową wyszuki-
warką ofert, która
ma być lepsza niż
to, co jest obecnie
na rynku. Prawdopodobnie dzięki
wykorzystaniu
modułu sztucznej
inteligencji**

FOT. SHUTTERSTOCK,
WSZYSTKO.PL



Sprzedawca 3.: „U mnie działa i widać wszystko. Zastanawiam się, czemu sprzedawcy przy minimalnej marży na produkcie ustawiają darmową przesyłkę. Robi się to samo, co na Allegro, będziemy mieli na ilość przy znikomym zarobku. Przykład: kupujący na wszystko.pl oferuje płyn do płukania (...) za 7,99, oczywiście z darmową przesyłką Inpost paczkomat, gdzie na jego aukcji koszt tej przesyłki to 8.99. Kupiłem właśnie jedną sztukę i kilku znajomych też po jednej sztuce. Gdzie tu logika?”.

Oficjalne uruchomienie serwisu jest planowane na czerwiec.

Po co kolejny serwis aukcyjny?

Polski rynek uległ dyktatowi trzech A: Allegro, Amazona (mniej) oraz AliExpress. A swoje ambicje ma tutaj choćby Empik czy Erli.pl. Z planów zagrożenia pozycji Allegro czy AliExpress musiało zaś zrezygnować Shopee – ta azjatycka platforma zakupowa w styczniu wycofała się z Polski po kilkunastu miesiącach obecności.

Silnikiem każdego serwisu tego typu są przedsiębiorcy, którzy wystawiają tam oferty. Oni z kolei muszą dostać ruch. Shopee przez długie miesiące pompowało go na swój koszt, aby podbić polski rynek. Promocje dla sprzedawców, promocje dla kupujących, ubiegłoroczna wiosenna kampania reklamowa (pi, pi, pi), jesienna z gwiazdorem rock polo Sławomirem – to wszystko kosztowało konkretne pieniądze.

Według danych z KRS za 2021 r. Shopee miało 329 tys. zł przychodów i ponad 27,12 mln zł straty na działalności operacyjnej. Na platformie zarejestrowało się ponad 53 tys. firm.

Reasumując, Shopee dużo wydało, aby zbudować pozycję w Polsce, ale nie było w stanie wyjść na swoje. Na dodatek centrala firmy miała swoje problemy wywołane nietrafionymi inwestycjami zagranicznymi (jak na przykład w Indiach, z których firma wyszła w aurze podejrzenia o szpiegowanie na rzecz Chin, we Francji czy w Hiszpanii).

Wreszcie – rynek e-handlu zwalnia. I w Polsce, i na świecie.

Bokser kontra pekińczyk

Gdy patrzymy na liczby, mamy starcie wielkiego, poharatanego i zaprawionego w bo-

jach boksera, do którego podskakuje niewielki pekińczyk.

Grupa Kapitałowa Comarch w ciągu 12 miesięcy 2022 r. wypracowała ponad 1,86 mld zł przychodów. To o ponad 230 mln zł więcej niż przed rokiem. Zysk EBITDA wyniósł 241,8 mln zł, tj. o 37,5 mln zł mniej niż w analogicznym okresie 2021 r.

Tymczasem Allegro ma niemal tyle samego zysku EBITDA, co Comarch ma przychodów.

Z drugiej jednak strony, gdyby tylko patrzeć na wielkość firm, to widząc ogrom amerykańskiego Amazona (obecnego nad Wisłą), Allegro powinno już zabijać deskami okna oraz gasić światło. Liczba serwisów, która miała rzucić giganta na kolana, jest efektywna: eBay, wspomniane Amazon oraz Shopee czy AliExpress.

Owszem, kurs akcji Allegro nurkuje, w ciągu ostatnich 12 miesięcy o 24 proc. Kapitalizacja spółki to niespełna 30 mld zł, choć jesienią 2020 r. było to ponad 100 mld zł (dla porównania: Comarch na giełdzie jest wart 1,1 mld zł).

Inwestycje Allegro w Czechach nie wyszły tak, jak firma chciała, pod koniec ubiegłego roku spółka zrobiła odpis z tytułu utraty wartości aktywów Mall Group a.s. i wedo.cz w wysokości 2,29 mld zł, niedawno zwolniono tam kilkadziesiąt osób.

Firma boksuje się z UOKiK-iem, który w grudniu ubiegłego roku nałożył łącznie ponad 210 mln zł kar na serwis, głównie za nadużywanie pozycji dominującej.

Ale ciągle jest to niekwestionowany numer jeden. Same inwestycje Allegro na ten rok mogą sięgnąć miliarda, w poprzednim roku było to ok. 700 mln zł. Serwis szuka nowych pomysłów na siebie. Jako dyrektor niewykonawczy (coś w rodzaju członka rady nadzorczej) właśnie dołącza do Allegro prezes Grupy Żabka Polska Tomasz Suchański (poprzednio Biedronka).

Wszystko.pl ma jednak pewne szanse, bo sprzedawcy są zniescierpliwieni dojeniem ich przez poznańskiego giganta. Jeden z nich tak podsumował start nowej platformy:

„Wszystko.pl, ruszać cztery litery i gonić tych lichwiarzy z Allegro”.

Allegro to bowiem nie tylko wielki ruch, masa klientów, ale też słone prowizje.

Ze smutkiem zawiadamiamy
że 25 marca 2023 roku zmarła

SP

Danuta Maria Heydrych
z domu Rżysko

Ur. 20 stycznia 1928 w Cegłowie
Rodzina i Przyjaciele

Pogrzeb odbędzie się w sobotę 1 kwietnia 2023 roku
w kościele p. wezw. Św. Jana Chrzciciela w Cegłowie o godzinie 11.30.

www.nekrologi.wyborcza.pl/34244227

20 marca 2023 roku odeszła w wieku 97 lat nasza ukochana Matka

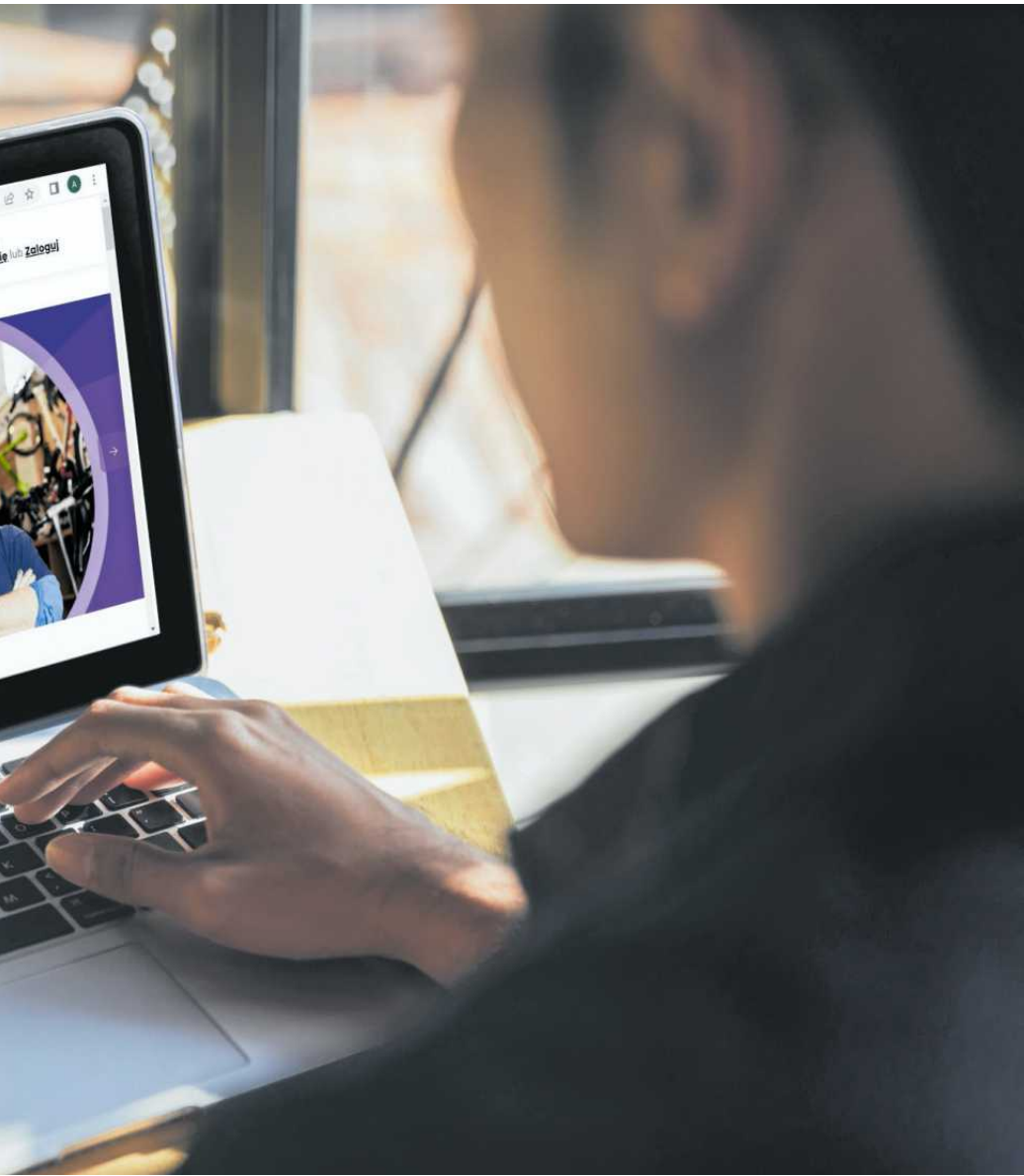
SP

Jadwiga Zajiček
reżyser filmowy
odznaczona Złotym Medalem Gloria Artis

Msza pożegnalna zostanie odprawiona
dnia 17 kwietnia 2023 roku o godzinie 18.00
w kościele Św. Trójcy przy ul. Solec 91 w Warszawie.

O czym informują pogrążeni w smutku
córnica i syn z rodziną

www.nekrologi.wyborcza.pl/34243673



Kim jest Janusz Filipiak

• To prezes giełdowej spółki informatycznej Comarch, jeden z najbogatszych Polaków (jego majątek wyceniany jest na ponad 600 mln zł). Na stałe mieszka w Szwajcarii.

Filipiak to człowiek bez wątplenia nietuzinkowy. Ukończył Akademię Górniczo-Hutniczą, tam pisał doktorat i wiele lat wykładał, kierował Katedrą Telekomunikacji. W latach 80. wyjechał na Zachód, pracował m.in. w Paryżu w laboratoriach France Télécom. Po powrocie do Polski założył Comarch (dostarcza programy dla firm, szpitali, urzędów), razem z żoną jest jego głównym udziałowcem. Kupił też klub sportowy Cracovia. Ma troje dzieci. Jego żona Elżbieta jest właścicielką krakowskiego Wierzyńka.

Jak sam podkreśla, milionerem stał się po pięćdziesiątce i jest bogatym nuworyszem. W 2021 r. jego zarobki jako prezesa Comarchu wyniosły 25 mln zł.

Ale były lata, że biedował i był... stróżem na budowie, pracował w hucie, gdy kończył studia, musiał dorabiać. Sprzedawał butelki pod koniec miesiąca. Mieszkał na 16 metrach kwadratowych.

Filipiaka dziennikarze uwielbiają, bo zawsze powie coś, co budzi emocje. Przykłady?

„Moje zarobki ekscytują ludzi, ale to wynika z faktu, że ja żyję niezwykle uczciwie”.

– Dlaczego zwykli ludzie z takim zapałem oglądają filmy typu „Dynastia” czy „Dallas”? Bo potrzebują nas, bogatych, w charakterze wzorców. Czasem chodzę sobie po tym Carrefourze. „To pan? Bez ochrony?” – słyszę. Ludzie oczekują, że będą wśród nich bogaci. Tam, gdzie mieszkam, pod Krakowem [to drugi dom prezesa, oprócz tego w Szwajcarii], wielu się cieszy, że mają bogacza tuż obok. To jest nobilitacja dla okolicy. Jak jadę rolls-royce’em, to spotykam wyrazy sympatii, zwykli ludzie wyciągają kciuki do góry: „Ale fajne auto” – mówił prezes w 2013 r. „Wyborczej”.

„Co do zasady jestem za tym, aby bogaci ludzie płacili większe podatki”. Albo – zanim to stało się modne: „Ludzie nie powinni żreć tyle mięsa, bo to emituje CO2”.

Czy wreszcie: „Wychodzę z założenia, że jeżeli z analizy sytuacji wynika możliwość, że coś pójdzie źle, to tak właśnie się zdarzy”.

Wnosząc z tej ostatniej wypowiedzi, Wszystko.pl musi pójść dobrze, bo inaczej by go w ogóle nie uruchamiano. ●

Dla klientów liczyć się będą przede wszystkim ceny i szeroka oferta. Jeśli 0 proc. prowizji sprawi, że oferty nowego serwisu będą bardziej konkurencyjne, Comarch ma szansę

Wyższe przychody

1,86

MLD Zł
• przychodów w ciągu 12 miesięcy 2022 r. wypracowała Grupa Kapitałowa Comarch. To o ponad 230 mln zł więcej niż przed rokiem

Czym kusić klientów?

Wszystko.pl kusi nową wyszukiwarką ofert, która ma być lepsza niż to, co jest obecnie na rynku. Prawdopodobnie dzięki wykorzystaniu modułu sztucznej inteligencji. Teoretycznie można rozważać, że chodzi np. o możliwości, jakie daje wpisanie polecenia: „znajdź wszystkie oferty filmów, które dostały Oscara dla najlepszego obrazu”, wyszukiwanie zdjęciem (zrób zdjęcie i znajdź podobne produkty) czy wyszukiwanie głosowe.

W branży technologicznej nie chodzi jednak o to, czy ktoś ma jakieś rozwiązanie. Chodzi o to, czy potrafi zrobić je tak, żeby ludzie go używali. Na przykład – ile osób wie, że na Allegro już można szukać obrazem? No właśnie.

W początkowym etapie rozwoju serwisu liczyć się więc będą bardziej prozaiczne ele-

menty, jak 0 proc. prowizji od sprzedaży na platformie Wszystko.pl ponoć przez kilka najbliższych lat, a potem prowizje mają być niskie. Allegro ma własny sklep na platformie, co oznacza, że jest on niejako wewnętrzną konkurencją dla pozostałych sprzedawców. Comarch zarzeka się, że tego nie robi. Wreszcie – sprzedawcy są wściekli, bo Allegro zmusiło ich do grupowania przez serwis ofert z takim samym produktem od różnych sprzedawców. Wszystko.pl tego także ma nie robić.

Dla klientów zaś liczyć się będą przede wszystkim ceny i szeroka oferta. Jeśli 0 proc. prowizji sprawi, że oferty nowego serwisu będą bardziej konkurencyjne, Comarch ma szansę.

Na razie serwis cierpi na problemy wieku niemowlęcego. Jak na firmę informatyczną zdziwienie może budzić, co nie działa. Na przykład są spore problemy z przeniesieniem ofert z innych serwisów. Można to zrobić ręcznie („katorga” – podsumowuje jeden ze sprzedawców) lub automatycznie, ale za pomocą tylko jednego programu. Sprzedawcy narzekają więc na jego koszty. Wszystko.pl zapewnia, że rozmawia z innymi partnerami i w przyszłości na pewno pojawią się dodatkowe metody integracji. Inny sprzedawca pyta o „integrację z managerem InPost”. Wszystko.pl odpowiada: „Rozmawiamy z wieloma operatorami logistycznymi, już niedługo poinformujemy o tym”.

Jak widać, do osiągnięcia gotowości bojowej nowemu graczowi sporo jeszcze brakuje. Za Comarchem i nowym projektem stoi niebojący się kontrowersji i złotousty przedsiębiorca Janusz Filipiak. ●

JUTRO W „WYBORCZEJ”



Przyroda w ruinie
Raport ze zniszczeń, zaniedbań i przekrętów 8 lat rządów PiS

Tajemnica niewarta bycia tajemnicą
Bovska o macierzyństwie i niepłodności



Kod do fragmentu książki
Agaty Tuszyńskiej „Czarna torebka”
na  wyborcza.pl

**Prezydent Wrocławia**

ogłasza

przetarg ustny nieograniczony na sprzedaż nieruchomości gruntowej niezabudowanej, położonej we Wrocławiu w rejonie:

**ul. Szkarłatnej;**

obręb: **Stabłowice, AM-30, dz. nr 184/29 i 69/18;**
GPS N: **51.14532, E: 16.89414;**
pow. nieruchomości: **1050 m²;**
KW nr: **WR1K/00260416/9;**
Przeznaczenie w mpzp: **zabudowa mieszkaniowa jednorodzinna w układzie wolnostojącym.**
Cena wywoławcza: **700 000,00 zł;**
Wadium: **70 000,00 zł;**
Podatek VAT doliczony zostanie do ceny ustalonej w przetargu.

Wadium uczestnicy przetargu powinni wpłacić najpóźniej do dnia **12 czerwca 2023 r. na konto: Gmina Wrocław, pl. Nowy Targ 1-8, 50-141 Wrocław - nr 36 1020 5226 0000 6302 0417 7655. Datą dokonania wpłaty wadium jest data uznania rachunku bankowego Gminy.**

Przetarg odbędzie się w siedzibie Urzędu Miejskiego Wrocławia, pl. Nowy Targ 1-8 w sali 215 o godz. 10.00 dnia 19 czerwca 2023 r.



Pełną informację dotyczącą nieruchomości oraz warunków uczestnictwa w przetargu zawiera ogłoszenie wywieszone na tablicy ogłoszeń w siedzibie Urzędu Miejskiego Wrocławia, pl. Nowy Targ 1-8. Ogłoszenie o przetargu dostępne jest również w Internecie, na stronach Urzędu Miejskiego Wrocławia: **gn.um.wroc.pl** oraz pod adresem **www.bip.um.wroc.pl**. Informacje o nieruchomości można uzyskać w Dziale Promocji Nieruchomości Wydziału Nabywania i Sprzedaży Nieruchomości Urzędu Miejskiego Wrocławia, pl. Nowy Targ 1-8, pok. 126, tel. +48-71-777-72-83 do 84, e-mail: **wns@um.wroc.pl**. **Prezydent Wrocławia ma prawo odwołania przetargu z ważnych powodów.**

34243503.n

**Prezydent Wrocławia**

ogłasza

przetarg ustny nieograniczony na sprzedaż nieruchomości gruntowej niezabudowanej, położonej we Wrocławiu w rejonie:

**ul. Szkarłatnej;**

obręb: **Stabłowice, AM-30, dz. nr 184/26 i 69/15;**
GPS N: **51.14585, E: 16.89456;**
pow. nieruchomości: **1039 m²;**
KW nr: **WR1K/00260416/9;**
Przeznaczenie w mpzp: **zabudowa mieszkaniowa jednorodzinna w układzie wolnostojącym.**
Cena wywoławcza: **693 000,00 zł;**
Wadium: **60 000,00 zł;**
Podatek VAT doliczony zostanie do ceny ustalonej w przetargu.

Wadium uczestnicy przetargu powinni wpłacić najpóźniej do dnia **29 maja 2023 r. na konto: Gmina Wrocław, pl. Nowy Targ 1-8, 50-141 Wrocław - nr 36 1020 5226 0000 6302 0417 7655. Datą dokonania wpłaty wadium jest data uznania rachunku bankowego Gminy.**

Przetarg odbędzie się w siedzibie Urzędu Miejskiego Wrocławia, pl. Nowy Targ 1-8 w sali 215 o godz. 10.00 dnia 5 czerwca 2023 r.



Pełną informację dotyczącą nieruchomości oraz warunków uczestnictwa w przetargu zawiera ogłoszenie wywieszone na tablicy ogłoszeń w siedzibie Urzędu Miejskiego Wrocławia, pl. Nowy Targ 1-8. Ogłoszenie o przetargu dostępne jest również w Internecie, na stronach Urzędu Miejskiego Wrocławia: **gn.um.wroc.pl** oraz pod adresem **www.bip.um.wroc.pl**. Informacje o nieruchomości można uzyskać w Dziale Promocji Nieruchomości Wydziału Nabywania i Sprzedaży Nieruchomości Urzędu Miejskiego Wrocławia, pl. Nowy Targ 1-8, pok. 126, tel. +48-71-777-72-83 do 84, e-mail: **wns@um.wroc.pl**. **Prezydent Wrocławia ma prawo odwołania przetargu z ważnych powodów.**

34243500.n

Może wiesz coś o ich losie?**SZUKAMY ZAGINIONYCH**

Itaka – Centrum Poszukiwań Ludzi Zaginionych wraz z „Gazetą Wyborczą” poszukują osób, których zdjęcia dziś publikujemy. Jeśli wiesz coś o ich losie, skontaktuj się z Itaką.
Dzwoń 24 godz. na dobę: w sprawie zaginionego dziecka: 116 000, **linia wsparcia:** 801 247 070 lub 22 654 70 70. **E-mail:** biuro@zaginieni.pl. Pomóż zaginionym wrócić do domu: www.zaginieni.pl.



SYLWESTER GAJEWIAK
Warszawa
Zaginął: 18.03.2023 r.
Wiek: 73 lata



MICHAŁ DELEWSKI
Warszawa
Zaginął: 11.03.2023 r.
Wiek: 21 lat



ARKADIUSZ GÓRSKI
Suwałki
Zaginął: 27.02.2023 r.
Wiek: 32 lata



WIKTORIA MAJCHRZAK
Wrocław
Zaginęła: 13.03.2023 r.
Wiek: 19 lat



RENATA MAJCHRZAK
Wrocław
Zaginęła: 13.03.2023 r.
Wiek: 39 lat



PATRYCJA STRZEBONSKA
Dobra, woj. małopolskie
Zaginęła: 13.02.2023 r.
Wiek: 15 lat

34227673

W Sądzie Rejonowym w Kielcach toczy się sprawa sygn. akt I Ns 1047/22 z wniosku Kieleckiej Spółdzielni Mieszkaniowej w Kielcach o stwierdzenie nabycia spadku po Krystynie Pelagii Pyk z domu Gierczak, córce Bronisława i Zofii, zmarłej w dniu 2 września 2020 roku w Kielcach, ostatnio stale zamieszkałej w Kielcach. Wzywa się spadkobierców zmarłej, aby w terminie trzech miesięcy od daty ogłoszenia zgłosili się i udowodnili swoje prawa do spadku, gdyż w przeciwnym wypadku mogą być pominięci w postanowieniu o stwierdzeniu nabycia spadku.

34244155.n

W Sądzie Rejonowym w Kielcach toczy się sprawa I Ns 565/22 z wniosku Andrzeja Felisa o stwierdzenie zasiedzenia nieruchomości położonej w Lisowie obręb 0023 gm. Morawica, oznaczonej jako działka nr 295 o pow. 0,0820 ha, dla której Sąd Rejonowy w Kielcach prowadzi księgę wieczystą nr K11L/00185059/5. Sąd wzywa wszystkich zainteresowanych, aby w terminie trzech miesięcy zgłosili się i udowodnili swoje prawa do nieruchomości, gdyż w przeciwnym razie mogą być pominięci w postępowaniu.

34244149.n

W Sądzie Rejonowym w Krośnie Odrzańskim przy ulicy Piastów 10 L pod sygnaturą I Ns 167/22 toczy się postępowanie z wniosku Wspólnoty Mieszkaniowej Budachów 108 o stwierdzenie nabycia spadku po Wiesławie Szustakowskiej z domu Pawłowskiej, ur. 23.09.1956 r. córce Stefana i Weroniki, zmarłej 28.08.2019 roku, ostatnio zamieszkałej w Budachowie.”

Sąd wzywa spadkobierców Wiesławy Szustakowskiej, aby w terminie trzech miesięcy od dnia ukazania się ogłoszenia zgłosili i udowodnili nabycie spadku, gdyż w przeciwnym razie mogą być pominięci w postanowieniu o stwierdzeniu nabycia spadku.

34244471.n

W Sądzie Rejonowym w Bielsku-Białej w X Wydziale Cywilnym pod sygnaturą akt **X Ns 1049/22** toczy się z wniosku Zbigniewa Boguniowicza postępowanie o stwierdzenie nabycia spadku po Teresie Boguniowicz z domu Boguniowicz, urodzonej w dniu 30 grudnia 1941 roku w miejscowości Borszczów, zmarłej w dniu 9 grudnia 2022 roku w Wilkowiecach, ostatnio zamieszkałej w Bielsku-Białej.

Sąd wzywa wszystkich spadkobierców, aby w terminie 3 miesięcy od ukazania się niniejszego ogłoszenia stawili się w Sądzie i wykazali swoje prawa do spadku, gdyż w przeciwnym razie mogą zostać pominięci w postanowieniu o stwierdzeniu nabycia spadku

34244278

I Ns 900/21 OGŁOSZENIE
Przed Sądem Rejonowym w Krośnie toczy się postępowanie z wniosku Marii Bożek z udziałem Beaty Aszklar i Mirosława Bożka o **stwierdzenie nabycia przez zasiedzenie prawa własności nieruchomości obejmującej działki nr 574 o pow. 0,13 oraz nr 590/1 o pow. 0,09 ha położonej w miejscowości Cergowa, dział spadku po Aleksandrze Bożku oraz podział majątku wspólnego**. Wzywa się zainteresowanych, aby w terminie 3 m-cy zgłosili się i udowodnili swoje prawa do nieruchomości, gdyż w przeciwnym razie mogą być pominięci w toku postępowania o zasiedzenie nieruchomości.

34244035

**PRZED SĄDEM REJONOWYM
WE WŁOCŁAWKU,
pod sygnaturą akt INS 135/20,**

toczy się sprawa
o stwierdzenie nabycia spadku po Sylwestrze Antonim Kwiatkowskim s. Zofii i Ryszarda Stanisława, ur. 31.12.1973 r. we Włocławku, zm. 20.04.2015 r. we Włocławku i tam ostatnio zamieszkałym.

Sąd wzywa wszystkich spadkobierców Sylwestra Antoniego Kwiatkowskiego, aby w terminie **3 miesięcy od daty ukazania się ogłoszenia** zgłosili i udowodnili swoje prawa do spadku, w przeciwnym razie mogą zostać pominięci w postanowieniu o stwierdzeniu nabycia spadku.

34244483.n

Sąd Rejonowy w Gorzowie Wielkopolskim X Wydział Cywilny w sprawie z wniosku Beaty Cedrowskiej i Roberta Cedrowskiego o ogłoszenie testamentu i stwierdzenie nabycia spadku po Leonie Rzepce, urodzonym 15 marca 1941 r. w Bratkowicach, synu Mieczysława i Marii zd. Depa, zmarłym w dniu 7 stycznia 2023 r. w Gorzowie Wielkopolskim, ostatnio stale zamieszkałym w Gorzowie Wielkopolskim, wzywa wszystkich zainteresowanych, aby w terminie 3 miesięcy od daty tego ogłoszenia zgłosili się do tutejszego Sądu i wykazali swe prawa do spadku, gdyż w przeciwnym razie mogą zostać pominięci w postanowieniu stwierdzającym nabycie spadku. W korespondencji należy powołać się na numer sprawy XNs 57/23.

34244464.n

W Sądzie Rejonowym w Zawierciu pod sygn. akt I Ns 637/21 toczy się postępowanie z wnioskiem Getin Noble Bank S.A. w Warszawie z udziałem Łukasza Falkiewicza, Andrzeja Wawrzeń, Piotra Ostaszewskiego, Joanny Pańty, Marioli Pajak, Krystyny Szala-Grycner, Moniki Szala-Kotula, Beaty Ostaszewskiej, Anny Ostaszewskiej, Kamila Kotuła o stwierdzenie nabycia spadku po Wiesławie Górskiej c. Wincentego i Feliksy, zmarłej 25.09.2017 r. w Zawierciu, ostatnio stale zamieszkałej w Zawierciu. Sąd wzywa wszystkich zainteresowanych, a w szczególności następców prawnych Wiesławy Górskiej, aby w terminie 3 miesięcy od daty ukazania się ogłoszenia zgłosili swój udział w sprawie i wykazali swe prawa do spadku pod rygorem pominięcia ich praw przy rozpoznawaniu wniosku.

34244291

Niemiecki pracodawca poszukuje

**Elektryka
lub Pomocnika
Elektryka
z językiem niemieckim.**

*Praca na warunkach niemieckich od zaraz.
*Stawki według taryfy niemieckiej.
*Praca wykonywana na terenie Niemiec.
*Zakwaterowanie zapewnia pracodawca.

**Tel: 0049/3943 92270
e-mail:
elektrogattermann@t-online.de**

34243006.p

O G Ł O S Z E N I E

W Sądzie Rejonowym w Zabrzu pod sygn. akt VIII Ns 16/22 toczy się sprawa o **stwierdzenie nabycia spadku po Marii Drupisz (córce Andrzeja Nazim i Teofilii z domu Czopek), urodzonej dnia 8 lutego 1936 roku, zmarłej dnia 22 września 2020r. w Zabrzu ostatnio stale zamieszkałej w Zabrzu.**

Wzywa się, aby spadkobiercy w ciągu trzech miesięcy od dnia ukazania się niniejszego ogłoszenia zgłosili się i udowodnili nabycie spadku, gdyż w przeciwnym razie mogą być pominięci w postanowieniu o stwierdzeniu nabycia spadku.

34244462

OGŁOSZENIE

W Sądzie Rejonowym Katowice-Wschód w Katowicach w II Wydziale Cywilnym toczy się pod sygnaturą akt II Ns 611/22 postępowanie z wniosku Ireny Białeckiej o uznanie za zmarłego Edwarda Weselskiego, syna Jana i Gertrudy z domu Kachel, urodzonego w dniu 12 września 1926 r. w Katowicach, mającego ostatnie miejsce zwykłego pobytu w Katowicach, przy ulicy Katowickiej 48a/4. Wzywa się zaginionego, aby w terminie 3 miesięcy od dnia wskazanego w ogłoszeniu zgłosił się do tutejszego Sądu, gdyż w przeciwnym razie może być uznany za zmarłego.

Wzywa się wszystkie osoby, które mogą udzielić wiadomości o zaginionym, aby w powyższym terminie przekazały je sądowi.

34244384

OGŁOSZENIE

W Sądzie Rejonowym w Końskich I Wydziale Cywilnym pod sygnaturą **I Ns 47/23** toczy się z wniosku Kamili Stępień - Rejszel postępowanie o stwierdzenie nabycia spadku po Janinie Łyczek, c. Antoniego i Katarzyny, zmarłej w dniu 21 marca 2019 r. w Nieklaniu Małym i tam stale ostatnio zamieszkałej przy ulicy Partyzantów 137.

Sąd wzywa, aby wszyscy spadkobiercy w terminie 3 miesięcy od daty publikacji ogłoszenia zgłosili i udowodnili nabycie spadku, gdyż w przeciwnym razie mogą być pominięci w postanowieniu o stwierdzeniu nabycia spadku.

34244162.n

W Sądzie Rejonowym w Mysłowicach zostało wszczęte z wniosku Dawida Miczko postępowanie

**o uznanie za zmarłego Stefana
Hołoty (Holota/Holotta/Hollota),
urodzonego 27 grudnia 1886 roku,
syna Franciszka Hołoty i Jadwigi
Hołoty z domu Koszowskiej,
ostatnio zamieszkałego
w Brzęczkowicach.**

Wzywa się zaginionego, aby w terminie **3 (trzech) miesięcy od ukazania się niniejszego ogłoszenia** zgłosił się, gdyż w przeciwnym razie może być uznany za zmarłego. Wzywa się wszystkie osoby, które mogą sądowi udzielić wiadomości o zaginionym, aby w powyższym terminie przekazały je sądowi.

34244091

GGN.II.6821.19.2023
OGŁOSZENIE O ZAMIARZE OGRANICZENIA SPOSOBU KORZYSTANIA Z NIERUCHOMOŚCI

Na podstawie art. 124 oraz art. 124a w związku z art. 113 ust. 5, 6 art. 114 ust. 3 i 4 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997r. o gospodarce nieruchomościami (Dz.U. z 2023, poz. 344),

Starosta Płocki

podaje do publicznej wiadomości informację o zamiarze wszczęcia postępowania administracyjnego dotyczącego wydania decyzji zobowiązującej do udostępnienia nieruchomości o nieuregulowanym stanie prawnym położonych na terenie **gminy Ślubice: w obrębie ewidencyjnym Zyck Nowy** oznaczonej jako działki ewidencyjne: **nr 325 o pow. 0,08 ha, nr 259 o pow. 0,13 ha, nr 200 o pow. 0,17 ha; w obrębie ewidencyjnym Piotrkówek** oznaczonej jako działka ewidencyjna **nr 220/2 o pow. 0,32 ha; w obrębie ewidencyjnym Leonów** oznaczonej jako działka ewidencyjna **nr 2 o pow. 0,59 ha; w obrębie ewidencyjnym Juliszew** oznaczonej jako działka ewidencyjna **nr 47/1 o pow. 0,08 ha** w związku z budową oraz przebudową urządzeń elektroenergetycznej linii średniego napięcia.

W związku z powyższym jeżeli w terminie 2 miesięcy od dnia ogłoszenia, nie zgłoszą się osoby, które wykażą, że przysługują im prawa rzeczowe do tej nieruchomości, zostanie wszczęte postępowanie.

Zgłoszenia można dokonać na adres Starostwa Powiatowego w Płocku ul. Bielska 59 lub osobiście w Wydziale Geodezji i Gospodarki Nieruchomościami.

34244500.n

Sąd Rejonowy w Mysłowicach, Wydział I Cywilny, informuje, iż pod sygnaturą **I Ns 623/22** w tutejszym Sądzie toczy się postępowanie z wnioskiem Konrada Jochymczyka w sprawie o uregulowanie prawa własności nieruchomości położonej w Imielinie, obręb ewidencyjny Imielin, w dzielnicy Cisowiec, składającej się z działek ewidencyjnych nr 1386/294 o powierzchni 0,2501 ha oraz z działki ewidencyjnej nr 1387/294 o powierzchni 0,0075 ha, ujawnionych w Księdze Wieczystej nr KA1L/00013326/8 prowadzonej przez Sąd Rejonowy w Mysłowicach, której ujawnionym współwłaścicielem jest Ignacy Siodłok.

Wzywa się osoby zainteresowane oraz spadkobierców Ignacego Siodłok, ostatnie znane miejsce pobytu Imielin, aby w ciągu trzech miesięcy od dnia ukazania się tego ogłoszenia zgłosili się, gdyż w przeciwnym razie mogą zostać pominięci przy rozpatrywaniu przedmiotowej sprawy.

34244096

NEWSLETTERY
Wyborczej

Wszystkie piszą ludzie, nie maszyny.
Nasi najlepsi redaktorzy.

Możesz wybrać z bogatej oferty ponad 40 różnych newsletterów.

Zapisz się na
> wyborcza.pl/newslettery

wyborcza.pl



34244627.z

Kampania wyborcza

IDEE LIBERALNE WRACAJĄ DO GRY

Na Konfederację chcą głosować m.in. wyborcy liberalni, rozczarowani socjalnym zwrotem PO. Jednak Platforma jeszcze może ich odzyskać.

ROZMOWA Z
EWA MARCINIAK
politolożką z Uniwersytetu Warszawskiego

ARKADIUSZ GRUSZCZYŃSKI: Kim są nowi wyborcy Konfederacji?

DR HAB. EWA MARCINIAK: Ocenia się, że 12 proc. Polaków, którzy pójdą jesienią do urn wyborczych, nie wie, na kogo oddać głos. Część z tych niezdecydowanych wyborców pociąga gospodarczy program Konfederacji. Powody są jednoznaczne: w ostatnich miesiącach rywalizacja polityczna jest nasycona ofertami związanymi z polityką pomocową państwa. Mówią o nich liderzy dwóch największych partii politycznych, czyli Donald Tusk i Jarosław Kaczyński. Mam wrażenie, że trwa licytacja, który z nich zaoferuje więcej zwykłemu obywatelowi. Jednocześnie w sferze publicznej programy socjalne często są nazywane „rozdawnictwem”. I właśnie w tym momencie pojawia się nowy lub potencjalny wyborca Konfederacji, który zaczyna się zastanawiać, czy to czasem nie z jego podatków zostanie sfinansowany kredyt 2 proc. czy babciowe. To osoba, która albo prowadzi niewielką firmę, albo jednoosobową działalność gospodarczą, jest samodzielnym, obrotnym przedsiębiorcą. I to właśnie jemu Konfederacja proponuje projekt wolności gospodarczej, który opiera się na swoistej rewolucji podatkowej. Sławomir Mentzen mówi o uproszczeniu systemu podatkowego, co ma w konsekwencji doprowadzić do znaczącego obniżenia „danin”, jak lubią mówić o podatkach konfederaci.

Mówimy o ludziach, którzy działają na co dzień w zdyscyplinowanym systemie formalno-prawnym: do któregoś dnia każdego miesiąca muszą opłacić składkę emerytalną i zdrowotną, wpłacić podatki, wysłać dokumenty do skarbowki. Gdy tego nie zrobią, zostaną obciążeni karą finansową. Mentzen mówi im, że gdyby jego partia rządziła Polską, to wszystkie obowiązki podatkowe i formalne zostałyby zdecydowanie uproszczone. To kusząca propozycja dla drobnych przedsiębiorców, ponieważ zostaloby im więcej pieniędzy w kieszeni.

Przedsiębiorcom nie przeszkadza, że lider neoliberalnej partii politycznej ma jednocześnie antysemickie, homofobiczne i antyunijne hasła? Że chce wyprowadzić Polskę z Unii i zakazać w pełni aborcji?

– Politycy Konfederacji umiejętnie minimalizują aspekty antyunijne, a maksymalizują postulaty związane z wolnością gospodarczą. Podobnie było w 2019 roku, kiedy ich liderem był Krzysztof Bosak. Dzisiaj Mentzen mówi, że antysemickie, antyunijne ha-



• **Konwencja polityczna Konfederacji, 18 lutego 2023 r.** FOT. WOJCIECH OLKUŚNIK / EAST NEWS

sla zostały zniekształcone przez media głównego nurtu lub po prostu wyrwane z kontekstu. Tymczasem pokazywanie obu elementów – ideologicznego i pragmatycznego – które składają się na program Konfederacji, jest obowiązkiem mediów.

Odnoszę wrażenie, że w oczach opinii publicznej powstał jednostronny obraz tej partii, zredukowany do kwestii gospodarczych. I właśnie tego chce dzisiaj Mentzen, który wie, że żadna partia w Polsce nie przyciągnie wyborców z jawnie antysemickimi i antyunijnymi hasłami. To, co robi ten młody polityk, jest podręcznikowym przykładem zaadaptowania reklamy komercyjnej na cele reklamy politycznej. Idąc tym tropem, najpierw trzeba pozyskać uwagę, najlepiej wrzucając do mediów społecznościowych kontrowersyjne filmiki. Potem należy zainteresować sobą opinię publiczną, sprawić, że odbiorca chce stać się częścią politycznej oferty. A na końcu zdobyć głosy. Mentzen rozpycha się więc, jak widzimy, w różnych grupach wiekowych, zarówno młodych ludzi, którzy czerpią wiedzę o świecie z TikToka, jak i wśród starszych przedsiębiorców.

Z tego, co pani mówi, wynika, że opozycja opuściła elektorat liberalny. Co powinna zrobić PO?

– Jej liderzy powinni przemyśleć strategię komunikacyjną. Z jednej strony debata wyborcza jest ustawiona przez Jarosława Kaczyńskiego, który wrzucił do niej w 2015 roku tematy socjalne. Partia, która chce wygrać wybory, nie może ich lekceważyć. I pewnie dlatego Tusk dzisiaj mówi o kolejnych programach socjalnych. W 2019 roku PO pod wodzą Grzegorza Schetyny nie potrafiła zatroszczyć się o wyborców z mniejszych miejscowości. Największa partia opozycyjna niewystarczająco interesowała się sprawami socjalnymi. Być może obecna prekampania wynika z lekcji wyciągniętej z tamtej porażki.

To jednak nie znaczy, że Donald Tusk nie może przypominać o korzeniach PO,



• **Ewa Marciniak, politolożka z Katedry Socjologii Polityki i Marketingu Politycznego UW** FOT. FRANCISZEK MAZUR / AGENCJA WYBORCZA.PL

czyli o wartościach liberalnych. Jeszcze nie jest na to za późno, to dopiero początek kampanii wyborczej, więc były premier może wrócić do liberalnych korzeni. Te dwa rysy – socjalny i liberalny – wcale nie muszą się wykluczać, trzeba tylko o nich mądrze i przekonująco opowiedzieć. Szczególnie że przedstawiciele wielkomięskiego, przedsiębiorczego, aktywnego elektoratu to naturalny wyborca PO. I dzisiaj pewnie wielu z nich zadaje sobie pytanie, dlaczego mają identyfikować się z partią, która ich opuściła. To elektorat, do którego docierają również inne hasła niż te związane z anty-PiS-em, z gospodarczymi na czele.

Konfederacja to jedyna partia zasiadająca w polskim parlamencie, która nie odcina się od hasel antyukraińskich. Czy to może mieć znaczenie w wyborach?

– To ważny czynnik polityczny. W mediach społecznościowych pojawia się wiele wpisów – zapewne inspirowanych przez Rosję – podważających zasadność udzielania

pomocy militarnej Ukrainie. Można przeczytać o niewłaściwie wydawanych pieniądzach. Pojawiają się teorie spiskowe, pod które próbuje podpiąć się Konfederacja. Ale jednocześnie proszę zwrócić uwagę, że atakowanie Ukrainy nie jest dominującym przekazem jej polityków. Grzegorz Braun, który wprost popiera działania Rosji, jest praktycznie nieobecny w mediach.

Ale rolnicy protestujący coraz śmielej przeciw polityce rządu są wspierani przez Konfederację. Rolnicy są niezadowoleni z dopuszczenia na polski rynek ukraińskiego zboża.

– To elektorat buntu, a każda antysystemowość jest wpisana w DNA Konfederacji. Mentzen mówi do protestujących, że tylko on i jego ugrupowanie będą wyrażicielami ich interesów w Sejmie. Tak samo jest z górnikami i innymi grupami, które wyjdą na ulice.

Sporo mówi się o tym, że kluczowymi wyborcami Konfederacji są mężczyźni. Dlaczego właśnie oni?

– Spójrzmy, kto uczestniczy co roku w Marszu Niepodległości. Badania jakościowe pokazały, że często 11 listopada ulicami Warszawy maszerują mężczyźni, którzy sami siebie postrzegają jako osoby o niespełnionych marzeniach, z niskim poczuciem własnej wartości, wykonujące niesatysfakcjonującą pracę. Mają relacje z kobietami, ale postrzegają je jako zbyt wyzwolone i wyemancypowane. Innymi słowy: uważają, że ich życie jest mialkie, więc udział w głośnym przedsięwzięciu, związanym z manifestacją patriotyczną, jest czymś na kształt sukcesu. W naukach psychologicznych mówi się o „kolektywnym narcyzmie”: to mechanizm kolektywnego koncentrowania na sobie uwagi.

Czy Mentzen i Konfederacja korzystają z efektu świeżości?

– Tak. Przeciwiństwem tego jest efekt znużenia, co obserwuje teraz boleśnie Szymon Hołownia, który w wyborach prezydenckich zajął trzecie miejsce, a teraz ma 6-procentowe poparcie. Okazało się, że wyborcy warunkowi, którzy oddają głos na daną siłę polityczną pod pewnymi, ważnymi dla siebie warunkami, albo wrócili do Tuska, albo do Kaczyńskiego. I Hołownia został sam z niewielką grupą wyborców.

W tym czasie Mentzen wykorzystał odpowiedni moment prekampanii. Dopiero teraz wyborcy zaczynają się interesować przyszłością, zastanawiają się, w kogo zainwestować swój głos, kto może najlepiej reprezentować ich w przyszłym parlamencie. A o Mentzenie mówią dzisiaj wszyscy, skupia uwagę wszystkich mediów. I o to mu właśnie chodziło. Barack Obama wygrał wybory na Facebooku, a być może Mentzen właśnie teraz wygrywa tę kampanię na TikToku. ●

Rozmawiał Arkadiusz Gruszczyński

• **Teksty w dziale Opinie wyrażają poglądy autorów i nie muszą odzwierciedlać stanowiska redakcji**

Kulturalne inspiracje

Karol Sienkiewicz

Kenya Hara jest nie tylko designerem, ale też teoretykiem designu, kuratorem wystaw i autorem książek. Wystawę w Muzeum Narodowym w Poznaniu japoński artysta nie tylko osobiście przygotował, ale eksponaty opatrzył osobistym komentarzem. Jego zdaniem bowiem „opowiadanie o designie jest samo w sobie designem”.

Hara pracował dla wielu japońskich marek, takich jak Kenzo czy domy handlowe Matsuya. W 1998 roku odpowiadał za ceremonie otwarcia i zamknięcia zimowych igrzysk olimpijskich w Nagano. Jednak od 20 lat kojarzony jest przede wszystkim z marką MUJI. Jako dyrektor artystyczny firmy odpowiada za jej rozwój, reklamę, wystawy, druki czy opakowania, tworzone zgodnie z myślą, że „czasem prostota przewyższa splendor”. W XXI wieku MUJI zyskało globalną sławę, a jego produkty uznawane są za najlepsze przykłady japońskiego umiaru i jakości.

Nie jest to pierwsza wystawa Hary w Polsce. Już swoje wcześnie projekty wysyłał na Międzynarodowe Biennale Plakatu w Warszawie. W 2000 roku, gdy nie był jeszcze związany z MUJI, właśnie w Poznaniu, w Galerii Miejskiej Arsenał, miał swą pierwszą zagraniczną wystawę. Cztery lata później jego projekty pokazywało centrum kultury japońskiej Manggha w Krakowie.

Poznańska wystawa „Kenya Hara. Japońskie projektowanie graficzne” jest jednak wyjątkowa – to szeroka retrospektywa, dająca wgląd w designerską myśl Hary.

Pretekstem jest przyznawana od 2002 roku wybitnym twórcom w dziedzinie plakatu Nagroda im. Jana Lenicy, którą Hara właśnie otrzymał.

W Poznaniu Hara postanowił wyeksponować część z plakatów w nietypowy sposób – na podłodze. Utrzymane są w minimalistycznej stylistyce, zazwyczaj z jednym centralnym elementem. Specjalnie na tę wystawę Hara zaprojektował plakat z motywem opartym na białej masce z japońskiego teatru nō.

„MUJI TO PUSTE NACZYNIE”

Centralne miejsce zajmuje tu jednak marka MUJI. Muzealny hol, w którym wystawa się zaczyna, zdominowały ogromne fotografie, przedstawiające prosty krajobraz słonego jeziora z niewielką postacią ludzką. To element kampanii reklamowej MUJI z 2003 roku. W muzeum sztuki wypadają dosyć banalnie. Jako reklamy producenta przedmiotów codziennego użytku wydają się jednak niezwykle wysublimowane – przywykliśmy do krzykliwych billboardów.

Firma MUJI narodziła się w 1980 roku, gdy Japonia znajdowała się w momencie rozpędzonego rozwoju gospodarczego. Powstała w kontrze do panującego wówczas konsumpcjonizmu. Postawiła na umiarkowanie, wynikające z tradycyjnych japońskich wartości i estetyki. Jej produkty miały afirmować prosty styl życia, ale być jednocześnie tak wysokiej jakości, by móc konkurować z towarami luksusowymi. Takie przesłanie niosą też nietypowe kampanie reklamowe. Jeden z ostatnich filmów reklamowych MUJI, również pokazywany w Pozna-

Wystawa w Muzeum Narodowym w Poznaniu

JAPOŃSKI MISTRZ DESIGNU

Polskę odwiedził z wystawą najsłynniejszy japoński designer. Za projektami Kenya Hary stoją idee zakorzenione w kulturze Japonii. Artysta powtarza, że najważniejsza w designie jest pustka.



• **Opakowanie na sake (2000)**

FOT. MATERIAŁY PRASOWE

• **Butelka na spirytus dla firmy Awamori (2022)**

FOT. MATERIAŁY PRASOWE

niu, przedstawia sprzątających ludzi w różnych krajach świata. Nie pojawia się w nich żaden z produktów firmy.

Popularność MUJI idzie w parze z panującą od lat modą na wszystko co japońskie, zwłaszcza w dziedzinie estetyki. Obecność marki w Polsce jest raczej skromna – to jeden nieduży sklep w Warszawie. W Japonii i wielu krajach Azji MUJI to dzisiaj coś znacznie więcej niż producent artykułów codziennego użytku, ubrań czy mebli. W Pekinie, Shenzhen i Tokio działają

już hotele MUJI, firma produkuje nawet całe domy. Dlatego nie dziwi, gdy Hara snuje fantazje, jak wyglądałaby działalność linii lotniczych MUJI czy biur podróży MUJI, gdyby akurat w tę stronę firma postanowiła się rozwijać.

Chodzi tu bowiem przede wszystkim o ideę. „MUJI to puste naczynie”, pisze Hara. Produkty firmy mają pasować do każdego stylu życia, niezależnie od płci czy wieku. Jednocześnie trudno o coś bardziej japońskiego.

Dlatego wystawa jest nie lada gratką dla miłośników Japonii. Hara wielokrotnie podkreśla swoją fascynację kulturą kraju, z którego pochodzi. Nawet gdy bierze na warsztat butelki alkoholi, stara się w nich oddać charakter regionu, w którym są wytwarzane.

BIEL, PROSTOTA, PUSTKA

W zrozumieniu myśli designerskiej Hary najbardziej pomocne są jego teksty. Najpopularniejsza z jego książek w całości poświęcona jest bieli. Białą ma umykać wszelkim innym kolorom. W bieli Hara widzi bowiem nie tyle kolor, ile „pustkę”.

Według Hary japoński minimalizm różni się od zachodniego tym, że nie wynika z racjonalnego poszukiwania funkcjonalnej formy, jak miało to miejsce w zachodnim modernizmie. W swej książce o japońskim designie podkreślał, że japońskie umiarkowanie wynika ze świadomej próby materializacji nicości. Nie tyle więc chodzi o prostotę, ile o pustkę czy to, co Japończycy określają słowem „kenso” (podstawowe, wydajne, zwyczajne).

Gdy na Zachodzie podobne tendencje pojawiły się stosunkowo niedawno, japońska pustka ma wielowiekowe tradycje. Hara odnajduje je w filozofii zen czy taoizmie. Estetykę pustki widzi na

przykład w ceremonii picia herbaty czy w tradycyjnym dalekowschodnim malarstwie, w którym równie ważną rolę jak to, co namalowane, odgrywają fragmenty pozostawione puste. Podobnie w rozmowie równie ważne co słowa są milczenie i elementy niewerbalne, np. wymowne spojrzenia. A design Hara rozumie właśnie jako metodę komunikacji.

To podejście zdaniem japońskiego projektanta może okazać się krytyczne właśnie dzisiaj wobec globalnych wyzwań, kurczących się zasobów i społeczeństwa, które, by przetrwać, musi wyrzec się materializmu. Zadaniem stojącym przed designerem nie powinno być tworzenie nowych przedmiotów, lecz redefinicja tego, co uznajemy za bogactwo czy szczęście.

Dlatego też projekty muszą być zwięzłe, czyste, proste, spokojne – nawet zbyt zonglowanie przymiotnikami wydaje się przy tym zbyt kwieciste. Pytany o ulubiony produkt MUJI, wskazuje na zwykłe kapcie – w Japonii przed wejściem do domu obowiązkowo zdejmuje się buty.

PREHISTORIA I PRZYSZŁOŚĆ

Na specjalnej projekcji przypomniana została wystawa „Neo – prehistoria”, którą Hara stworzył wraz z włoskim projektantem Andreą Bazzim na Triennale Designu w Mediolanie w 2017 roku. Opowiadała o rozwoju ludzkiej cywilizacji za pomocą stu czasowników i ilustrujących je przedmiotów, od archaicznych narzędzi po rakietę dalekiego zasięgu.

W innych przedsięwzięciach i wystawach Hara zapraszał do współpracy architektów, by projektowali „architekturę dla psów”, zajmował się tematem segregowania, opanowywania

Kulturalne inspiracje



• Poznańska wystawa jest wyjątkowa – to szeroka retrospektywa, dająca wgląd w designerską myśl Hary
FOT. SONIA BOBER

Poznańska wystawa „Kenya Hara. Japońskie projektowanie graficzne” jest nie lada gratką dla miłośników Japonii. Hara wielokrotnie podkreśla swoją fascynację kulturą kraju, z którego pochodzi

chaosu („Filing”, 2004) czy subtelności („Subtle”, 2014). Zawsze chodzi mu nie tylko o produkt końcowy, ale też zmianę perspektywy myślenia, które na produkcie się nie zatrzymuje. Projekty kuratorskie, książki, plakaty, a nawet kampanie reklamowe tworzone przez Harę ukazują szerokość jego zainteresowań. Po inspiracje potrafi sięgać do czasów prehistorycznych, dawnej kultury Japonii, chętnie podróżuje. Wbrew temu, co moglibyśmy myśleć o designerach, jego ambicją nie jest wcale wymyślanie nowatorskich projektów, lecz poszukiwanie sprawdzonych rozwiązań. Z najbardziej przece-nioną we współczesnym designie uważa nowość. Jeśli coś działa, po co to na siłę zmieniać? ●
Wystawę można oglądać do 30 lipca

Wystawy, których nie można przegapić

Wróblewski, Matejko i zapomniane polskie rzeźbiarki



• **Matylda Meleniewska (1869-1931), „Portret rzeźbiarki Antoniny Rożniatowskiej” z 1892 r. (wystawa „Bez gorsetu. Camille Claudel i polskie rzeźbiarki XIX wieku” w Muzeum Narodowym w Warszawie)**
FOT. PRACOWNIA FOTOGRAFICZNA MNK

W Gdańsku można oglądać wybitne zdjęcia niemieckiej fotografiki Sibylle Bergemann, a w Poznaniu superciekawą ekspozycję poświęconą lalce Barbie.

Magdalena Dubrowska

• **„Sibylle Bergemann. Fotografie” Muzeum Narodowe w Gdańsku/Zielona Brama (do 3 maja 2023)**
• Była fotografką modową, portretową, reportażową, tworzyła fotograficzne eseje, dokumentowała codzienne życie we wschodnich Niemczech, a także okres transformacji. Na gdańskiej wystawie 133 fotografie zostały podzielone na 12 tematycznych grup, takich jak m.in.: Kobiety, Dziewczynki, Miejsca, Berlin, Afryka – Arabia, Polaroidy.

• **„Moda i sport” Muzeum Narodowe w Krakowie/Kamienica Szolayskich (do 21 stycznia 2024)**
• Na tej wystawie możemy zobaczyć odzież sportową różnych epok i dyscyplin, m.in. kobiece pumpy na rower z końca XIX wieku, komplet do gry w golf z lat 30. XX wieku, a także stroje kąpielowe od 1910 roku do



• **Praca Alicji Bielawskiej („Looking Through Objects” w gdańskim nowym Muzeum Sztuki NOMUS)**
FOT. MUZEUM NARODOWE W GDAŃSKU

współczesności. Są też nowoczesne projekty odzieży sportowej znanych polskich projektantów mody.

• **„Barbie. Nieznane oblicza” Muzeum Sztuk Użytkowych w Poznaniu (do 30 lipca 2023)**
• Lalka Barbie skończyła 64 lata. Na wystawie „Barbie – nieznane oblicza” zobaczymy różne wcielenia kultowej zabawki, od pierwszej lalki z 1959 r., poprzez Barbie policjantkę, modelkę, projektantkę mody czy lalki z serii Inspiring Women przedstawiające znane aktywistki, np. Rosę Parks, która walczyła o prawa Afroamerykanów.

• **„Bez gorsetu. Camille Claudel i polskie rzeźbiarki XIX wieku” Muzeum Narodowe w Warszawie (28 kwietnia – 27 sierpnia)**
• Na szczególną uwagę zasługują ekspozycje poświęcone sztuce kobiet i odkrywaniu historii w wielkim art worldzie. A taką wystawą będzie „Bez gorsetu. Camille Claudel i polskie rzeźbiarki XIX wieku” – pierwsza prezentacja prac słynnej francuskiej rzeźbiarki w Polsce, a jednocześnie opowieść o artystkach, które przez całe życie pozostawały w cieniu swoich mężów, kochanków i mistrzów.



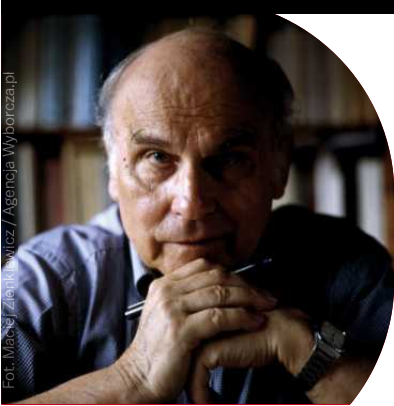
• **Hipolit Marczewski (1853-1905), Płaskorzeźba przedstawiająca profil Jana Matejki na tle palety” z 1880 r. („Matejko. Malarz i historia” w Muzeum Narodowym w Krakowie)**
FOT. MIROSŁAW ŻAK / MUZEUM NARODOWE W KRAKOWIE

Oprócz prac Claudel na wystawie zobaczymy prace zapomnianych XIX-wiecznych rzeźbiarek polskich. Ich życiorysy to historia zmagania z uprzedzeniami i nierównościami.

• **„Andrzej Wróblewski i po... Sztuka realizmu bezpośredniego” Muzeum Narodowe w Lublinie (28 kwietnia – 27 sierpnia)**
• Andrzej Wróblewski to jeden z tych malarzy, których twórczość nie jest się w stanie opatrzyć i zestarzyć. Cykl „Rozstrzelania” poświęcony tematu egzekucji dziś wywołuje tak samo mocne wrażenie jak w latach 50. XX w. Wystawa w Muzeum Narodowym Lublinie pokaże dorobek artysty od wczesnych prac abstrakcyjnych, poprzez cykl „Rozstrzelania” i „Szofery”, udział w socrealizmie, aż po późne prace na papierze.

• **„Looking Through Objects” Muzeum Sztuki NOMUS w Gdańsku (12 maja – 6 sierpnia)**
• Współczesnym polskim projektantom poświęcona będzie wystawa „Looking Through Objects” w gdańskim nowym Muzeum Sztuki NOMUS. Wcześniej była pokazywana

O GŁOSZENIE



NAGRODA im. RYSZARDA KAPUŚCIŃSKIEGO

Ogłaszamy 10 najlepszych reportaży 2022 roku
Więcej przeczytasz na wyborcza.pl/kultura

ORGANIZATOR I FUNDATOR NAGRODY
Warszawa
WSPÓŁORGANIZATOR
wyborcza.pl
PARTNER
KSIAZKI

Kulturalne inspiracje



◀ Rzeźba „Spring” z 2016 r. („Tony Cragg. Alternatywna rzeczywistość” w Państwowej Galerii Sztuki w Sopocie)

FOT. MICHAEL RICHTER / PAŃSTWOWA GALERIA SZTUKI W SOPOCIE

⌕ w Tallinie i prezentowała zagranicznej publiczności przedmioty stworzone przez czołowe polskie designerki. Warto przybliżyć sobie nazwiska i projekty m.in. Agnieszki Aleksandry Bar, Alicji Bielawskiej, Izabeli Sroki & Julii Cybis, Magdy Jurek, Malwiny Konopackiej, Megi Malinowsky czy Róży Brito.

Tony Cragg „Alternatywna rzeczywistość” Państwowa Galeria Sztuki w Sopocie (27 maja-15 października)

• Tony Cragg należy do czołówki współczesnych rzeźbiarzy brytyjskich, a jego znakiem rozpoznawczym są organiczne formy i łączenie klasycznych materiałów rzeźbiarskich z plastikiem czy kevlarem. Prace Tony’ego Cragga obejrzymy w Sopocie.

Kilka rzeźb stanie w Parku Północnym, a w Państwowej Galerii Sztuki – instalacje ze szkła.

„Matejko. Malarz i historia” Muzeum Narodowe w Krakowie (23 czerwca 2023 – 7 stycznia 2024)

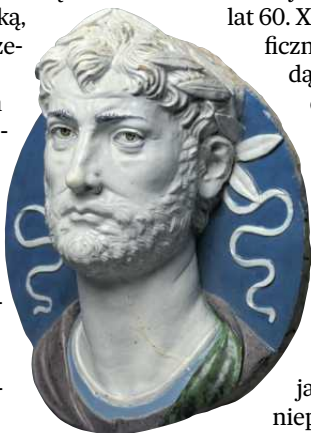
• Ekspozycja Jana Matejki to oczywiście gest wymowny, zwracający się ku mitom wielkiej Polski. Ale na wystawie w Krakowie oprócz obrazów cyklu historycznego zaprezentowane zostaną prace mniejsze formatem, pochodzące ze zbiorów prywatnych i zagranicznych, a także szkice i rekwizyty, co daje nadzieję na spojrzenie na Matejkę pod innym kątem niż tylko z perspektywy piedestału i w trochę innym świetle niż na wielkiego anachronistę.

„Szaleństwo rokoka! Fascynacja rokokiem na Śląsku”

**Muzeum Narodowe we Wrocławiu
(14 lipca 2023 – 14 stycznia 2024)**

• „Śląskie rokoko” brzmi mocno egzotycznie, a jednak okazuje się, że to właśnie na historycznym obszarze Śląska, który w XVIII w. przeszedł pod panowanie pruskie, wybuchła sztuka rokoka jako demonstracja zmian stylistycznych. Zaroilo się od dekoracyjnych motywów „rocaille” przypominających muszlę, małżowinę uszną lub falę morską, a także kogucich grzebieni, skrzydeł nietoperza, pierzastych wici roślinnych, subtelną dekoracji kwiatowych i krańców regencyjnych.

Na wystawie zobaczymy obrazy, rzeźby, a także ubiory i akcesoria mody z polskich, czeskich i niemieckich muzeów oraz kościołów.



„Przebudzeni. Ruiny antyku i narodzenie włoskiego renesansu” Zamek Królewski w Warszawie (18 lipca – 15 października)

• Latem na Zamek Królewski w Warszawie przyjadą arcydziela wczesnego włoskiego renesansu ze zbiorów m.in. Galerii Uffizi we Florencji, Muzeów Kapitołińskich w Rzymie czy Muzeum Archeologicznego w Neapolu. Na wystawie zobaczymy też rzeźby i malowidła antyku, bo to właśnie zainteresowanie tradycją starożytną wywołało przełom w sztuce XV-wiecznej Italii.

Dani Karavan w Centrum Rzeźby Polskiej w Orońsku (od jesieni 2023)

• Dani Karavan to zmarły w zeszłym roku izraelski rzeźbiarz znany z oryginalnych pomników tak wkomponowanych w otoczenie, że sprawiają wrażenie integralnej części krajobrazu. Do najsłynniejszych realizacji Karavana należą m.in. „Pomnik Brygady Negew” na pustynnym wzgórzu u stóp miast Beer Szew czy pomnik najstarszej synagogi w Ratyzbonie, zniszczonej w 1519 r.

„Biennale Malarstwa Bielska Jesień” Galeria Bielska BWA w Bielsku-Białej (od listopada 2023)

• Bielska Jesień to jeden z najsłynniejszych ogólnopolskich konkursów malarzkich z tradycją sięgającą 1962 r. Od lat udaje się Bielskiej Jesieni zachowywać otwartość na nowe zjawiska, aktualne osiągnięcia i poszukiwania w dziedzinie malarstwa 46. Biennale Malarstwa Bielska Jesień będzie miało swój finał w listopadzie 2023 r. Wtedy też rozpocznie się wystawa finałowa w Galerii Bielskiej BWA.

„Zawsze w ruchu. Bruno Barbey” Muzeum Narodowe w Warszawie (1 grudnia 2023 – 3 marca 2024)

• Pod koniec roku rozpocznie się monograficzna prezentacja zdjęć Bruna Barbeya, fotoreportera związanego od lat 60. XX w. ze słynną grupą fotograficzną Magnum. Na wystawie znajdą się zdjęcia dokumentujące życie na pięciu kontynentach, m.in. w Bangladeszu, Brazylii, Chinach, Egipcie, Iraku, Iranie, Japonii, Korei, Kuwejcie, Maroku, Meksyku, Nigerii, Senegalu czy Wietnamie. Ale także w Polsce i Ukrainie lat 80. XX w., do kąd Barbey przyjechał, aby relacjonować sytuację w krajach, które wkrótce wywalczyły niepodległość od ZSRR. ●

◀ Andrea della Robbia, „Cesarz w wieńcu laurowym” („Przebudzeni. Ruiny antyku i narodziny włoskiego renesansu” na Zamku Królewskim w Warszawie)

FOT. ZAMEK KRÓLEWSKI W WARSZAWIE

Polecamy pięć kryminałów i thrillerów

Powieści, od których nie można się oderwać

Alpinista oszust, Sherlock Holmes w kryzysie egzystencjalnym i okręt, który zaginął w krainie lodu. Oto bohaterowie kryminałów, które pochłoniecie na raz.

Marta Górna

Co miesiąc polskie księgarnie zalewa fala kryminałów. Trudno się w niej odnaleźć, wybrać książkę, która pozwoli zapomnieć o rzeczywistości i jeszcze zadziwi efektownym finałem. Wybraliśmy pięć powieści, od których nie można się oderwać. Z niektórych wieje chłodem, to prawda, ale temperaturę grubo na minusie trzeba już sobie na szczęście tylko wyobrażać. Oto kryminały na przedwiośnie.

MICHAEL PALIN O HISTORII SPRZED 200 LAT

Iskro z każdym dniem robi się cieplej, jaki jest sens przenosić się wiosną do Arktyki, nawet jeśli tylko literacko?

Taki, że Michael Palin, ekszclonek brytyjskiej grupy komików Monty Py-

thona i bywający w świecie podróżnik, napisał kolejną książkę.

Wydane właśnie u nas „Szaleństwo w ciemnościach” (wyd. Folia) to fascynująca opowieść o okręcie „Erebus”, który wraz z jednostką „Terror” i 129 członkami ekspedycji badawczej zaginął w 1848 r. w krainie lodu.

Palin o odnalezieniu „Erebusa” dowiedział się w 2014 r. z telewizji, świetnie zachowany wrak odkryli wówczas kanadyjscy archeolodzy pod morscy. Od zawsze zafascynowany opowieściami morskimi postanowił prześledzić losy „Erebusa”.

„Szaleństwo w ciemnościach” nie jest jednak kolejnym drobiazgowym reportażem wypychanym datami i fragmentami notek prasowych z połowy XIX stulecia. A przynajmniej nie tylko. To mroźna krew – nie tylko z powodu mrozu – w żyłach opowieść o szaleństwie i izolacji, o ludziach, którzy gotowi byli płynąć na kraj świata, by poszerzać horyzonty: swoje i ówczesnej nauki.

Sześć festiwali filmowych, na które warto się wybrać

Kino na wiosnę

Retrospektywa Anny Dymnej w Cieszynie, hity Sundance na Krakowskim Festiwalu Filmowym i druga odsłona Post Pxrn Film Festival w Warszawie.

Dawid Dróżdż

LGBT+ Film Festival

Największe w Europie Środkowo-Wschodniej wydarzenie prezentujące filmy o tematyce LGBT+ odbędzie się po raz 14. W tegorocznym programie LGBT+ Film Festival m.in. nagradzany polski dokument „Silent Love” o Agnieszce, która po śmierci matki postanawia wziąć pod opiekę swojego nastoletniego brata. Kobieta musi udowodnić przed sądem, że nadaje się na prawną opiekunkę chłopaka. Postanawia ukryć wieloletni związek z Mają.

Zobaczymy także poruszającą opowieść coming of age. Bohaterem „Before I Change My Mind” jest Robin, który nie potrafi jednoznacznie określić, czy czuje się chłopakiem, czy dziewczyną. Koledzy ze szkoły go odrzucają. Bohater nawiązuje skomplikowaną więź ze szkolnym rozrabiakią i dręczycielem.

Pełny program festiwalu poznamy 31 marca.

14. edycja LGBT+ Film Festival odbędzie się w dziewięciu miastach: Warszawa – Kinoteka/PKiN (14-21.04), Kraków – Kino Pod Baranami (14-20.04), Poznań – Kino Pałacowe/CKZ (14-20.04), Wrocław – Kino Nowe Horyzonty (14-20.04), Łódź – Kino-Galeria Charlie (14-20.04), Konin – Kino Kameralne/CKiS (14-16.04), Gdańsk – Kino Kameralne Cafe (15-21.04), Warszawa – Kino Syrena/Muzeum Warszawy (22-28.04), Bydgoszcz – Kino Orzeł/MCK (4-7.05), Szczecin – Kino Zamek (16-22.06). Edycja online na platformie **Outfilm.pl: 8-22.05.**

Kino na Granicy

W tym roku mija 100 lat od śmierci Jaroslava Haška, czeskiego pisarza, twórcy postaci dobrego wojaka Szwejka. To doskonała okazja, żeby przypomnieć sobie najważniejsze produkcje oparte na prozie tego autora. Podczas **Kina na Granicy w Cieszynie** obejrzymy siedem filmów inspirowanych twórczością Haška, wśród nich m.in. „Opowieści Haška ze starej monarchii” Mirosława Hubáčka z 1952 r.

Ale to nie jedyny powód, dla którego warto w majówkę odwiedzić Kino na Granicy. Do Cieszyna przyjedzie chyba najbardziej filmowa rodzina w Polsce, a więc filmowcy i filmowczynie wy-

Kulturalne inspiracje



FOT. SHUTTERSTOCK

O wszystkim tym Palin pisze z dowcipem, ze swadą, jakby pisał kryminał. Nieżyjący od niemal 200 lat żeglarze ożywają na kartkach jego książki. Czytelnik dowie się z niej nie tylko o ich roli w ekspedycji, lecz także życiu miłosnym, ciągotach alkoholowych, wybuchających na pokładzie konfliktach.

CZY LEGENDA ALPINIZMU TO OSZUST?

Równie chłodno jest w „Bez tchu” Amy McCulloch (wyd. Lu-na), kryminałe, którego akcja rozgrywa się na zboczach trudnego do zdobycia, wznoszącego się w Nepalu ośmiotysięcznika Manaslu. Główną bohaterką powieści jest Cecily Wong, dziennikarka, która ma wspiąć się na szczyt z grupą alpinistów pod wodzą legendy tego sportu Charlesa McVeigh. Jeśli Wong uda się stanąć obok niego na szczycie góry, McVeigh udzieli

jej wywiadu. A tylko to uratuje jej karierę. W trakcie wspinaczki giną jednak kolejno jej uczestnicy, a Cecily zaczyna podejrzewać, że McVeigh skrywa jakiś sekret. Czy swój mit stworzył na oszustwie? Kto jest mordercą? I czy Cecily uda się pokonać własne ograniczenia?

„Bez tchu” to doskonały kryminał, który nie tylko trzyma w napięciu, ale też pozwala otulonemu w koc czytelnikowi – dla którego największym wysiłkiem jest wejście po schodach na piąte piętro – zajrzeć do świata wyczynowego alpinizmu. A McCulloch wie, o czym pisze. Kanadyjka w 2019 r. została najmłodszą w historii kobietą, która wspięła się na Manaslu.

ŻONA PEWNEGO KOMIKA

Na okładce „Rzeczy, które robimy w ciemności” (wyd. Muza) sterylnie czysta wanna odci-na się od ciemnego tła. Po jednej z jej ścianek spływa krew. To zapowiedź pełnej zwrotów akcji fabuły, która pod płaszczykiem klasycznego thriller-a przemycia przemyslenia na temat ruchu #MeToo i rozważania o zbrodni i karze. Główna bohaterka powieści Jennifer Hillier to Paris Peralta: o trzydzieści lat młodsza żona słynnego komika Jimmy’ego Peralty.

Pewnego dnia wraca do luksusowego apartamentu i odkrywa w wannie zwłoki męża. Przez śledczych uznana zostaje automatycznie za główną podejrzaną. I nie jest to jej na rękę. Nie tylko dlatego, że nie chce spędzić reszty życia w więzieniu. Obawia się przede wszystkim, że detektywi zaczną kopać w jej przeszłości, a w niej kryje się sporo demonów. W dodatku z więzie-

nia pisze do niej odsiadująca 25-letni wyrok morderczyni, która nie tylko wie, jakich tajemnic strzeże Paris, ale też nie zawaha się tej wiedzy wykorzystać.

„Rzeczy, które robimy w ciemności” to książka wielowątkowa, pełna retrospekcji, w dodatku świetnie napisana i dająca też czytelnikowi kilka smutnych wniosków na temat show-bizu. Czyta się to naraz, bo Hillier tworzy historię, której nie sposób porzucić. I która aż się prosi o szybką ekranizację.

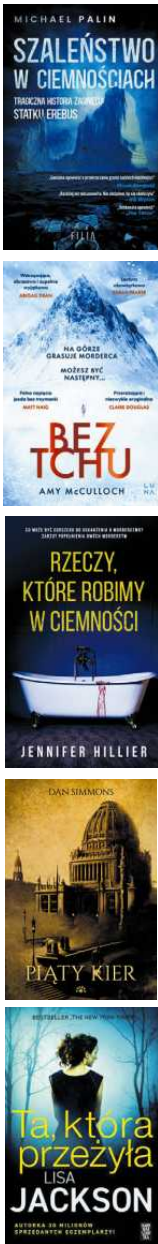
SHERLOCK HOLMES I HENRY JAMES

Podobnie zresztą jak „Piąty kier” Dana Simmonsa, książkowa, po raz pierwszy wydana w Polsce kolubryna (620 stron w formacie większym niż klasyczny) wydawnictwa Vesper.

Simmons słynie z powieści grozy, ale „Piąty kier” to jego wycieczka w inne rejony: podszyta kryminałem książka historyczna czerpiąca z klasyki amerykańskiej literatury, kipiąca erudycją i imponująca olbrzymim researchem.

Spotykają się w niej bowiem dwie legendy: Sherlock Holmes, najsłynniejszy detektyw konsultant na świecie, i Henry James, wybitny amerykański pisarz, autor m.in. „Portretu damy” czy „Dokręcania śruby” (inny polski tytuł to „W kleszczach łęku”). Ich ścieżki krzyżują się w Paryżu, obaj właśnie zamierzają popełnić samobójstwo.

Holmes, bo nie ma pewności, czy nie jest czasami postacią fikcyjną, i ta wątpliwość osobiłwie mu ciąży, James, bo w swoich oczach skończył się już jako pisarz. Ten pierwszy wciąga drugiego w typowo hol-



mesowską intrygę: profesor Moriarty, nemezis detektywa, znów knuje zaburzenie porządku świata. Tym razem sporego kalibru: jego knowania mogą zakończyć się międzynarodowym chaosem.

James bierze w rozwikłaniu zagadki udział, choć nie szanuje ani Holmesa, ani detektywistycznej prozy, co Simmons zabawnie punktuje w jednym z rozdziałów.

„Piąty kier” sprawi wiele frajdy nie tylko fanom kryminału, ale też wielbicielom literatury w ogóle. Simmons wypełnił liczne kartki swojej powieści błyskotliwymi odniesieniami, humorem i przemyśleniami na temat fikcji i roli pisarzy. Po jej przeczytaniu pozostaje tylko liczyć na to, że Hollywood w końcu się „Piątym kierem” zainteresuje (w USA powieść wydano w 2015 r.).

TA, KTÓRA PRZEŻYŁA

Sporo emocji zapewni też ponura „Ta, która przeżyła” (wyd. Skarpa Warszawska) Lisy Jackson. To połączenie thriller-a psychologicznego i kryminału opowiada o Karze, która w dzieciństwie jako jedyna ze swojej wymordowanej z zimną krwią patchworkowej rodziny przeżyła masakrę.

Mija 20 lat, z więzienia wychodzi przyrodni brat Kary, który odsiedział za morderstwa wyrok. Czy jednak słusznie? Ludzie z otoczenia Kary zaczynają ginąć, a ona musi się skonfrontować z przeszłością.

„Ta, która przeżyła” to książka, którą trudno będzie odłożyć, nie poznawszy rozwiązania łamigłówki. Final tej powieści jest tak emocjonujący, że nie odciągną od niego czytelnika nawet konie, o słońcu i pięknej pogodzie nie wspominając. ●

wodzący się z klanu Łazarkiewiczów, Hollandów, Komasów, Bielawskich i Rybczyńskich.

W programie Kina na Granicy także retrospektywa aktorska Anny Dymnej (m.in.: „Pięć i pół bladego Józka” Henryka Kluby, „Dolina Issy” Tadeusza Konwickiego, „Tylko strach” Barbary Sass, „Duże zwierzę” Jerzego Stuhra czy „Johnny” Daniela Jaroszka).

Kino na Granicy w Cieszynie: 29 kwietnia – 3 maja. Akredytacje 5-dniowe (350 zł) lub 3-dniowe (250 zł) do kupienia na stronie [Kinonagranicy.pl](#)

Mastercard OFF Camera

Jeśli majówkę chcą państwo spędzić jednak w Krakowie, to polecamy wybrać się na **Mastercard OFF Camerę**, która odbędzie się już po raz 16.

W konkursie głównym zobaczymy m.in. „Chleb i sól” Damiana Kocura, który otrzymał Nagrodę Jury konkursu „Horyzonty” na zeszłorocznym festiwalu w Wenecji.

W konkursie także m.in.: „Motherhood” hiszpańskiej reżyserki Pilar Palomero o doświadczeniu macierzyństwa, „The Great Silence” Katrine Brocks o relacji nietypowego rodzeństwa oraz „Spare Keys” Jeanne Aslan i Pauli Saintillany o romansie dwojga młodych ludzi z różnych światów.

W konkursie polskich filmów fabularnych udział biorą m.in.: „Kobieta na dachu” Anny Jadowskiej, „Apokawixa” Xawerego Żulawskiego, „Strzępy” Beaty Dżianowicz, „Silent Twins” Agnieszki Smoczyńskiej i – pokazywa-



• **Podczas Kina na Granicy w Cieszynie obejrzymy retrospektywę aktorską Anny Dymnej**
FOT. MAGDALENA WOCH

ny premierowo w Polsce – „Norwegian Dreams” Leiva Devolda.

Mastercard OFF Camera, Kraków: 28 kwietnia – 7 maja. Karnety na cały festiwal (385 zł) lub na 10 seansów (165 zł) do kupienia na [Offcamera.pl](#)

Millennium Docs Against Gravity

Hasło tegorocznej – jubileuszowej – 20. edycji **Millennium Docs Against Gravity** brzmi: „Nie bądź obojętny_a”. Odwołuje się ono do słynnych słów Mariana Turckiego, które są także hasłem obchodów 80. rocznicy wybuchu powstania w getcie warszawskim organizowanych przez Muzeum Polin.

Podczas 20. MDAG obejrzymy doskonale przyjęty przez amerykańską krytykę polski film „Pianoforte” Jakuba Piątko („Prime Time”) o grupie uczestników XVIII Konkursu Chopinowskiego, który miał premierę na Sundance.

W programie także dokumenty o najważniejszych postaciach kina. „Ki-

no według Godarda” Cyrila Leuthego śledzi eksperymenty, obsesje i odkrycia francuskiego nowofalowca, „Werner Herzog: radykalny marzyciel” Thomasa von Steinaeckera to pogłębiony obraz twórcy „Woyzecka”, „Lynch/Oz” Alexandra O. Philippe’a opowiada z kolei o fascynacji Lyncha „Czarnoksiężnikiem z Oz”.

A wśród filmów poświęconych rosyjskiej agresji i ukraińskiemu heroizmowi zobaczymy m.in. „W Ukrainie” Tomasza Wolskiego i Piotra Pawlusa oraz „Nie znikniemy” Alisy Kowalenko, a także nowy film mistrza Witalija Manskiego – „Wschodni front”.

Millennium Docs Against Gravity (Warszawa, Wrocław, Gdynia, Katowice, Poznań, Bydgoszcz, Lublin, Łódź): 12-21.05. Część online festiwalu: 23.05-4.06 na platformie [Mdag.pl](#). Karnety na stronie [Mdag.pl](#). Cena: 250 zł.

Krakowski Festiwal Filmowy

Poznaliśmy już pierwsze tytuły rywalizujące w konkursie filmów dokumentalnych na 63. **Krakowskim Festiwalu Filmowym**. Wśród nich jest m.in. „Mam na imię Szczęście” Nicka Reada i Ayse Toprak o przemocy wobec kobiet w Turcji. Bohaterką filmu jest Mutlu Kaya, która cudem uniknęła śmierci z rąk odzrzuconego załotnika. Tyle szczęścia nie miała jej siostra.

Bohaterami dokumentu „Porywacze” są członkowie ISIS, którzy zamordowali amerykańskiego korespondenta wojennego Jamesa Foley’a. Transmi-towana na żywo dekapitacja wstrzą-

snęła światem. Sean Langan, przyjaciel Foley’a, brytyjski dziennikarz wojenny, który niegdyś także został porwany, wytropił katów i nakręcił wstrząsające spotkanie z oprawcami.

W konkursie zmierzy się 15 filmów. Pełny program festiwalu poznamy w połowie kwietnia.

Krakowski Festiwal Filmowy: 28.05- 4.06. Edycja online: 2-18.06. Bilety na stronie [Krakowfilmfestival.pl](#)

Post Pxrn Film Festival

Post Pxrn Film Festival po raz pierwszy odbył się w ubiegłym roku z inicjatywy artystów Rafała Żwirka i Agi Szreder oraz Romana Gutka (W Polsce festiwalu poświęconego seksualności i ciału jeszcze nie było).

Filmy na Post Pxrn Film Festival dalekie są od pornografii, którą można znaleźć w popularnych portalach internetowych. Ich twórcy i twórczy-nie chętnie sięgają po kino artystyczne i sztuki wizualne. I nie boją się polityki.

W ubiegłym roku można było obejrzeć np. dokumenty o historii pornografek czy o performerach łączących seks z działalnością aktywistyczną czy „Takie lato” Denisa Côté, pełnometrą-żową fabułę o trzech uzależnionych od seksu kobietach, które podejmują terapię w domu na prowincji.

Tegoroczny program jest jeszcze nieznanym.

Post Pxrn Film Festival, kino Muranów w Warszawie: 13-18.06. Bilety na stronie [Ppffw.pl](#)



• – Ludzie towarzyscy, gadatliwi mogą być szczególnie szczęśliwi jako młodzi dorośli, kiedy zazwyczaj tworzą nowe relacje społeczne – mówi współautor badania, dr Gabriel Oлару z Uniwersytetu w Tilburgu

FOT. SHUTTERSTOCK

Zadowolenie z życia ma związek z osobowością

GADUŁA, NEUROTYP CZY PRACUŚ?

Pozytywnie oceniają prywatne relacje i pracę. Ludzi zadowolonych z życia łączy stabilność emocjonalna – wynika z nowych badań psychologów.

Katarzyna Staszak

Wielka Piątka – tak nazywa się model, który opisuje czynniki decydujące o typie osobowości. Właśnie tym modelem posłużyli się naukowcy z Holandii, by sprawdzić, jakie cechy wpływają na zadowolenie z życia.

WIELKA PIĄTKA TO:

1 Otwartość. Oznacza: bycie ciekawym świata i innych ludzi, otwartość na nowe doświadczenia, gotowość do próbowania nowych rzeczy, szerokie zainteresowania, łatwiejsze dostosowywanie się do zmian, branie pod uwagę nowych rozwiązań. Osoba z bardzo wysokim poziomem otwartości może być uznawana za ekscentryczną. Niski poziom otwartości wiąże się z: zamknięciem na nowe idee, brakiem elastyczności, bardziej tradycyjnym myśleniem, unikaniem zmian.

2 Sumienność. Opisuje osobę zmotywowaną, rozważną, zdyscyplinowaną, uporządkowaną, pracowitą, która dąży do ukończenia zadań i realizacji celów. Osoba z wysokim poziomem sumienności lubi harmonogramy, dostrzega szczegóły, uchodzi za godną zaufania.

Może być w różnych sytuacjach ostrożna, kontrolująca i nie zawsze zadowolona z działań innych ludzi.

Niski poziom sumienności oznacza nieodpowiedzialność, rozkojarzenie, kończenie zadań na ostatnią chwilę.

3 Ekstrawersja. Oznacza: towarzyskość, łatwość nawiązywania znajomości, swobodę wypowiedzi, szukanie wrażeń, radość ze spędzania czasu z innymi. Wysoki poziom ekstrawersji może wiązać się z potrzebą bycia w centrum uwagi i brakiem umiejętności spędzania czasu samotnie. Niski poziom ekstrawersji może oznaczać trudności z nawiązywaniem kontaktów i niechęć do dzielenia się informacjami o swoim życiu. Taka osoba może być odbierana przez innych jako zamknięta czy zimna.

4 Ugodowość. Oznacza: gotowość do współpracy i pomocy, zaufanie, bezinteresowność, chęć szukania kompromisu. Wysoki poziom ugodowości może oznaczać uległość i łatwowierność. Niski poziom ugodowości może grozić tendencją do kłamstwa i manipulacji, łączy się z obojętnością na innych, brakiem współczucia oraz podejrzliwością.

5 Neurotyczność. Wiąże się z niepewnością, lękiem, drażliwością, wahaniami nastroju, nadmiernym krytycyzmem, ale też ze samoświadomością, zdolnością do oceny własnych emocji. Wysoki poziom neurotyczności może łączyć się z obwinianiem siebie, częstą frustracją, zamartwianiem się.

Przeciwieństwem neurotyczności jest stabilność emocjonalna.

Niski poziom neurotyczności może skutkować opanowaniem w trudnych sytuacjach, większym optymizmem, większą odpornością na stres i stabilnym nastrojem.

NAUKOWCY W HOLENDERSKICH DOMACH

Każdy z nas ma cechy z Wielkiej Piątki, tylko w różnym natężeniu i kombinacji. Można ocenić swoją osobowość z pomocą testów, posługując się nimi m.in. specjaliści od zarządzania zasobami ludzkimi w firmach.

– Ludzie o pewnych profilach osobowości są bardziej zadowoleni ze swojego ży-

cia niż inni. Jednak nie zostało dokładnie zbadane, czy ma to zastosowanie przez całe życie. Chcieliśmy sprawdzić, czy niektóre cechy osobowości są mniej lub bardziej istotne dla satysfakcji życiowej, społecznej i zawodowej w określonych fazach życia – tłumaczą naukowcy z Holandii.

Wyniki ich badania opublikowało czasopismo Amerykańskiego Towarzystwa Psychologicznego „Journal of Personality and Social Psychology”.

Jako przykład cechy, która bardzo przysparza sobie pewnym etapie życia, badacze podają ekstrawertyczność.

– Ludzie towarzyscy, gadatliwi mogą być szczególnie szczęśliwi jako młodzi dorośli, kiedy zazwyczaj tworzą nowe relacje społeczne – mówi współautor badania dr Gabriel Oлару z Uniwersytetu w Tilburgu.

By znaleźć przepis na zadowolenie z życia, naukowcy przeanalizowali dane zebrane w latach 2008-19 w gospodarstwach domowych w Holandii. W ramach tego projektu badawczego ponad 9 tys. osób przez 11 lat odpowiadało na pytania naukowców. W chwili rozpoczęcia badania jego uczestnicy mieli od 16 do 95 lat. Wypełniali wiele kwestionariuszy oceniających cechy osobowości z Wielkiej Piątki oraz satysfakcję z więzi społecznych i życia w ogóle. Prawie 6 tys. osób miało w czasie badania pracę. Ta grupa odpowiedziała więc również na pytania dotyczące zadowolenia z życia zawodowego.

DROGA DO SZCZĘŚCIA

Naukowcy odkryli, że większość relacji między cechami osobowości a satysfakcją

Naukowcy odkryli, że większość relacji między cechami osobowości a satysfakcją pozostaje taka sama przez całe dorosłe życie

pozostaje taka sama przez całe dorosłe życie. A cechą najsilniej związaną z zadowoleniem z życia, więzi społecznych i kariery jest stabilność emocjonalna, czyli niski poziom neurotyczności.

– Nasze odkrycia pokazują, że – mimo różnic w wyzwaniach życiowych i rolach społecznych – cechy osobowości są istotne dla naszego zadowolenia z życia, pracy i kontaktów społecznych w młodym, średnim i starszym wieku – podsumowuje dr Manon van Scheppingen z Uniwersytetu w Tilburgu. Naukowcy ustalili, że różne cechy osobowości są powiązane z zadowoleniem ludzi z ich życia społecznego i kariery zawodowej.

Dla zadowolenia z pracy znaczenie ma sumienność, a dla satysfakcji społecznej – ekstrawersja i ugodowość.

Osoby, które przez lata badań zauważyły u siebie rozwój tych cech, zgłosiły również wzrost zadowolenia z życia w ogóle oraz z życia społecznego i w pracy.

Na zadowolenie ludzi z pracy największy wpływ miał wiek. U starszych uczestników badania związek między satysfakcją z pracy a stabilnością emocjonalną był silniejszy. – Można to wytłumaczyć tym, że ludzie stabilni emocjonalnie mniej boją się rzucić niesatysfakcjonującą pracę i częściej starają się o pracę, która jest bardziej wymagająca i być może bardziej satysfakcjonująca oraz przyjemna na dłuższą metę – mówi van Scheppingen.

CO USZCZĘŚLIWIA NAJBARDZIEJ?

Według naukowców z Holandii kolejne badania powinny sprawdzić, w jaki sposób czynniki zmieniające się z wiekiem, takie jak dochód, status zatrudnienia, stan cywilny i zdrowie, wpływają na związek między cechami osobowości a ogólnym zadowoleniem z życia. – Być może będziemy w stanie wpłynąć na to, jak się zmienimy: jeśli spróbujemy stać się bardziej zorganizowani, towarzyscy, przyjaźni, może to również zwiększyć satysfakcję życiową, społeczną lub zawodową – odpowiada van Scheppingen.

Jeśli chcesz poczuć większe zadowolenie z życia, możesz skorzystać z rad ekspertów od psychologii pozytywnej.

To dziedzina zajmująca się podstawami szczęścia i dobrego samopoczucia. – Musimy zacząć od uświadomienia sobie, że dobrostan sam do nas nie przyjdzie – mówi psycholożka Ola Potykanowicz. W naszym podcaście z cyklu Zdrowa Rozmowa opowiedziała o sposobach, które zwiększają poczucie zadowolenie z życia. To m.in. dbałość o relacje z innymi ludźmi, ruch, umiejętność bycia wdzięcznym i sen. Dobry sen potrafi uszczęśliwić jak podwyżka, wygrana na loterii czy terapia – twierdzą naukowcy.

Niektórzy uważają, że aby czuć zadowolenie z życia, trzeba najpierw odnieść sukces zawodowy i mieć pieniądze. Ale badania przeprowadzone z udziałem miliona pracowników pokazały, że to raczej poziom odczuwanego szczęścia może być prognozą osiągnięć zawodowych.

A trwające od ponad 80 lat badania Uniwersytetu Harvarda pokazały, że z poczuciem szczęścia najczęściej łączą się silne związki z innymi ludźmi. Okazało się, że zadowolenie z relacji ma poważny skutek uboczny – obniża ryzyko chorób i wydłuża życie. ●

Publikacja „Nature Geoscience”

Sekretny rezerwuar wody na Księżycu

Sahara to raj w porównaniu z suchą jak pieprz powierzchnią Księżyca.

Kamil Deresz

Naukowcy coraz częściej donoszą o dowodach występowania wody na powierzchni Srebrnego Globu. Może jej tam być także więcej, niż do tej pory uważano. Lokalne zasoby wody są zaś istotne dla powodzenia przyszłych misji załogowych do naszego satelity – eksploracji oraz założenia stałej bazy.

Tym razem chińscy naukowcy przekazali interesujące wyniki badań nad próbkami z misji Chang’e-5. Zaproponowali cykl obiegu wody w gruncie księżycowym, w którym kluczową rolę grają miniaturowe szklane koraliki.

Badania zostały opublikowane w poniedziałek na łamach czasopisma „Nature Geoscience”.

GDZIE JEST WODA NA KSIĘŻYCU?

Chińska misja Chang’e-5 była piątą bezzałogową misją księżycową i pierwszą dla Państwa Środka, która została zwieńczona pobraniem próbek. Pod koniec 2020 r. dokładnie 1731 g materii z Oceanu Burz dotarło na Ziemię.

W analizowanej materii księżycowego regolitu odnaleziono między innymi szklane kulki o średnicy

0,1 mm. To mniej więcej tyle co grubość kartki.

Obecność wody na Księżycu nie jest zaskoczeniem. Już w latach 90. XX wieku wykryto ją metodami pośrednimi za pomocą satelitów, a dekadę później w trakcie powtórnej analizy próbek z misji Apollo. Obecnie duże nadzieje na praktyczne wykorzystanie księżycowej wody pokłada się w zasobach wykrytych z orbity w wiecznie zacienionych kraterach w okolicach biegunów.

Niewielkie ilości wody obserwowane są na całej powierzchni Księżyca, co wykazały ostatnie badania z użyciem „świeżo emerytowanego” obserwatorium SOFIA. Jednak dopiero próbki wprost z Księżyca dały naukowcom z zespołu kierowanego przez prof. HU Sena z Chińskiej Akademii Nauk unikalną szansę na zbadaanie wody uwięzionej w szklanych koralikach.

Jednym z procesów tworzenia wody na jałowej powierzchni Księżyca jest łączenie protonów z tlenem w regolicie. Zespół chińskich naukowców wykonał analizę petrograficzną – czyli badanie składu chemicznego i właściwości fizycznych – dla 32 szklanych kulek (koralików) z 1 gramowej próbki z Chang’e-5. Sprawdzili dla nich zawartość wody i obfitości izotopów wodoru w głębi kulek. Profile zawartości wody wraz z głębokością potwierdziły, że są rezerwuarem wody. Natomiast negatywna korelacja między obfitością wody a składem izotopowym wodoru

wskazały na mechanizm powstawania wody dzięki działaniu wiatru słonecznego.

SKĄD WODA NA KSIĘŻYCU?

Szklane kulki powstają, gdy meteoroidy uderzają w niczym nieosłoniętą powierzchnię. Pod wpływem wysokiej temperatury w trakcie zderzenia regolit stapia się, tworząc niewielkie szklane koraliki. W takim zderzeniu woda z ciała uderzającego wyparowuje.

Naukowcy mają nadzieję, że wydobyć wody ze szklanych kulek ułatwi eksplorację Księżyca

Jednak nieustanny deszcz protonów wiatru słonecznego „wnika” w szklane koraliki i znajdujące się w nich atomy tlenu. Woda magazynowana w koralikach może być następnie uwolniona do księżycowej egzosfery w wyniku światła słonecznego lub kolejnych zderzeń. Czas potrzebny na uwolnienie wody szacowany jest na nie więcej niż 15 lat.

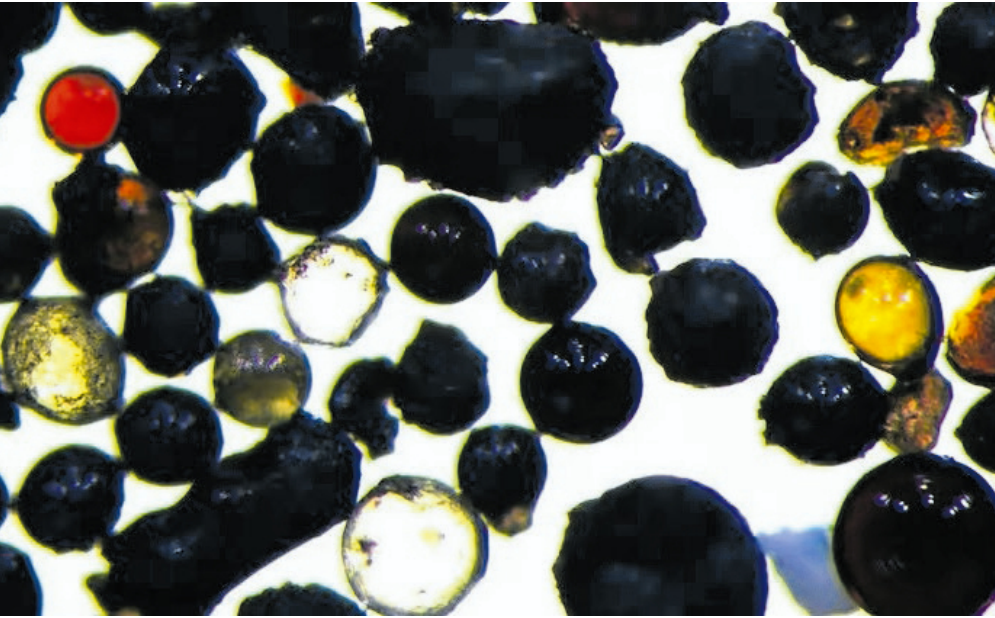
To wskazuje, że tak wytworzona woda może być efektywnie zatrzymywana w koralikach. Naukowcy oszacowali, że w ten sposób na Księżycu, do głębokości 12 m, uwięzionych może być nawet do 270 bilionów kilogramów wody. Tę ilość można porównać do wody zawartej we wszystkich jeziorach Finlandii lub do jednej ósmej objętości Morza Bałtyckiego.

– To odkrycie wskazuje, że szkło uderzeniowe z powierzchni Księżyca, czy też innych obiektów Układu Słonecznego niemających powietrza, nadal może magazynować wodę wiatru słonecznego i uwalniać ją w kosmos – powiedział HU Sen.

Naukowcy mają nadzieję, że wydobyć wody ze szklanych kulek ułatwi eksplorację Księżyca. Może to być bezcenny zasób dla misji załogowych oraz dla produkcji paliwa na powierzchni Srebrnego Globu. ●

● **Szklane kulki o średnicy 0,1 mm odnaleziono w materii księżycowego regolitu**

FOT. BEIJING SHRIMP CENTER, INSTITUTE OF GEOLOGY, CAGS



Premiera tylko na **wyborcza.pl**

Donbas

REPORTAŻ SZCZEPANA TWARDOCHA

Wojnę usłyszałem, gdy wyszedłem się wysikać z zapadniętej w błocie chaty, oświetlając ziemię czerwoną poświatą czołówek

TYLKO ZDROWIE

NIE MIESZAJ...

dr n. med. Marta Fijałkowska

... objawów zawału serca z menopauzą

U kobiet naczynia wieńcowe mają cieńsze ściany i węższą średnicę, co sprawia, że są bardziej narażone na niektóre choroby sercowo-naczyniowe.

Zawał u kobiet często daje nietypowe objawy jak np. ból w nadbrzuszu, nudności, wymioty, duszności.

A niektóre objawy – takie jak kołatanie serca czy uderzenia gorąca – mogą być mylone z menopauzą.

Nie należy ich bagatelizować. Choroby układu krążenia zajmują w Polsce pierwsze miejsce pod względem śmiertelności wśród kobiet. Wśród czynników ryzyka chorób układu krążenia u kobiet częściej niż u mężczyzn występują otyłość, hipercholesterolemia i cukrzyca. Ryzyko chorób serca zwiększają także powikłania ciążowe czy przedwczesna menopauza spowodowana np. usunięciem macicy z przydatkami.

Podstawowy przepis na zdrowe serce będzie taki sam, niezależnie od płci – to zbilansowana dieta, aktywny tryb życia, brak używek. Dla serca wskazany jest co najmniej półgodzinny wysiłek aerobowy. Kobiety powinny zwracać uwagę na to, by w ich diecie nie brakowało kwasów omega-3, witamin z grupy B, żelaza, cynku, seleniu i magnezu. ● **Not. ET**

* kardiolożka Grupy American Heart of Poland

PRAWDA CZY MIT

Margit Kossobudzka



Zakochani mają mniejszy apetyt i chudną?

Stan zakochania powoduje rewolucję w układzie hormonalnym. Mózg, ale też inne narządy, zalewa wtedy fala substancji, które nie tylko zmieniają sposób, w jaki patrzymy na świat, ale mają też wpływ na nasz metabolizm.

Nauka dowodzi, że jednym z pierwszych objawów zakochania jest utrata apetytu. Wiąże się to m.in. z wyższym poziomem kortyzolu, czyli hormonu stresu, który kurczy naczynia krwionośne w żołądku, powodując mdłości. To skutecznie zniechęca nas do jedzenia. Poza tym, zakochując się, organizm doświadcza gwałtownego przyływu oksytocyny, która odgrywa ogromną rolę zarówno w regulacji masy ciała, jak i apetytu.

Praca opublikowana w piśmie „Obesity” przez naukowców z Harvardu dowodzi, że oksytocyna uwalniana podczas procesu zakochiwania się może faktycznie pomóc w tłumieniu apetytu. Zmniejsza też spożywanie przekąsek napędzanych zachciankami i skoki cukru we krwi w odpowiedzi na jedzenie.

A przecież stan zakochania to nie tylko kortyzol i oksytocyna. Także wiele innych hormonów i neuroprzekazników, które wariują w naszym ciele. Ten chemiczny koktajl wydaje się rzeczywiście hamująco działać na nasz apetyt. ●

Liczba

44

PROC.

● mężczyźni w wieku 40-60 lat nigdy nie wykonało żadnego badania pod kątem chorób wątroby – wynika z ankiety „Polacy a niealkoholowe stłuszczenie wątroby” przeprowadzonej przez agencję Ipsos.

Poradnik

● **JEDZENIE NA ZDROWIE. Jak pozbyć się nadmiernej masy ciała i schorzeń dietozależnych? Ten poradnik to zbiór zaleceń dietetycznych i przepisów na proste, zdrowe dania. Można go traktować jako dziennik żywieniowy.**

„Moc zdrowych nawyków”, dr Hanna Stolińska, wydawnictwo Zwierciadło.



Jak kontrolować ciśnienie

Skąd się bierze nadciśnienie

Winne są geny, reakcja na stres czy raczej dieta? Jak kontrolować ciśnienie, by nie skróciło nam życia.

Katarzyna Staszak

Nadciśnienie tętnicze to powszechna dolegliwość – według danych NFZ dotyczy aż 10 mln Polaków.

– Ciśnienie tętnicze to siła, z jaką krew jest pompowana do organizmu przez serce. Im wyższe jest to ciśnienie, tym wyższe jest ryzyko, że dojdzie do uszkodzenia ważnych narządów: mózgu, serca czy nerek – mówi prof. Aleksander Prejbisz z Narodowego Instytutu Kardiologii.

Niektóre osoby przez całe życie mają niskie ciśnienie, inne wciąż słyszą od lekarzy, że powinny je obniżyć. Dlaczego tak bardzo różni się siłą przepływu krwi przez organizm?

– Znaczenie ma to, jakie geny odziedziczyliśmy. Jeżeli u naszych rodziców rozwinęło się nadciśnienie przed 50. rokiem życia, to nasza predyspozycja do rozwoju nadciśnienia jest duża. Już wyjściowo mamy wyższe wartości ciśnienia tętniczego. Na ustaloną genetycznie wartość ciśnienia nakładają się dwa czynniki: wiek i styl życia – tłumaczy prof. Prejbisz.

– W podeszłym wieku nadciśnienie częściej wynika ze sztywności naczyń krwionośnych. Można powiedzieć, że to rachunek za to, jak dbaliśmy o nasze naczynia przez całe życie. Im mniej dbaliśmy o dietę i ruch, tym naczynia będą bardziej sztywne, a to oznacza wyższe ciśnienie, z jakim krew nimi przepływa. To z kolei podnosi ryzyko zawału serca, udaru mózgu, niewydolności serca. Zapomina się, że konsekwencją nadciśnienia jest także demencja – wyjaśnia prof. Prejbisz.

NADCIŚNIENIE SKRACA ŻYCIE

– Optymalne ciśnienie, związane z najniższym ryzykiem uszkodzenia narządów, wynosi poniżej 120 mm Hg/80 mm Hg.

Pierwsza, wyższa liczba oznacza ciśnienie skurczowe, druga – ciśnienie rozkurczowe. Lekarze stwierdzają nadciśnienie od 140 mm Hg/90 mm Hg. Taka osoba wymaga leczenia. Kiedy nadciśnienie związane jest z nadwagą, otyłością, niezdrowym stylem życia, niezbędna jest zmiana nawyków. Ponieważ każdy miesiąc z nieleczonym nadciśnieniem może zwiększać ryzyko poważnych konsekwencji, jak najszybciej rozpoczyna się terapię lekami.

– Leczenie nadciśnienia tętniczego to jest umowa dwustronna: lekarz przepisuje leki, a pacjent zmienia swoje nawyki. Przede wszystkim walczy z nadwagą i otyłością. Bez tej współpracy nie ma skutecznej terapii nadciśnienia. 45-latek z nadciśnieniem, który się nie leczy, statystycznie będzie żyć o pięć lat krócej niż osoba kontrolująca ciśnienie – przestrzega hipertensjolog. I zachęca do dbania o prawidłową wagę: – Jeśli pacjent obniży swój wskaźnik masy ciała, czyli BMI, (by poznać swoje BMI, wystarczy podać w internetowym kalkulatorze wagę i wzrost) o pięć punktów, jego ciśnienie w widoczny sposób się obniży. Czasem możliwe jest odstawienie leku na nadciśnienie.

UNIKAJ SOLI

Najprostszym zaleceniem dietetycznym, które ma wpływ na ciśnienie tętnicze, jest uni-

WIEK MA ZNACZENIE

Wraz z wiekiem ciśnienie tętnicze rośnie. – Wśród młodych ludzi nadciśnienie ma co ósma osoba. Wśród osób starszych jest odwrotnie – co ósma osoba nie ma nadciśnienia – podkreśla hipertensjolog.

Ciśnienie tętnicze rośnie też przez nieprawidłową dietę, brak ruchu, palenie papierosów, niedosypianie, otyłość.

– W młodym wieku na wysokość ciśnienia częściej wpływają układ hormonalny, a także układ współczulny, czyli wszystko, co związane jest ze stresem – tłumaczy prof. Prejbisz.

Układ współczulny mobilizuje organizm do pracy i reaguje na stres – m.in. rozgrzesza źrenice, przyspiesza bicie serca i podnosi ciśnienie. Jeśli nasz układ współczulny jest często pobudzany przez czynniki stresowe, a także nadwrażliwy na nie, może to być przyczyną zbyt wysokiego ciśnienia.

TYLKO ZDROWIE



Ciśnienie dobre czy za wysokie?

kanie soli. Chodzi nie tylko o wyrzucenie ze stołu solniczki, jeszcze ważniejsze jest unikanie produktów bogatych w sól. – Prosta zasada: im bardziej przetworzony produkt, tym więcej w nim soli – zauważa prof. Prejbisz. Najwięcej soli jest w wędlinach, pieczywie, serach, daniach typu fast food i słonych przekąskach jak chipsy.

Ciśnienie rośnie też przez alkohol. – Wpływ alkoholu jest widoczny po 8-12 godzinach od spożycia. Znow prosta zasada: alkohol wypity wieczorem podnosi ciśnienie tętnicze w godzinach porannych – mówi prof. Prejbisz.

Za to regularny ruch obniża ciśnienie. Nukowo udowodniona jest także skuteczność diety DASH. Zawiera dużo warzyw, nasion roślin strączkowych, owoców, niskotłuszczowych produktów mlecznych, ryby i mięso drobiu zamiast czerwonego, pełnoziarniste produkty zbożowe i orzechy, za to mało soli, tłuszczów, cukru i słodzczy. Dostarcza dużo wapnia, magnezu, potasu i błonnika. Badania pokazały, że już po dwóch tygodniach obniża ciśnienie. Ponieważ ten model żywienia oparty jest na zdrowych, lokalnych i sezonowych składnikach, może być polecany wszystkim.

Dietę DASH promuje w Polsce NFZ. Na portalu diety.nfz.gov.pl można znaleźć jadłospisy w różnych wariantach – klasycznym, wegetariańskim, dla osób z cukrzycą, na nad-

POMIAR W GABINECIE LEKARSKIM:

- Ciśnienie poniżej

120 mm Hg

(ciśnienie skurczowe) i poniżej

80 mm Hg

(ciśnienie rozkurczowe) jest uznawane za **optymalne**.

- Ciśnienie skurczowe

140 mm Hg

i więcej lub rozkurczowe

90 mm Hg

i więcej oznacza **nadciśnienie tętnicze**.

POMIAR W DOMU:

- Ciśnienie skurczowe

135 mm Hg

i więcej lub rozkurczowe

85 mm Hg

i więcej oznacza **nadciśnienie tętnicze**.

FOT. SHUTTERSTOCK

Hałas uliczny powoduje nadciśnienie

Adres zamieszkania ma związek z występowaniem chorób układu krążenia

Hałas ciężarówek podskakujących na wybojach, ścigający się ze wszystkimi na drodze motocykliści, ostre hamowanie z piskiem opon, karetki pogotowia na sygnale – taki hałas, który bez przerwy wdzierają się do domu, może wywoływać rozdrażnienie, zakłócać sen, a także podnosić ciśnienie krwi.

Nowe badanie opublikowane w „Journal of the American College of Cardiology” wykazało związek między „zanieczyszczeniem” hałasem powodowanym przez ruch samochodów a ryzykiem nadciśnienia i innych chorób układu krążenia. Brytyjscy naukowcy doszli do takich wniosków po przeanalizowaniu danych zdrowotnych ponad 240 tys. pacjentów w wieku od 40 do 69 lat, mieszkających w pobliżu ruchliwych ulic. Okazało się, że u około 9 proc. osób narażonych na hałas



FOT. SHUTTERSTOCK

uliczny w ciągu ośmiu lat rozwinęło się nadciśnienie tętnicze.

Ryzyko nadciśnienia rosło wraz z „dawką” hałasu. Związek ten był najbardziej zauważalny u mieszkańców okolic, w których średni roczny 24-godzinny hałas uliczny przekraczał 65 decybeli, a średni noc-

ny hałas uliczny był wyższy niż 55 decybeli. Największe ryzyko chorób układu krążenia zaobserwowano u osób narażonych jednocześnie na hałas drogowy i zanieczyszczenie powietrza. Oba te czynniki są uważane za wyzwalacze nadciśnienia. ●

Joanna Bujakiewicz

wagę i otyłość itd. Dostęp do przepisów i porad jest bezpłatny, trzeba tylko założyć konto na portalu.

MIERZ DOBRZE

– Każda osoba, która nie ma rozpoznanego nadciśnienia, powinna raz w roku zmierzyć sobie ciśnienie. Nie trzeba tego robić w gabinecie lekarskim. Można skorzystać z aparatu, który ma ktoś w naszej rodzinie. Jeśli w warunkach domowych wynik wyjdzie wyższy niż 130 mm Hg/80 mm Hg, należy powtórzyć badanie. Jeśli takie wysokie wartości będą się powtarzały, zgłóśmy się do lekarza – radzi prof. Prejbisz.

Jeśli masz własny ciśnieniomierz i chcesz kontrolować ciśnienie, warto przestrzegać kilku zasad.

Wiarygodny aparat. Używaj aparatu z walidacją, czyli badaniami potwierdzającymi, że wyniki podawane przez aparat odpowiadają rzeczywistości. Pod patronatem Polskiego Towarzystwa Nadciśnienia Tętniczego powstała strona www.dobrzemie-rze.pl, na której można sprawdzić, które aparaty dostępne w Polsce są wiarygodne. Większość aparatów dostępnych na rynku nie ma walidacji.

Dobrze dobrany mankiet. Coraz częściej standardowy mankiet jest za mały na ramiona

Polaków. Konieczne jest wówczas posiadanie aparatu z większym mankietem (rozmiar L).

Dwa pomiary. Mierz ciśnienie w domu, wykonuj zawsze dwa pomiary – na tym samym ramieniu, jeden po drugim, zapisz wyniki obu pomiarów.

Tydzień pomiarów. Jeśli leczysz się na nadciśnienie tętnicze, przed każdą wizytą u lekarza mierz ciśnienie przez tydzień – dwa razy dziennie, zawsze dwa razy. Pomiary wykonuj przed posiłkiem i przed przyjęciem leków.

Przed mierzeniem ciśnienia nie pal, nie pij kawy ani nie ćwicz 30 minut przed pomiarem ciśnienia krwi. Opróżnij pęcherz. W trakcie pomiaru nie rozmawiaj. Usiądź z prostymi i podpartymi plecami. Twoje stopy powinny być oparte płasko na podłodze, nogi nie powinny być skrzyżowane. Ramię powinno być oparte na stole z górną częścią ramienia na poziomie serca. Zakładaj mankiet na gołe ramię, nie na ubranie.

Wyniki pomiarów domowych są zazwyczaj niższe niż w gabinecie lekarskim. Powodem jest tzw. efekt białego fartucha. Wizyta w przychodni i kontakt z personelem medycznym to dla większości osób stresująca sytuacja, a stres podnosi ciśnienie. „Ciśnieniowcy” powinni zarządzać stresem. Pomocne są techniki oddechow i ruch, choćby spacer. Ważne, by umieć obniżyć napięcie. ●



GGN.II.6821.18.2023

OGŁOSZENIE O ZAMIARZE OGRANICZENIA SPOSOBU KORZYSTANIA Z NIERUCHOMOŚCI

Na podstawie art. 124b oraz art. 124a w związku z art. 113 ust. 5, 7 art. 114 ust. 3 i 4 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997r. o gospodarce nieruchomościami (Dz.U. z 2021, poz. 1899 ze zm.),

Starosta Płocki

podaje do publicznej wiadomości informację o zamiarze wszczęcia postępowania administracyjnego dotyczącego wydania decyzji zobowiązującej do udostępnienia nieruchomości o nieregulowanym stanie prawnym położonych w gminie Stubice w obrębie Leonów oznaczonej jako działki ewidencyjne nr 43 o pow. 0,24 ha, nr 40 o pow. 0,24 ha, nr 36 o pow. 0,24 ha, nr 33 o pow. 0,24 ha, nr 16 o pow. 0,23 ha, nr 3 o pow. 0,13 ha, nr 6 o pow. 0,21 ha; w obrębie Juliszew oznaczonej jako działka ewidencyjna nr 194 o pow. 0,56 ha, nr 129 o pow. 0,11 ha w związku z demontażem urządzeń elektroenergetycznej linii napowietrznej średniego ciśnienia i słupa SN.

W związku z powyższym jeżeli w terminie 2 miesięcy od dnia ogłoszenia, nie zgłoszą się osoby, które wykażą, że przysługują im prawa rzeczowe do tej nieruchomości, zostanie wszczęte postępowanie.

Zgłoszenia można dokonać na adres Starostwa Powiatowego w Płocku ul. Bielska 59 lub osobiście w Wydziale Geodezji i Gospodarki Nieruchomościami.

OGŁOSZENIE 34244499

W Sądzie Rejonowym w Końskich toczy się postępowanie w sprawie I Ns 327/22 z wniosku Małgorzaty Prasał o stwierdzenie nabycia własności nieruchomości położonej w Izabelowie, gmina Końskie, oznaczonej nr 39, 45/1, 361 nie mającej urzędzonej księgi wieczystej ani zbioru dokumentów – przez zasiedzenie;

Sąd wzywa wszystkich zainteresowanych, w szczególności następców prawnych Natalii Struzik córki Józefa i Anny, aby w terminie trzech miesięcy od dnia ogłoszenia zgłosili się i udowodnili swoje prawa, gdyż w przeciwnym razie zostaną pominięci, a Sąd stwierdzi zasiedzenie, jeżeli zostanie udowodnione.

\$

OGŁOSZENIE 34244452

wyborcza

REDAKCJA ul. Czerska 8/10, 00-732 Warszawa
Telefon: 22 555 66 00 (czynny w dni powszednie w godz. 10-17);
E-mail: redakcja@wyborcza.pl
Listy do redakcji: listy@wyborcza.pl
Redakcja nie zwraca tekstów niezamówionych oraz zastrzega sobie prawo ich redagowania i skracania.
Wnioski i pytania w sprawie ochrony danych osobowych: iod@agora.pl
REDAKTOR NACZELNY: Adam Michnik
PIERWSZY ZASTĘPCA, REDAKTOR NACZELNY WYBORCZA.PL: Jarosław Kurski
ZASTĘPCY: Piotr Stasiński, Mikołaj Chrzan, Roman Imielski, Aleksandra Sobczak, Bartosz T. Wieliński
SEKRETARZ REDAKCJI: Anna Kwiatkowska
PROJEKT GRAFICZNY: Jacek Utko
PORTRETY AUTORÓW: Agata Marszałek
Prenumerata cyfrowa: prenumerata.wyborcza.pl; pomoc@wyborcza.pl, 22 555 54 55, 519 255 455
Inne formy prenumeraty: wyborcza.pl/prenumerataGW
Kolportaż: Problemy z dostępnością „Wyborczej” lub

z właściwą mutacją lokalną, informacje o możliwości kupienia dodatków: kolportaz@wyborcza.pl
Gazeta Wyborcza w serwisach społecznościowych: facebook.com/wyborcza, twitter.com/gazeta_wyborcza, instagram.com/gazeta_wyborcza

WYDAWCA
Agora SA, ul. Czerska 8/10,
00-732 Warszawa; NIP: 526-030-56-44

DYREKTOR WYDAWNICZY: Wojciech Bartkowiak
Dyrektor marketingu: Michał Bauer

REKLAMA
Dyrektor sprzedaży: Joanna Kwas
Biuro reklam i ogłoszeń:
ul. Czerska 8/10, 00-732 Warszawa
reklama@agora.pl; 22 555 55 55, faks: 22 555 54 44

DRUK: Agora SA
ISSN 0860-908X
Rozpowszechnianie redakcyjnych materiałów publicystycznych bez zgody wydawcy jest zabronione.



Marek Deryło

O pieniądzach Brytyjczyk mówił niedawno na konferencji prasowej – z zaskakującą bezceremonialnością. Pytano go o motywację do treningów i nie było to bezzasadne pytanie. Ma 33 lata, był na szczycie boks sportowo i w sensie marketingowym. W ostatniej walce zarobił – ostrożnie licząc – ponad 50 mln funtów. A 10 ostatnich pojedynków przyniosło mu podobno tylko nieco mniej niż ćwierć miliarda funtów. Są to kwoty brutto, ale też nie uwzględniają pieniędzy, które dostaje od sponsorów.

Odpowiedział na konferencji błyskawicznie: „Pieniądze. Kasa, kasa. Lubię zarabiać. Stawiam sprawę jasno. Wiem, co to znaczy być splukanym. Moja rodzina była splukana. Wiem, jak smakuje to g...no”.

Mówił też w kierunku swojego promotora bokserskiego, z uśmiechem i chyba lekkim przekąsem: „Kiedy to wszystko się skończy, nikt już nie będzie się mną interesował, dlatego staram się wycisnąć jak najwięcej”. I jeszcze powiedział, że „jest dobry w tym, co robi”, i dorzucił słowa: „I hustle hard”, co można przetłumaczyć jako: „No i idę pełną parą, pełnym piecem”.

Pojedynek korespondencyjny

Konferencja prasowa zrobiła duże wrażenie, jakby wystąpił na niej człowiek, który w końcu uwolnił się od obowiązków, które nieformalnie spoczywają na tym, kto jest królem wagi ciężkiej. A Joshua miał też obowiązki wynikające z planów jego ekipy. Budowała ona wzór do naśladowania, ikonę brytyjskiego sportu – dwumetrową, ważącą 110 kg, z mięśniami doskonale wyrzeźbionymi. Podpisywali wielkie kontrakty. Joshua poza ringiem musiał być poprawny, być dobrą twarzą sportu.

I przyniosło to gigantyczne pieniądze. Ale gdy tylko do boksu wrócił w wielkim stylu jego rodak Tyson Fury – ze wszystkimi swoimi „szaleństwami”, z dużym tłustym brzuchem i niebanalnym talentem bokserskim – Joshua stawał się trochę nudziarzem. Wytworzył się kontrast między nimi – można było używać porównań np. takich, że Fury na pewno poszedłby z fanami do baru i jeszcze tam by się porządnie napił, natomiast Joshua pytałby o zgodę marketingowców i ewentualnie zamówiłby wodę niegazowaną.

Teraz, mimo porażek w dwóch ostatnich walkach, Joshua zyskuje, a Fury – choć nie przegrywa – traci. W ringu razem jeszcze nie byli, choć o ich starciu mówi się od lat.

Joshua w walkach z Ukraińcem Oleksandrem Usykiem (obie przegrał na punkty) stopniowo stawał się coraz bardziej „prawdziwy”. Fury natomiast ostatnio brał do ringu rywali dużo słabszych od siebie, siłą rzeczy nudzą się widzom już jego wygłupy, a jeszcze od wielu miesięcy nie może dogadać pojedynku z Usykiem. I ostatnio coraz mocniej przeważają sądy, że do tej walki nie dochodzi z winy Fury’ego, który nie jest w stanie obniżyć swoich wymagań finansowych.

Prawdziwy sport

Joshua ostatnio przegrywał, ale dał kibicom fantastyczny wgląd w to, jak wygląda sport na najwyższym poziomie i z czym się wiąże. Po pierwszej walce z Usykiem można było brutalnie ocenić, że wcale nie jest tak, że ciężką pracą można całkowicie nadrobić niedobory talentu. Joshua w tamtym czasie pragnął być pięściarskim technikiem – przestał lubić bójki prawdopodobnie pod wpływem przyjętych wcześniej ciosów m.in. Władimira Kliczki czy Andy’ego Ruiza. Przed walką z Usykiem analizował skrupulatnie tajniki boks, miał notes, mówił o ułożeniu stóp, rąk, ale okazało się, że rywal, bajeczny technik z urodzenia, jest wyraźnie lepszy.



Joshua wraca na ring

Anthony Joshua ostatnio przegrywał i dzięki temu zaczęliśmy w nim coraz wyraźniej widzieć ciekawą postać, a nie robota na szczycie boks. W sobotę znów będzie się bił. I mówi, już bez garbu mistrza świata wagi ciężkiej, że robi to dla forsy.

▲ **Anthony Joshua podczas treningu w mieście Dżudda w Arabii Saudyjskiej, 16 sierpnia 2022 r.**

FOT. HASSAN AMMAR / AP

Po rewanżu (20 sierpnia 2022 r.) – już bardziej wyrównanym – Joshua pokazał, jaki ładunek emocjonalny towarzyszy pięściarzom. Tuż po ostatnim gongu przeszedł załamanie – nie mógł zrozumieć, dlaczego znów przegrał, m.in. pytał rywala: „Jak mnie pokonałeś?”.

Radosław Leniarski pisał w „Wyborczej” po walce: „Sceny na ringu wyprzeżyły sławę boks sportu ekstremalnego, w którym pięściarzami targają emocje o skali zupełnie niezrozumiałej dla osób, które nigdy nie weszły do ringu i nie zostały w nim sam na sam z przeciwnikiem. Najpierw Joshua ukląkł przed rywalem, również klęczącym i dziękującym Bogu za zwycięstwo, później Brytyjczyk zawinął się we flagę ukraińską, a potem zabrał dwa z trzech pasów mistrzowskich należących do Ukraińca, wyrzucił je poza ring, następnie zawrócił z drogi do szatni, ponownie wszedł do ringu, przejął mikrofon i przez długie minuty przemawiał, próbując ni to oddać hold Usykowi, ni to wyjaśnić swoją drogę życia, prowadzącą do porażki”.

Mówił bez ładu i składu, wielkie ego nie mogło przyjąć porażki, czegoś szukało. „Nie jestem pięściarzem, który zaczął trenować w wieku pięciu lat [zaczynał dużo później]. (...) Pasją, z jaką trenujemy (...) To, że mnie dzisiaj pokonał, może mogłem zrobić coś więcej, ale to, że mnie pokonał, pokazuje, ile wysiłku musiał w to włożyć. (...) Nie jestem bokserem na 12 rund, popatrzcie na mnie. Jestem nowym gatunkiem w wadze ciężkiej. Wszyscy ci byli mistrzowie: Mike Tyson, Sonny Liston, Jack Dempsey... Ludzie mówią: Nie uderzasz kombinacjami jak Rocky Marciano... Odpowiadam: Bo ja, do cholery, nie ważę 90 kg, tylko prawie 115! Jestem bardzo ciężki! Ale ciężko pracuję!”. Jeden z jego sparringpartnerów komentował w telewizji Sky: „Może ma wstrząśnienie mózgu”.

Gdy Joshua nieco opanował wówczas myśli, już wyraźnie oddał hold rywalowi. Komplementował go, apelował o wielkie brawa dla niego, później objął mniejszego i lżejszego, ale doskonałego pięściarsko rywala. Na konferencji prasowej po walce w pewnym momencie się rozplakał. Mówił, że porażka dotyka go w sercu „głęboko, bardzo głęboko”.

Powiedział też później: „Po pierwszej walce nie szukałem wymówek, choć miałem swoje problemy. Wydawało mi się, że w rewanżu sobie poradzę. Dlatego tak to boli – byłem gotowy na 100 proc. i przegrałem. Czyli on jest lepszy”. Jeszcze pod koniec roku przejmująco opowiadał, jak trudno odnaleźć mu się w nowej rzeczywistości – w tej, w której już nie jest na

szczycie albo blisko niego. A był w najściślej szej czołówce od 2016 r.

Siekiera w ręce

Dziś jak urodzony sportowiec mówi, że wielkim zaszczytem byłby dla niego trzeci pojedynek z Usykiem. Wbijają też szpilę Fury’emu, pokazując, że on takim sportowcem nie jest, skoro nie może podpisać kontraktu na walkę z Ukraińcem, ciągle coś mu nie pasuje.

Kilka tygodni temu Joshua wstawił zdjęcie do internetu, na którym z wielką siekierą atakuje drzewo w ramach treningu. Mówił, że z uwagą spojrzał na Earniego Shaversa, wielką postać wagi ciężkiej lat 70., Amerykanina obdarzonego potworną siłą ciosu. Muhammad Ali ocenił, że ten bokser był najmocniej spośród jego rywali. Shavers zdradził, że do strasznej siły ciosu doszedł, rąbiąc drewno. Jako starszy człowiek mawiał (cytat za Bokser.org): „Moja prawdziwa rada dla pięściarzy: rąbać drewno, podnosić bele siana, wrócić do starych, naturalnych metod treningu. (...) Zapomnij o podnoszeniu ciężarów, to tylko sprawa, że jesteś wolniejszy i obity mięśniami. Wróć do natury, kiedy trenujesz”.

Joshua wziął siekierę i sugeruje, że koniec z marzeniami o zostaniu pięściarskim technikiem. Ma być brutalnie, z wykorzystaniem fantastycznych warunków fizycznych i siły. Już chyba nie chce być myślicielem w ringu. Zrozumiał prawdopodobnie to, co ok. 100 lat temu wyłożył doskonały Jack Dempsey, legendarny mistrz wagi ciężkiej: że przesadnie intensywne myślenie często szkodzi. Powiedział po jednym pojedynku: „[Mój przeciwnik] w ringu nieustannie myśli i w walce ze mną też tak było. Gdy on myślał, ja go biłem”.

Joshuę w sobotę sprawdzi 29-letni Amerykanin Jermaine Franklin. To pięściarz jeszcze mało znany, który jednak ostatnio w walce z Dillianem Whyte’em pokazał, że lepiej na niego uważać.

Lepiej też dla Joshui, żeby nie wróciły nawyki myśliciela. A że nawyki wracają, to już widać – Brytyjczyk ostatnio starał się łagodzić wypowiedź o pieniądzach, jakby nadal czuł się mistrzem odpowiedzialnym za brytyjską młodzież. Wyjaśniał, iż raczej chodziło mu o to, że dzięki pieniądżom może pomagać innym itd. I przez chwilę znów było nudno. ●

Walka Joshua – Franklin w sobotę późnym wieczorem w Londynie. Transmisja na internetowej platformie DAZN.